



BIULETYN



FUNDACJI GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

TORUŃ, ROCZNIK XXXIII: 2021 (NR 71)

1939

1945

Arbeitskarte

polnischer Arbeitskräfte

[illegible]

Spencer, Miss 16.VII.1949. r.

1/2. 1/2 or. "v. Sp. 100.

BEZPŁATNY

HUGO SCHNEIDER
Aktiengesellschaft



Werk Skarzysko-Kamienna

ISSN 1732-1913

ISSN 2081-2752

RECENZENCI WYDAWNICTW FUNDACJI

prof. dr hab. Grzegorz Berendt (MIIWŚ/UG), prof. dr hab. Józef Borzyszkowski (UG/Instytut Kaszubski), prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski (UG/Muzeum Stutthof, Oddz. w Sopocie), prof. dr hab. Andrzej Gąsiorowski (UG/Muzeum Stutthof, Oddz. w Sopocie), prof. dr hab. Mirosław Golon (UMK/IPN Gdańsk), dr hab. Sylwia Grochowina (UMK), dr hab. Małgorzata Grupa (UMK), prof. dr hab. Jarosław Kłoczko (UMK), prof. dr hab. Waldemar Rezmer (UMK), prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz (PAN) i prof. dr hab. Jan Sziling (FGEZ)

RADA REDAKCYJNA

Bogdan Chrzanowski (Gdańsk), Agnieszka Cieślikowa (Kraków),
Eugenia Maresch (Londyn), Jan Sziling (Toruń)

KOMITET REDAKCYJNY

Janusz Marszałec (redaktor naczelny), Katarzyna Minczykowska, Sylwia Grochowina,
Dorota Kromp, Dorota Zawacka-Wakarecy, Agnieszka Łuczywek-Warszewska
(sekretarz)

PROJEKT OKŁADKI

Zuzanna Filarska

ADIUSTACJA I KOREKTY

Mirosława Buczyńska

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ I SŁÓW KLUCZOWYCH

Agnieszka Chabros

Skład: Włodzimierz Dąbrowski, tel. 56 461 85 95

Druk: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne, wzg.com.pl

Teksty z działów „Przyczynki Historyczne” i „Źródła” publikowane na łamach „Biuletynu” podlegają procedurze recenzowania.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania przekazanych do druku tekstów. Nie zwraca też tekstów niezamówionych.

„Biuletyn” on-line zawacka.pl i Akadamiacka Platforma Czasopism apcz.umk.pl

Printed in Poland

© Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej.

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek



Biuletyn R. XXXIII: 2021 (71) dofinansowała
Gmina Miasta Toruń
torun.pl

SPIS TREŚCI

Janusz Marszałec, <i>Słowo od redaktora</i>	3
Jan Wyrowiński, <i>Stanisław Salmonowicz – pożegnanie</i>	5
PRZYCZYNKI HISTORYCZNE	
Sebastian Pawlina, <i>Czy Białoszewski miał rację? O matkach czasu wojny</i>	7
Alicja Bartnicka, <i>Pytały, czemu malujemy paznokcie i włosy na żółto". O życiu codziennym w fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennie z perspektywy żydowskich robotnic przymusowych</i>	19
Alicja Paczoska-Hauke, <i>Fordonianka Maria Kostrzewska ps. Wiara, Maks (1901–1951)</i>	41
Danuta Drywa, <i>Polki z Pomorza wśród więźniarek „wychowawczych” Arbeitserziehungslager Stutthof</i>	49
Karolina Trzeskowska-Kubasik, <i>Działalność kobiet w ramach Obwodu ZWZ–AK Busko. Wybrane przykłady</i>	61
Andrzej Gąsiorowski, <i>Witold Świętochowski – sylwetka agenta gdańskiego gestapo</i>	73
ŹRÓDŁA	
Jadwiga Antczak, <i>Wspomnienia z okresu wojennego (oprac. Patrycja Filipowicz)</i>	89
SYLWETKI	
Elżbieta Skerska, <i>Janina Rokicka</i>	97
NOWOŚCI WYDAWNICZE	
Recenzja książki <i>Charków – Katyń – Twer – Bykownia</i> (Ewa Gawrońska)	101
Recenzja książki <i>Kobiety Niepodległej</i> (Ewa Gawrońska)	103
Sylwia Chutnik, <i>Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek. 100 historii niezwykłych Polek</i> (Dorota Kromp)	105
Maria Weber, <i>Komendantka. O gen. Marii Wittek</i> (Anna Mikulska)	108
ODESZLI OD NAS	
Mjr Irena Stępniewska z d. Sudnik (1925–2021) (Anna Rojewska)	112
Mjr Maria Kowalewska z d. Biedermann (1927–2021) (Anna Rojewska)	115
Por. Jadwiga Kuśmierk (1922–2021) (Jadwiga Basińska)	118
Jan Władysław Kisielnicki (1929–2021) (Jadwiga Basińska)	120
Halina Szewczyk z d. Melzacka (1918–2021) (Elżbieta Skerska)	121
SPRAWOZDANIA	
Dorota Zawacka-Wakarecy, Dorota Kromp, <i>Sprawozdanie z działalności Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu za rok 2021</i>	123
KRONIKA	131
PODZIĘKOWANIA	135
INSTRUKCJA DLA AUTORÓW	137
NASI AUTORZY	141
WYDAWNICTWA WŁASNE FUNDACJI	143

SŁOWO OD REDAKTORA

71. numer Biuletynu zaczynamy od pożegnania zmarłego 24 V 2022 r. profesora Stanisława Salmonowicza. Odszedł wielki historyk i prawnik, jeden z założycieli naszej Fundacji i wierny jej przyjaciel. Dorobek i dokonania Profesora przyjdzie szczegółowo przypomnieć w kolejnym numerze naszego pisma.

Zgodnie z zapowiedziami prawie cały bieżący numer Biuletynu poświęciliśmy kobietom. Nie powinno to dziwić, zwłaszcza że Fundację General Elżbiety Zawackiej założyła kobieta, a rola kobiet w wojnie, zwłaszcza ich konspiracyjne zasługi, od samego początku była w centrum zainteresowań Fundacji. Świadczą o tym liczne konferencje, realizowane programy edukacyjne oraz publikacje.

Przygotowując bieżący numer, chcieliśmy możliwie szeroko spojrzeć na wojnę oczami kobiet. Zaczynamy od refleksji Sebastiana Pawliny, który zainteresował się postawami matek żołnierzy konspiracji. Tutaj też znajdziemy przegląd najważniejszej kobiecej literatury i postulat prowadzenia interdyscyplinarnych badań nad dziejami wojny. Dopelnieniem uwag Pawliny będą wspomnienia Jadwigi Antczakowej, synowej znanego na Pomorzu działacza Delegatury Rządu na Kraj, Antoniego Antczaka. Dramatyczna historia wojenna łączy w sobie wszystkie właściwie odsłony życia wojennego – zarówno konspiracyjne, jak i cywilne, nierozłącznie z nim związane.

Alicja Bartnicka przeanalizowała dzieje żydowskich robotnic przymusowych w fabryce broni w Skarżysku-Kamiennej, a Alicja Paczoska-Hauke los Marii Kostrzewskiej – żołnierza Armii Krajowej i członkini Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Inną zbiorowością skrupulatnie poddaną oglądowi przez Danutę Drywę są Polki osadzone w obozie Stutthof nie za działalność narodową, lecz łamanie przepisów obowiązku pracy. Kolejny przyczynek autorstwa Karoliny Trzeskowskiej-Kubasik dotyczy zaangażowania kobiet w Armii Krajowej Obwodu Busko. Andrzej Gąsiorowski, nie nawiązując do tematu przewodniego numeru, ponownie zajął się historią Witolda Świętochowskiego, jednego z agentów gdańskiego gestapo.

Wszystkie teksty, łącznie z notami biograficznymi kobiet-żołnierzy konspiracji i powojennych działaczek kombatanckich, układają się w obraz postaw tej grupy w tak ekstremalnej sytuacji, jaką jest wojna.

Janusz Marszalec
Redaktor Biuletynu
e-mail: marszalec@poczta.wp.pl
ORCID: 0000-0002-6795-5907

Jan Wyrowiński

STANISŁAW SALMONOWICZ – POŻEGNANIE

Żegnam Pana Profesora Stanisława Salmonowicza w imieniu Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Z jedyną kobietą cichociemną, legendarną „Zo” utrzymywał kontakt od czasu karnawału „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego znalazł się wraz z nią w gronie wykładowców podziemnej Wszechnicy Związkowej Solidarności.

Pod koniec lat 80. za sprawą Zawackiej prof. Salmonowicz wraz z profesorami Janem Łopuskim i Andrzejem Tomczakiem był autorem apelu dotyczącego potrzeby powołania Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. Apel zapoczątkował działania, które przy dużym zaangażowaniu Profesora doprowadziły do powołania Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.



Prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz.

Fotografia z uroczystości AK-owskich, 27 IX 1991 r., Toruń (ze zbiorów FGEZ)

Obok Elżbiety Zawackiej i swego ucznia Grzegorza Górskiego był w 1990 roku członkiem założycielem Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, instytucji, która ma ogromne zasługi w dziele badania i upamiętniania działalności AK i innych organizacji konspiracyjnych na Pomorzu. Profesor był pierwszym przewodniczącym Rady Fundacji oraz wniósł znaczący wkład w działalność wydawniczą oraz przygotowanie merytoryczne sesji naukowych Fundacji. Służyła temu jego ugruntowana wiedza i niestety nie przez wszystkich zauważany i doceniany dorobek w zakresie badań nad Polskim Państwem Podziemnym i Powstaniem Warszawskim.

U źródeł jego wyjątkowego zaangażowania w sprawy środowiska akowskiego oraz studia nad dziejami tej niezwyklej podziemnej armii drugiej wojny światowej leżały połączone z wdzięcznością podziw i uznanie dla bliskiego mu ppłk. Ludwika Muzyczki „Benedykta” – jednego z najważniejszych oficerów Komendy Głównej AK. Był strażnikiem jego pamięci.

Panie Profesorze, w Fundacji noszącej obecnie imię Gen. Elżbiety Zawackiej pozostawiłeś trwałą ślad, za który winniśmy Ci ogromną wdzięczność.

Żegnam Cię, Drogi Panie Profesorze, również w imieniu środowiska działaczy opozycji antykomunistycznej Torunia i regionu. Chyba nie było wśród nas osoby równie długo i intensywnie inwigilowanej jak Ty. Twoja postawa życiowa budziła nasz głęboki szacunek. Byłeś dla nas autorytetem. Cieszyła nas każda możliwość spotkania z Tobą, szczególnie w rocznicę Sierpnia 80 tradycyjnie w Przysieku. Do rangi symbolu niech urośnie fakt, że gdy byłeś tam wśród nas po raz ostatni, uroczystie wręczono Ci Medal Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Wiem, że wysoce sobie cenileś Krzyż Wolności i Solidarności, którego byłeś kawalerem i z dumą nosiłeś odznakę honorową „Działacz opozycji antykomunistycznej”.

Panie Profesorze, dobrze zasłużyłeś się polskiej nauce!

Dobrze zasłużyłeś się Toruniowi!

Dobrze zasłużyłeś się Polsce!

Spoczywaj w pokoju!

JAN WYROWIŃSKI

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej

Sebastian Pawlina

CZY BIAŁOSZEWSKI MIAŁ RACJĘ? O MATKACH CZASU WOJNY

WAS BIAŁOSZEWSKI RIGHT? ABOUT MOTHERS IN THE WAR TIME

Streszczenie: Tekst skupia się na kobiecym doświadczeniu drugiej wojny światowej, z naciskiem na role, jakie odgrywały matki. Wychodząc od zdania Mirona Białoszeńskiego, który twierdził, że wojna była czasem nawrotu do matriarchatu, autor pokazuje wybrane epizody z historii Warszawy w latach 1939–1945, w których zauważalny jest wpływ matek na funkcjonowanie społeczeństwa. Podkreśla ich rolę w organizowaniu życia codziennego zarówno we wrześniu 1939 r., jak i w Powstaniu Warszawskim. Zaznacza także rolę matek w tworzeniu Polskiego Państwa Podziemnego.

Słowa kluczowe: wojna, matka, historia kobiet, Armia Krajowa, Polskie Państwo Podziemne, Powstanie Warszawskie, okupacja, konspiracja, Warszawa, historia codzienności

Summary: The text focuses on the female experience of the Second World War, with an emphasis on the roles played by mothers. Starting from the opinion of Miron Białoszeński, who argued that the war was a time of return to matriarchy, the author shows selected episodes from the history of Warsaw in 1939–1945, in which the influence of mothers on the functioning of society was noticeable. He emphasizes their role in organizing everyday life, both in September 1939 and during the Warsaw Uprising. He also highlights the role of mothers in the creation of the Polish Underground State.

Key words: War, mother, history of women, Home Army, Polish Underground State, Warsaw Uprising, occupation, underground, Warsaw, history of everyday life

W niedzielę 1 października 1944 r. nad Warszawą zaległa cisza. Powstanie Warszawskie jeszcze trwało, układ o zaprzestaniu walk miał dopiero zostać podpisany, ale w rzeczywistości było po wszystkim. Choć należałoby raczej napisać, że końca dobiegał zaledwie jeden z wielu aktów dramatu stolicy. Po nim miało nadejść wysiedlenie mieszkańców i zamienienie tego, co ocalało, w ruinę. Powracający do Warszawy w styczniu 1945 r. nie poznawali jej. Place, kościoły, domy i pałace, które pamiętali, nie istniały.

O ile jednak mury można było na nowo postawić, a ulice oczyścić z gruzów, o tyle pamięci nie dało się wyczyścić do zera. Koszmar powstańczych dni i to, co nastąpiło po nich, zostały w głowach na długie lata. Nie dysponujemy badaniami nad stanem psychicznym warszawiaków jesienią 1944 r., choć nie będzie dalekie od prawdy stwierdzenie,

że był identyczny z tym jak wyglądali. Zbigniew Stypułkowski, który powstanie spędził w Śródmieściu, wspominał:

„Uchłyły strzały, dogasały płomienie. Zaroily się ulice szarymi postaciami, podobnymi raczej do duchów niż do ludzi. Ci zwłaszcza, którzy ogarnięci psychozą schronu przesiedzieli w piwnicach, podziemnych korytarzach lub wykopanych rowach większą część walki, swoim ziemistym wyglądem harmonizowali doskonale z obrazem gruzów, po których stąpali”¹.

„Psychoza schronu” nie była wymysłem Stypułkowskiego, ale obserwacją wielu osób. Już w trakcie powstania pisała o tym prasa. „Biuletyn Informacyjny” nieraz odnosił się do tego problemu. Po raz pierwszy 10 sierpnia. Apelowano wówczas, aby nie spędzać całych dni w piwnicach. Jednocześnie rozumiano, że sytuacja niejednokrotnie wymaga zejścia do nich. Wspomnienia z tamtych dni pełne są wzmianek o nalotach zganiających ludzi do schronów. Maria Katarzyna Gieysztor zanotowała 9 września: „Z rana poszłam do siebie umyć się i uczesać, zamiotłam trochę pokój i kuchnię (Boże, jak brudno) i nowe strzały przepędziły mnie do piwnicy”².

Powstańcza codzienność stała się codziennością piwniczną. To w schronach toczyło się życie. W im większym stopniu dzielnica była atakowana przez Niemców, tym więcej czasu ludzie spędzali pod ziemią. „Co robiło się w schronie?” – pytał Miron Białoszewski w *Pamiętniku z Powstania Warszawskiego* i sam odpowiadał: „Gadało. Leżało. Czasem szedłem przez korytarz do piwnicy środkowej, tej u wylotu ze słońcem z góry i tam siedziałem, pisałem. Dużo było modlitw, w których brało się udział. [...] Czekano się jeszcze na gazetki. Przychodziły kilka razy dziennie”³. W innych miejscach dodawał, że wspólnie dbano o czystość, gaszono pożary, pomagano odbudowywać barykady. Funkcjonowanie w piwnicy zasadzało się na wspólnocie, którą ktoś musiał rządzić. Według Białoszewskiego były to kobiety⁴.

„Więc – dwudziesty dzień powstania. Jesteśmy w nowym schronie, pod filarami. W czasach wojny zawsze chyba jest nawrót do matriarchatu. A jeszcze ta wojna. A jeszcze to zejście w dół, pod Warszawę (w to mrowisko schronowe), to powstanie. To był nawrót – wybuch. Matriarchatu. Piwnicznego? Jaskiniowego? Co za różnica. Kupy ludzi. Rządzą matki”.

¹ Z. Stypułkowski, *W zawierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Londyn 1951, s. 273.

² M. K. Gieysztor, *Fragmenty dziennika*, [w:] *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1, 2, oprac. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974, s. 331.

³ M. Białoszewski, *Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2014.

⁴ *Ibidem*, s. 86.

Miał rację. Wojna była nawrotem do matriarchatu. I choć żeby w pełni to uzasadnić należałoby przeprowadzić badania z wykorzystaniem wielu źródeł, to już na kilku przykładach możemy wskazać obszary, w których rola matek wyrastała ponad przedwojenną codzienność.

Nie tylko wspomnienia

Od pewnego czasu można odnieść wrażenie, że literatura skupiająca się na kobiecym spojrzeniu na drugą wojnę światową stała się popularna. Mocno reprezentowane jest Powstanie Warszawskie. W ostatnich dziesięciu latach na rynku ukazały się m.in. opracowania Grażyny Korneć⁵ i Weroniki Grzebalskiej⁶, ale także bardziej popularne publikacje Patrycji Bukalskiej⁷, Marii Fredro-Bonieckiej i Wiktora Krajewskiego⁸, Agaty Puścikowskiej⁹, Michała Wójcika¹⁰ czy Anny Herbich¹¹. Ta druga grupa to przede wszystkim zbiory relacji i wywiady-rzeki.

Błędem byłoby myślenie, że wysyp kobiecego spojrzenia na powstanie dotyczy jedynie ostatnich lat. Już wcześniej na rynku dostępne były cenione do dzisiaj książki Danuty Kaczyńskiej¹², Elżbiety Ostrowskiej¹³ czy praca pod redakcją Anny Zawadzkiej i Zofii Zawadzkiej¹⁴. Na szczególną wzmiankę zasługuje tom poezji Anny Świrszczyńskiej¹⁵. Znajdujące się w nim wiersze są gotową opowieścią o powstaniu. Obok dzieła Białoszewskiego jest to być może najważniejsze i najlepsze literackie dzieło poświęcone tamtym wydarzeniom.

Również bibliografie dotyczące innych okresów drugiej wojny światowej pełne są relacji kobiet. Wystarczy wymienić wspomnienia Haliny Regulskiej¹⁶,

⁵ G. Korneć, *Udział kobiet w Powstaniu Warszawskim (1 sierpnia–2 października 1944 r.)*, Warszawa 2016.

⁶ W. Grzebalska, *Płec powstania warszawskiego*, Warszawa 2013.

⁷ P. Bukalska, *Sierpniowe dziewczęta '44*, Warszawa 2013; A. Jakubowska, P. Bukalska, *Szkoło pod powieką*, Warszawa 2018.

⁸ M. Fredro-Boniecka, W. Krajewski, *Łączniczki. Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2015.

⁹ A. Puścikowska, *Siostry z powstania*, Kraków 2020.

¹⁰ W. Traczyk-Stawska, M. Wójcik, *Błyskawica. Historia Wandy Traczyk-Stawskiej, żołnierza powstania warszawskiego*, Warszawa 2022.

¹¹ A. Herbich, *Dziewczyny z Powstania*, Kraków 2014.

¹² D. Kaczyńska, *Dziewczęta z Parasola*, Warszawa 1993.

¹³ E. Ostrowska, *W Alejach spacerują „Tygrysy”*, Warszawa 1973.

¹⁴ *Pełnić służbę... Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawy 1939–1945*, red. A. Zawadzka, Z. Zawadzka, Warszawa 1983.

¹⁵ A. Świrszczyńska, *Budowałam barykadę*, Warszawa 1974.

¹⁶ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978; eadem, *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej*, Warszawa 1988.

Moniki Żeromskiej¹⁷, Anny Czuperskiej-Śliwickiej¹⁸, Anny Branickiej-Wolskiej¹⁹, Wandy Ossowskiej²⁰, Anny Rószkiewicz-Litwinowiczowej²¹, Aurelii Wyleżyńskiej²², Karoliny Lanckorońskiej²³, czy też monografie Joanny Ostrowskiej²⁴ i Sophie Hodorowicz Knab²⁵.

Ważnym elementem tej układanki są książki Magdaleny Tulli²⁶ oraz Anny Janko²⁷. Nie jest to typowa literatura wojenna. Autorki albo bardzo słabo pamiętają tamten czas (Janko), albo urodziły się już po wojnie (Tulli). Jednocześnie ich teksty stanowią dowód na to, że kobiece spojrzenie na czas pogardy i nienawiści zawiera w sobie elementy, których w takim nagromadzeniu prawdopodobnie nie znajdziemy u mężczyzn. Obie snują opowieści o traumie drugiego pokolenia. Ich książki są gęste od opisów emocji zarówno ówczesnych, jak i tych towarzyszących im samym kilkadziesiąt lat później. Dzięki temu uświadamiamy sobie, że koszmar, który w teorii dobiegł końca w 1945 r., w rzeczywistości – na pewnym poziomie – trwa do dzisiaj. Jest w nich jeszcze jedna istotna dla nas rzecz. Obie autorki swoje narracje skupiają na własnych matkach.

Wrześniowy (nie)porządek

Rok 1939 wyrwał społeczeństwo z ustalonych schematów, gdzie codzienne role były rozpisane. Tymczasem wojna jako sytuacja graniczna wymusza weryfikację postaw i wartości. W jej trakcie to, co w czasach pokoju było złe i naganne, nagle staje się niezbędne do przetrwania. Ten mechanizm w pełni dostrzegamy dopiero w okresie okupacji. We wrześniu jest mniej widoczny. Konflikt nie zdążył również wpłynąć wyraźnie na kształt i zachowania społeczne. O ile później kobiety będą się wiązały z konspiracją i wojskiem, o tyle w pierwszych tygodniach, gdy walkę prowadziła regularna armia, ich funkcje były związane w większym

¹⁷ M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 1993; eadem, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994.

¹⁸ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru*, Warszawa 1965.

¹⁹ A. Branicka-Wolska, *Listy niewysłane*, Warszawa 1993; eadem, *Miałam szczęśliwe życie*, Kraków 2016.

²⁰ W. Ossowska, *Przeżyłam. Lwów-Warszawa. 1939–1946*, Warszawa 1990.

²¹ A. Rószkiewicz-Litwinowiczowa, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943–1944. Więzienie 1949–1954*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 1991.

²² A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939–1942*, Warszawa 2022; eadem, *Kroniki wojenne 1943–1944*, Warszawa 2022.

²³ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2001.

²⁴ J. Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018.

²⁵ S. Hodorowicz Knab, *Naznaczone literą „P”. Polki jako robotnice przymusowe w III Rzeszy 1939–1945*, Kraków 2018.

²⁶ M. Tulli, *Włoskie szpilki*, Warszawa 2011; eadem, *Szum*, Kraków 2014.

²⁷ A. Janko, *Mała zagłada*, Kraków 2015.

stopniu z funkcjonowaniem na zapleczu wojny. Były bardziej klasyczne – w ówczesnym rozumieniu. Zaczniemy jednak od początku.

Monika Żeromska lato spędziła w Juracie. Wszystko układało się idealnie – piękna pogoda, pensjonat nad samym morzem, dużo znajomych. Czas płynął przyjemnie. „Ale nagle raz za razem zaczęły na ten półwysep dochodzić wiadomości groźne, co dzień groźniejsze, jakby jakaś fala gdzieś się podniosła”²⁸, pisała. Musiały wracać z matką do Warszawy, pełne obaw o to, co nastąpi. Gdy dotarły na miejsce, to pomimo chaosu, który ogarniał miasto, poczuły, że są u siebie. To pomogło im złapać oddech. „Wydało nam się, że ten okropny paniczny powrót był snem, że wszystko się musi uspokoić, musi być jak przedtem. Ale od kilku dni Bronek Zieliński był już poza domem, wszyscy młodzi mężczyźni powołani zostali do wojska, mobilizacja była faktem dokonanym”.

To często pojawiający się motyw podziału ról – mężczyźni szli do wojska, a kobiety zostawały w domu, aby zadbać o dobytek, o dzieci. Mniej w ich relacjach odnajdziemy działań wojennych, opisów bitew czy analiz tego, co się działo. Jest za to codzienność pierwszych tygodni wojny. I tak w zapiskach Romany Dalborowej odnajdujemy mechanizm, który pokazała Żeromska – próbę stworzenia normalności w narastającej nienormalności: „W przeciągu dwudziestu czterech godzin urządziłam się na nowym mieszkaniu jakby nigdy nic. Dywany na podłogach, obrazy na ścianach, w szafach wszystko ułożone – że niby normalnie... że niby nic się nie stało i nic się nie dzieje”²⁹. Z kolei Wanda Dąbrowska opisywała próby zadbania o podstawowe potrzeby rodziny: „Robię zapasy, sklepy otwarte, niektóre produkty sprzedają tylko w niewielkich ilościach, zresztą wszystkiego pełno w sklepach, dowóz z okolic miasta funkcjonuje normalnie. Radio nawołuje do spokoju”³⁰.

Ta codzienność jest gęsta od emocji, od koszmaru życia na tyłach, gdzie człowiek był bezbronny. O ile na froncie, z karabinem w rękę można było odreagować napięcie, o tyle siedząc w domu czy w piwnicy i czekając na uderzenie bomby, trudno było o to. Wspominając pierwszy dzień wojny, Dąbrowska stwierdzała, że „napięcie nerwowe i niepokój, jak gdyby ustąpiły miejsca powadze chwili. Poczuliśmy, że żyjemy w momencie historycznym”³¹. Ale już pod koniec tygodnia odnotowuje: „Wśród pozostałej ludności panika. Tobolki wędrują na Pragę i do Śródmieścia, na Wolę i na Powązki, gdzie kto ma rodzinę i przyjaciół”.

²⁸ M. Żeromska, op. cit., s. 301.

²⁹ *Nieba i ziemi nie widać. Warszawiaczy o wrześniu 1939*, red. A. Wrońska, Warszawa 2019, s. 36.

³⁰ Ibidem, s. 112.

³¹ Ibidem, s. 113.

Ponownie mija trochę czasu i sytuacja robi się jeszcze bardziej beznadziejna:

„Noc spędzamy w schronie, siedząc na ławkach. Zrobiło się ciasno, wciąż przybywają ludzie z sąsiednich ulic. Niektórzy sprowadzają do schronu cały majątek: leżaki, materace, walizy. Tworzą się grupy: niektórzy jeszcze mają zapasy, z nudów jedzą i piją, częstują się nawzajem, inni patrzą na to z zazdrością. Atmosfera moralna schronu jest przykra: egoizm jednostek, ogólne zniechęcenie i przygnębienie, przymusowa beczynność”³².

Wiele kobiet angażowało się wówczas w działalność społeczną. Poza czysto ludzką chęcią pomocy innym, kryła się za tym również potrzeba odreagowania stresu poprzez konkretne działanie. Pomagały więc bezdomnym, dzieciom, zbierały żywność, urządziły kuchnie, zgłaszały się do pracy w szpitalach. Sceny te odnajdujemy w dzienniku Haliny Regulskiej. Pisząc 7 września o żołnierzach, którzy z daleka dotarli do miasta, głodni i zmęczeni, notowała, że „przed domami na ulicach pojawiają się kobiety z pełnymi garnkami gorącej zupy lub wychodzą z tacami pełnymi chleba, mięsa, sera, bułek, owoców itp., co kto może. Ofiarność prosta i wzruszająca. Myśl troskliwa i opiekuńcza tworzy nawet punkty mycia utrudzonych nóg żołnierskich”³³.

Jest jednak jeden wątek, który będzie powracał przez całą wojnę, czy to mowa o okupacji, o Powstaniu Warszawskim, czy o wywózkach na wschód. Chodzi o troskę o najbliższych. Jak przekonują psycholodzy więzi między np. rodzicami a dzieckiem, małżonkami, rodzeństwem, których zbiorczo możemy za Józefem Pieterem nazwać „swoimi”, „niosą swoją »premię«: Nadają sens poczynaniom ludzi troszczących się o kogoś, nadają sens biegowi życia w ogóle. Powoduje to, że życie – na czas obiektywnego istnienia więzi i subiektywnego trwania danych trosk – jest sensowne i ważne”³⁴.

I ponownie zajrzyjmy do relacji Wandy Dąbrowskiej, która opowiadała, że pewnej nocy „patrzałam na Tadeusza, który po całonocnej pracy przy rowach, zasnął głęboko; myślałam o moich chłopcach, którzy poszli w świat. Wiedziałam, że jutro rano zostanę sama”³⁵. Albo inna relacja, jeszcze z sierpnia, spisana przez Zofię Chomętowską: „Dzwonię do Jaszy i zawiadamiam o mojej decyzji wyjazdu po dzieci i choć jesteśmy rozwiedzeni, proszę go, aby jak najprędzej wyjechał do Hrudkowicz, dokąd

³² Ibidem, s. 122.

³³ H. Regulska, op. cit., s. 39.

³⁴ J. Pieter, *Strach i odwaga*, Warszawa 1971, s. 104.

³⁵ *Nieba i ziemi...*, s. 117.

mam zamiar przywieźć dzieci. Nie wiadomo, co może się stać ze mną, więc może dzieciom być potrzebna opieka ojca”³⁶.

To, o czym pisały Dąbrowska i Chomętowska, to jeden z nieopisanych dotąd tematów drugiej wojny światowej, czyli historia matek. Historia dramatyczna, głęboko ludzka. Historia potwierdzająca zdanie Białoszewskiego, że był to czas nawrotu do matriarchatu.

Konspiracyjne troski

Tomasz Strzembosz, badacz dziejów konspiracji drugowojennej, pisał, że wojna wpłynęła na życie rodzin, „rozbijają je lub zmieniając”³⁷. Czytając źródła, nietrudno to zauważyć. Wszechobecny strach, niepewność dnia następnego, gwałtowna śmierć, udział w konspiracji czy tak prozaiczne czynności, jak zdobywanie pożywienia, co w warunkach okupacyjnych urastało do rangi poważnego wyzwania, nieustannie odciśnięte swoje piętno na tysiącach rodzin. I choć efekty tego bywały tragiczne, to jednak niekiedy miało to pozytywny wpływ – wzmacniało więzi. Dotyczyło to również, a może przede wszystkim, najbardziej nas interesujących tutaj relacji, czyli matki z dzieckiem, nawet dorosłym.

Krótko po zakończeniu walk we wrześniu 1939 r. Zbigniew Ścibor-Rylski, później znany jako „Motyl”, dostał się do niemieckiej niewoli. Jego matka, Maria, dowiedziała się o tym i nie czekając, rzuciła się synowi na ratunek. Wsiadła w pociąg i ruszyła do Kielc. „Pociągi szły wtedy jak chciały – pisała. – Bez żadnych regulaminów i oznaczonych godzin. Przepelnienie było tak wielkie, iż nawet nie próbowałam do wnętrza wagonu się dostać, tylko stałam na balkoniku, albo na buforze, mając tylko plecak, mogłam się trzymać tych żelaznych sztab, które są przy wagonach w bocznych wejściach. I tak prawie stojąc na jednej nodze, tę podróż odbyłam i późnym wieczorem przyjechałam do Kielc”³⁸.

Na miejscu starała się wydostać go z obozu. Rozmawiała o tym z komendantem, który nawet obiecał, że wszystko skończy się dobrze. Stało się inaczej. Zbyszek został wysłany z transportem na zachód, gdzie trafił do pracy w gospodarstwie. Do domu wrócił rok później, uciekając przed wysyłką – tym razem na wschód. Zajrzyjmy do zapisków Marii:

„Pewnego dnia [chodzi o 1 września 1940 r. – SP], gdy byłam na Żoliborzu u dzieci [...], słyszę dzwonek, biegnę do drzwi odemknąć, a tu na progu stoi Zbyszek zmieniony do niepoznania, bo z brodą i baczkami, ale

³⁶ Z. Chomętowska, *Na wozie i pod wozem*, oprac. nauk. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2007, s. 42.

³⁷ Bohaterowie „Kamieni na szaniec” w świetle dokumentów, oprac. T. Strzembosz, Warszawa 2007, s. 38.

³⁸ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, nr inw. Akc. 108/09, M. Ścibor-Rylska, *Pamiętniki No VII Marii Ścibor-Rylskiej od 1938–1946*, k. 17.

na szczęście wcale nie taki mizerny, jak sobie wyobrażałam. Trudno wprost opisać naszą radość, wzruszenie i szaloną wdzięczność do Stwórcy, który go chronił od złych przygód i doprowadził do mnie szczęśliwie”³⁹.

Podobne opowieści o troskach matek, których dzieci zostały rzucone przez wojnę daleko od domu, albo trafiały do konspiracji, są stałym punktem w relacjach. Zarówno samych kobiet, jak i właśnie tych dzieci, często już dorosłych. I to na tym drugim typie źródeł skupmy się teraz. Oddajmy głos tym, których obejmowała matczyna miłość. Miłość, która stała się nieoczekiwanie jednym z licznych z elementów tworzących Polskie Państwo Podziemne.

Troska przejawiała się w pomocy dla syna czy córki w pracy organizacyjnej. Stanisław Likiernik z Oddziału Dyspozycyjnego „A” Kedywu Okręgu Warszawskiego AK wspominał: „moja mama współpracowała ze mną, nie robiła mi najmniejszych uwag w stylu – nie narażaj się; czasem wynajmowała pokój Mundkowi Gurdzie – wiedząc, że on używa lokal do czyszczenia wykopywanych pistoletów”⁴⁰. Z kolei Tadeusz Szydzielski „Kit” z żoliborskiego Oddziału Dywersji Bojowej Kedywu OW AK pisał: „Nie, tego nie było i mama absolutnie nas od tego nie odwozila. Nie mówiła, żebyśmy tego nie robili. Co więcej, u nas w domu odbywały się zebrania Kedywu, gdzie przychodziło kilkunastu chłopaków z bronią. Zresztą w dniu wybuchu Powstania ta grupa się u nas zebrała. Matka moja uważała, że to jest rzecz normalna”⁴¹.

Szerszy obraz tego wsparcia posiadał dowódca Likiernika i Szydzielskiego, szef Kedywu OW AK, Józef Rybicki „Andrzej”. Po latach opowiadając o jednym ze swoich najbliższych współpracowników, Stanisławie Sosabowskim „Stasinku”, dużo uwagi poświęcił jego matce, „która była świadoma wszelkich jego spraw, która przeżywała wszystkie jego wypadki i znikanie z domu”⁴². „Andrzej” zauważał, że nie chciała zatrzymać syna. Tłumaczyła to obowiązkiem Polki oraz matki żołnierza. Ten fragment warto poddać szerszej analizie. Czy na pewno za przyzwoleniem dla tego, aby dziecko, choć dorosłe, narażało się na śmierć, stało poczucie obowiązku wobec ojczyzny? A może chodziło o spowszechnienie śmierci? Często w źródłach natykamy się na wzmianki o tym, że ludzie przestawali się bać śmierci jako czegoś, co groziło za samo bycie Polakiem. To ciekawa kwestia, istotna dla zrozumienia postaw polskiego społeczeństwa w trakcie okupacji, zasługuje na więcej uwagi w przyszło-

³⁹ Ibidem, k. 28.

⁴⁰ List S. Likiernika do autora, 21 VI 2013 r.

⁴¹ Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, relacja Z. Szydzielskiego spisana przez R. Markiewicza 20 XI 2007 r.

⁴² J. R. Rybicki, *Notatki szefa warszawskiego Kedywu*, oprac. H. Rybicka, Warszawa 2003, s. 107.

ści. Bo być może było tak, że wiele sytuacji, które rozpatrujemy w kategoriach odwagi, wynikało z przyzwyczajenia się do nieustannego zagrożenia. Warto podkreślić, że matka Sosabowskiego „swoje troski, swoje obawy przeżywała sama, rzadko wywnętrzając się przed obcymi”. To częsty obrazek matki w czasie wojny.

Podobną refleksję odnajdujemy u Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. W *Kamieniach na szaniec* Aleksander Kamiński pisał, że po wyjściu z więzienia „Zośka” w pewnym momencie zadał pytanie: „kogo opiewać musi pieśń gminna: konspiratora, przystrojonego we wspaniałe szaty bohaterstwa, czy wylekła matkę, co wieczór przeżywającą na nowo męki czekania...”⁴³.

Odpowiedzi nie udziela – ale zdaje się, że była dla niego oczywista. Przykładów takich sytuacji moglibyśmy podać aż nadto. Ograniczmy się do jednego, do Marii Ścibor-Rylskiej, która po tym jak jej syn przyjechał do Warszawy, dużo czasu poświęciła na wspieranie go. Nie wiedząc, że związał się z konspiracją, pomagała mu w pracy, tej zwyczajnej, zawodowej. Na co dzień riksą rozwoził po mieście leki. Chcąc mu ulżyć, brała od niego część paczek i zanosila pod wskazane miejsca, aby nie musiał np. z jednym pakunkiem wyprawiać się na koniec miasta. Nie wiemy, kiedy odkryła, że Zbigniew należy do podziemia. Być może nastąpiło to latem 1943 r. Wtedy otrzymał rozkaz wyjazdu na Wołyń, gdzie miał odbierać zrzuć. Po latach wspominała: „Z rozdartym sercem go żegnałam, a potem wyszłam na balkon i śledziłam jego sylwetkę oddalającą się, a w końcu znikającą za rogiem Marszałkowskiej ulicy”⁴⁴.

Mamo, to na chwilę

Zanim powstańcza Warszawa przeniosła się do piwnic, żyła nadzieją – na zwycięstwo, na zemstę, na wolność. Opisy ulic Woli, Śródmieścia, Mokotowa czy Żoliborza we wtorek 1 sierpnia pełne są młodzieży biegnącej w różnych kierunkach z podejrzanie wyglądającymi paczkami, w płaszczach przykrywających broń, z rozkazami o treści prostej, a jednocześnie pełnej emocji i Historii, tej wielkiej, opisywanej w podręcznikach: „Godzina W, godzina 17”.

Na zapleczu tej opowieści są mieszkania, w których ojcowie i matki żegnali córki i synów – niekiedy już na zawsze, choć wtedy wszyscy powtarzali sobie, że to na chwilę. Często te pożegnania przybierały pozory zwyczajności. Miejsce słów pełnych patosu zajmowała troska o to, żeby dziecko – choć często dorosłe – nie zmarzło, nie było głodne. Nie znając kontekstu można by uznać, że oto rodzice wyprawiają potomstwo na

⁴³ A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, Katowice 1989, s. 171.

⁴⁴ BZNiO, DR, nr inw. Akc. 108/09, *Pamiętniki No VII...*, k. 45–46.

wycieczkę w góry, gdzie warto być przygotowanym na zmianę pogody. Gdyby wyciąć słowa-hasła, relacja Elżbiety Ostrowskiej „Eli” wpisывaby się w ten schemat: „Szykuję się do wyjścia na pozór zupełnie spokojna, lecz myślami już na punkcie alarmowym. Zajęta nimi tak dalece, że nie bardzo rozumiem, co mama mówi do mnie. Że zamiast drewniaków lepiej włożyć półbuty?... Że śniadanie mi chowa do torebki?... Oj, mamó, mamó. Jedzenie?... Na Powstanie? Za jakieś dwa, trzy dni wrócę. Nie martw się o mnie, do widzenia, mamusi”⁴⁵.

Stanisław Komornicki „Nałęcz” odnotował, że problemem było dla niego wyznanie, że idzie walczyć. „Po śniadaniu długo medytowałem – powiedzieć matce, że idę na powstanie, czy wyjść, nie żegnając się. Powiedzieć – a może będzie chciała mnie zatrzymać? Nie powiedzieć – też jakoś głupio. Matka nie ma nikogo poza mną...”⁴⁶. Gdy w końcu przyznał się, „broda zaczęła jej drgać, a z oczu potoczyły się łzy”, ale nie usłyszał, że ma zostać. Zamiast tego matka włożyła mu do torby słoik z konfiturami, a następnie odprowadziła na miejsce zbiórki. Gdy dotarli tam, „Nałęcz” dostrzegł kolegę z oddziału – również w towarzystwie matki.

Można by teraz stwierdzić, że powstanie robili chłopcy trzymający się spódnicy mamusi. Ale byłaby to zbędna złośliwość, nieuwzględniająca tego, co w tym opisie najważniejsze, czyli relacji matki z dzieckiem. Relacji sprawiającej, że obie strony – wobec realnego zagrożenia – chcą wykorzystać każdą minutę, którą mogą wspólnie spędzić. Wyraźny jest wątek, który wcześniej odnaleźliśmy u Rybickiego – wiele kobiet nie powstrzymywało swoich dzieci przed pójściem do walki. Towarzysząc im emocji, na czele ze strachem, czy córka albo syn wróci zdrowi, w pełni nie odtworzymy. Ze szkodą dla naszego zrozumienia atmosfery tamtych dni.

Historia powstańczych matek, kobiet, nie kończy się wraz z wybuchem walk. To dopiero jej początek. W kolejnych tygodniach organizują kuchnie polowe dla cywilów i wojska, opiekują się dziećmi, starcami. Wiele z nich bierze czynny udział w powstaniu. Są nie tylko łączniczkami czy sanitariuszkami, ale także odnajdujemy je na barykadach, w akcjach bojowych, jak Wandę Traczyk-Stawską, która opowiada, że chciała walczyć⁴⁷. Nie myślała o zostaniu łączniczką, ale o byciu żołnierzem. Szukała zemsty. W końcu, o czym pisał Białoszewski, kobiety organizowały życie w kamienicach i w piwnicach. Bez nich, bez ich wsparcia na zapleczu, powstańcy nie wytrzymaliby tyle czasu. Tak samo trudno byłoby wy-

⁴⁵ E. Ostrowska, op. cit., s. 41.

⁴⁶ S. Komornicki, *Na barykadach Warszawy*, Warszawa 1968, s. 16.

⁴⁷ W. Traczyk-Stawska, M. Wójcik, op. cit., s. 138.

trzymać obrońcom Warszawy we wrześniu 1939 r. czy konspiratorom podczas okupacji.

Kilka refleksji

Opisane historie, to jedynie wąski wybór tego, co możemy odnaleźć w źródłach. Nie bylibyśmy jednak w stanie choćby zarysować tutaj zagadnienia w pełni. Wymagałoby to bowiem nie krótkiego szkicu, ale wielokrotnie dłuższej publikacji, w której należałoby omówić wszystkie możliwe role pełnione przez kobiety podczas wojny zarówno w wojsku, jak i w cywilu. Pokazane przykłady dają nam jednak prawo do paru ogólnych refleksji.

Przed wszystkim widać, że wątek matek, ich relacji z dziećmi, zachowań wobec sytuacji skrajnych, jest szeroko reprezentowany w relacjach. Już kilka wyrywkowo dobranych dostarcza nam wartościowego materiału. Tymczasem nie ma publikacji, naukowej czy popularnonaukowej, która skupiałaby się na tym. A przecież analiza tematu mogłaby przynieść interesujące wnioski o tym, jak wojna kształtuje więzi międzyludzkie, jak zmienia się hierarchia wartości, ale także jak funkcjonowało podziemie. Polskie Państwo Podziemne nie było strukturą całkowicie profesjonalną. Owszem, tworzyli je ludzie będący specjalistami, ale sprawne działanie „dołów” konspiracyjnych zależało od wsparcia społecznego. A skoro poważny procent czy to Armii Krajowej, czy innych organizacji, stanowili młodzi ludzie, to można założyć, że wielu z nich korzystało ze wsparcia matek. I nie chodzi o rzeczy tak wyraźne, jak przechowywanie broni czy udostępnianie mieszkania na spotkania oddziału, ale też tak ulotne i trudne do uchwycenia, jak dbanie o to, aby młody konspirator miał co zjeść, co założyć na siebie, aby w trudnych psychicznie chwilach miał na kogo liczyć.

Samo to, dlaczego temat nie doczekał się swojego historyka, stanowi przyczynek do dyskusji. Może jest tak, że odkrywając historię kobiet w czasie wojny, co – jak wspominaliśmy na początku – jest szczególnie widoczne w ostatnich kilkunastu latach, próbujemy wpasować je w heroiczny, *stricte* wojenny obraz tamtych lat. Być może odbieramy w ten sposób znaczenia działaniom, które nie są opowieściami o akcjach bojowych. A przecież za legendą harcerskich batalionów „Zośki” i „Parasola” stoją nieprzespane noce i wylane łzy setek matek. I nie jest to banał, ale proza życia. Nie da się opowiedzieć historii konspiracji czy Powstania Warszawskiego bez podkreślenia roli matek. I może czas, aby ten brak nadrobić.

Bibliografia

- Białoszewski M., *Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2016.
- Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, nr inw. Akc. 108/09, M. Ścibor-Rylska, *Pamiętniki No VII Marii Ścibor-Rylskiej od 1938–1946*.
- Chomętowska Z., *Na wozie i pod wozem*, oprac. nauk. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2007.
- Kamiński A., *Kamienie na szaniec*, Katowice 1989.
- Komornicki S., *Na barykadach Warszawy*, Warszawa 1968.
- List Stanisława Likiernika do autora, 21 czerwca 2013 r., zbiory prywatne.
- Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1, 2, oprac. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974.
- Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, relacja Zbigniewa Szydelskiego.
- Nieba i ziemi nie widać. Warszawiaczy o wrześniu 1939*, red. A. Wrońska, Warszawa 2019.
- Ostrowska E., *W Alejach spacerują „Tygrysy”*, Warszawa 1973.
- Pieter J., *Strach i odwaga*, Warszawa 1971.
- Regulska H., *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978.
- Rybicki J. R., *Notatki szefa warszawskiego Kedywu*, oprac. H. Rybicka, Warszawa 2003.
- „Schronowi dezertrzy”. *Wolą schrony od roboty*, Biuletyn Informacyjny, nr 47/255, 1944.
- Stypułkowski Z., *W zawierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Londyn 1951.
- Traczyk-Stawska W., Wójcik M., *Błyskawica. Historia Wandy Traczyk-Stawskiej, żołnierza powstania warszawskiego*, Warszawa 2022.
- Żeromska M., *Wspomnienia*, Warszawa 1993.

SEBASTIAN PAWLINA
Muzeum Historii Polski
e-mail: sebastian.p44@gmail.com
ORCID: 0000-0003-1484-6907

Alicja Bartnicka

**„PYTAŁY, CZEMU MALUJEMY PAZNOKCIE I WŁOSY NA ŻÓŁTO”.
O ŻYCIU CODZIENNYM W FABRYCE AMUNICJI HASAG
W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ Z PERSPEKTYWY
ŻYDOWSKICH ROBOTNIC PRZYMUSOWYCH***

**„THEY ASKED WHY WE PAINTED OUR NAILS AND HAIR YELLOW”.
EVERYDAY LIFE IN THE HASAG AMMUNITION FACTORY
IN SKARŻYSKO-KAMIENNA FROM THE PERSPECTIVE
OF JEWISH FORCED LABORERS**

Streszczenie: Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, która tuż po wybuchu drugiej wojny światowej została przejęta przez niemiecki koncern Hasag z Lipska, w latach okupacji produkowała broń i amunicję na rzecz Wehrmachtu. W Skarżysku, podobnie jak w wielu innych tego typu miejscach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, niemieckie władze wykorzystywały pracę Żydów, których zmuszano do nieludzkiego wysiłku i egzystencji w koszmarnych warunkach sanitarno-bytowych. Celem niniejszego artykułu jest próba nakreślenia charakterystyki obozowej codzienności, przy szczególnym uwzględnieniu perspektywy żydowskich robotnic przymusowych.

Słowa kluczowe: Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, Hasag, Hugo Schneider Aktiengesellschaft, druga wojna światowa, żydowscy robotnicy przymusowi

Summary: The State Ammunition Factory in Skarżysko-Kamienna, which had been taken over by the German Hasag concern from Leipzig shortly after the outbreak of World War II, produced weapons and ammunition for the Wehrmacht during the occupation period. In Skarżysko, as in many other places of this type in the General Government, the German authorities used the work of Jews, who were forced to make inhumane effort and live in terrible sanitary conditions. The aim of this article is to attempt to characterize the daily life of the camp, with particular emphasis on the perspective of Jewish forced labourers.

Key words: State Ammunition Factory in Skarżysko-Kamienna, Hasag, Hugo Schneider Aktiengesellschaft, World War II, Jewish forced labourers

* Niniejszy artykuł powstał w związku z realizacją projektu „Żydowscy robotnicy przymusowi w fabryce amunicji HASAG w Skarżysku Kamiennej podczas II wojny światowej”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny projektu: 2018/29/N/HS3/02261.

Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, która ze względu na szybki rozwój i wysoką jakość produkowanych materiałów w okresie dwudziestolecia międzywojennego określana była mianem „polskiego cudu gospodarczego”¹, w latach drugiej wojny światowej stała się miejscem kaźni wielu żydowskich robotników przymusowych. Przejęcie zakładu jesienią 1939 r. przez wojska Wehrmachtu i następnie podporządkowanie go niemieckim władzom okupacyjnym spowodowało², że skarżyskie przedsiębiorstwo w istotny sposób zaczęło wspomagać przemysł zbrojeniowy Trzeciej Rzeszy³. Państwowa Fabryka Amunicji została bowiem wykupiona przez niemiecki koncern Hugo Schneider Aktiengesellschaft, nazywany w skrócie Hasagiem, mający swą siedzibę w Lipsku. Choć firma ta początkowo zajmowała się produkcją lamp, to w latach trzydziestych XX w. została całkowicie przekształcona w firmę zbrojeniową, wyspecjalizowaną w wyrobie różnego rodzaju amunicji⁴.



Fot. 1. Logo Hasagu.

Źródło: domena publiczna

Po przejęciu fabryki w Skarżysku i utworzeniu tam jednej z filii Hasagu, lipski koncern zaczął odczuwać coraz silniej narastający brak rąk do pracy. Z tego też powodu podjęto decyzję o zatrudnieniu w Lipsku robotników z terenu Generalnego Gubernatorstwa, w tym pochodzących z fabryki amunicji w Skarżysku-Kamiennej. Powstały w ten sposób ubytek w obsadzie wymaganych stanowisk na terenie skarżyskiego Hasagu postanowiono zniwelować poprzez zatrudnienie przy produkcji żydowskich robotników przymusowych. Początkowo byli to wyłącznie mieszkańcy tamtejszego getta, jednak z czasem zaczęto do Skarżyska transportować także więźniów z obozów koncentracyjnych w Płaszowie czy na Majdanku⁵.

¹ B. Juchniewicz, *Kronika Zakładów Metalowych „Predom-Mesko”*, t. 1, *Szkice o Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej w latach 1922–1939*, Skarżysko-Kamienna 1974–1976, s. 165.

² H. Pająk, *Skarżysko walczące*, Lublin 1991, s. 38.

³ J. Wijaczka, *Działalność koncernu HASAG w Skarżysku-Kamiennej w latach II wojny światowej*, [w:] *Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i studia*, t. 1, Skarżysko-Kamienna 2007, s. 84.

⁴ F. Karay, *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna slave labor camp*, Amsterdam 1996, s. 2.

⁵ S. Piątkowski, *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Skarżysko-Kamienna 2018, s. 56.



Fot. 2. Filie niemieckiego koncernu Hasag na terenie Trzeciej Rzeszy i okupowanej Polski. Źródło: Die Gedenkstätte für Zwangsarbeit Leipzig

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, jak wielu żydowskich robotników przymusowych mogło przejść przez obóz pracy znajdujący się przy skarżyskim Hasagu w okresie od momentu jego powstania do ewakuacji latem 1944 r. Przeprowadzone do tej pory badania mówią o 38 transportach, w trakcie których Niemcy przywieźli do Skarżyska-Kamiennej 17 200 więźniów⁶. Historycy są zgodni, że wskazana liczba jest niedoszacowana, a przez fabrykę amunicji w Skarżysku mogło przejść między 25 a 30 tysięcy osób. Z kolei liczba zamordowanych tam robotników przymusowych i osób zmarłych od chorób i z wycieńczenia mogła sięgnąć

⁶ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, oprac. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 65.



Fot. 3. Tablica obozu Hasag w Skarżysku-Kamiennej.

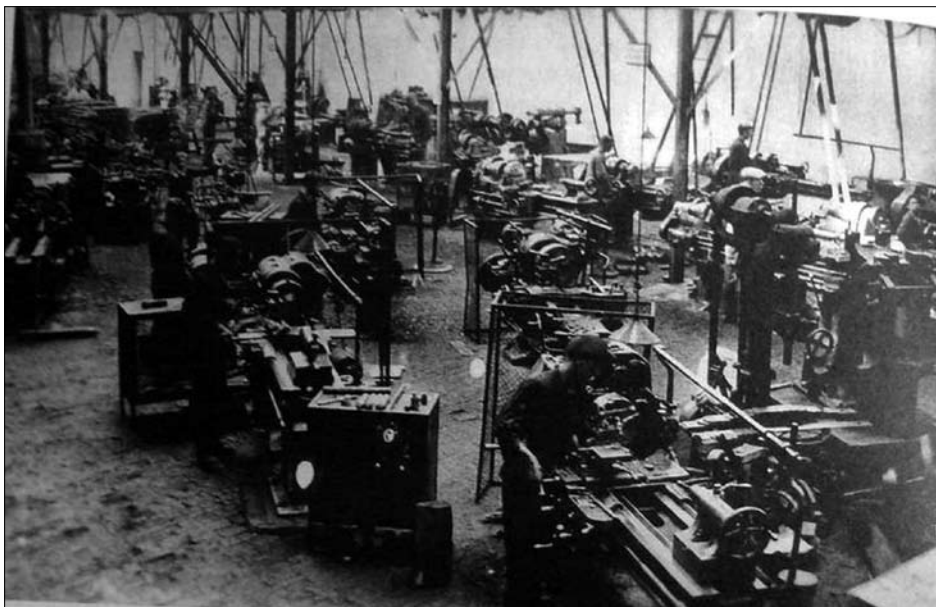
Źródło: <https://muzeum.skarzysko.pl/aktualnosci/item/460-rocznica-likwidacji-obozu-pracy-hasag.html> (dostęp: 15 VI 2022)

nawet od 18 do 23 tysięcy⁷. Biorąc pod uwagę sporządzone na podstawie relacji świadków statystyki, należy także stwierdzić, że kobiety stanowiły większość pośród skierowanych do pracy w Skarżysku więźniów. Zeznania, wspomnienia, czy powojenne zapiski tych, którym udało się przeżyć, pozwalają dziś odtworzyć historię tego miejsca. Celem niniejszego artykułu jest próba nakreślenia charakterystyki obozowej codzienności w skarżyskim Hasagu, przy szczególnym uwzględnieniu perspektywy żydowskich robotników przymusowych.

Obóz pracy przy fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej podzielony był na trzy podobozы, znajdujące się przy poszczególnych działach produkcyjnych, które z niemieckiego nazywano „Werkami” i dla rozróżnienia oznaczono kolejno literami: A, B i C. Charakter pracy i panujące tam warunki były zróżnicowane do tego stopnia, że przydzielenie robotnika na konkretny Werk często decydowało o jego szansach na przeżycie. Najbardziej przerażającym miejscem był Werk C, należący do stacji napełniania (*Fullanstalt*), gdzie żydowscy robotnicy przymusowi zajmowali się wypełnianiem chemikaliami – trotylem i kwasem pikrynowym – skorup pocisków i min. Praca w tych warunkach często kończyła się śmiercią, ponieważ Żydzi wykonywali swoje obowiązki bez jakiegokolwiek zabezpieczenia w postaci odzieży ochronnej, nieustannie wdychając trujące opary oraz mając kontakt z pyłami, które przeżerały oczy czy płuca⁸.

⁷ S. Piątkowski, op. cit., s. 56.

⁸ R. Bauminger, *Przy pikrynie i trotylu: (obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Kraków 1946, s. 15.



Fot. 4. Praca na terenie Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku-Kamiennej w okresie międzywojennym. Źródło: <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/potworne-tajemnice-skarzyskiej-fabryki/ar/c3-10528324> (dostęp: 15 VI 2022)

Zróznicowany charakter pracy w poszczególnych działach skarżyskiej fabryki widoczny jest w relacjach ocalonych. Werk A, który podzielony był na cztery departamenty – „pociskownię”, „karabinówkę”, wytwórnię automatów i „narzędziownię”, uchodził za miejsce o najłżejszych warunkach, co wcale nie oznacza, że praca w tym miejscu należała do łatwych⁹. Jak czytamy w relacji Renny Taubenblatt: „Pracowałyśmy 12 godzin na dobę na dwie zmiany (nocna, dzienna). Hala fabr[yczna] była ciemna i duszna. Huk maszyn początkowo o mało mnie nie zagłuszył. Śmierdziało oliwą i smarami. 12 godzin musiałyśmy tańczyć koło maszyn, jak marionetki pod czujnym i groźnym spojrzeniem majstra, który najmniejszą niedokładność w pracy uznawał za sabotaż i bił robotnicę do nieprzytomności”¹⁰. Pracujące na Werku A robotnice codziennie wykonywały te same obowiązki: „Segregowałyśmy amunicję” – relacjonowała Estelle Laughlin¹¹, „Donosiłam pociski do czterech maszyn 1800 sztuk,

⁹ K. Gibaszewski, *Hasag. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2015, s. 32–33.

¹⁰ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], sygn. 301/249, relacja Renny Taubenblatt, k. 2.

¹¹ Rozmowa Alicji Bartnickiej z Estelle Laughlin z 4 IV 2022 r. w Waszyngtonie [nagranie w zbiorach prywatnych autorki].

wagi 4 kg. Zmiany dzienne i nocne”¹² – wspominała Helena Dicker, czy: „Wyrabialiśmy naboje do broni małokalibrowej, ja robiłam dziurki w łuskach”¹³ – mówiła Halina Schutz.

Na terenie drugiego z podobozów skarżyskiego Hasagu – Werku B produkowano amunicję przeciwlotniczą i ślepą amunicję na potrzeby szkolenia żołnierzy Wehrmachtu. Praca również odbywała się w trybie dwuzmianowym, po 12 godzin. Co istotne – Werk B był także miejscem, gdzie można było dostać się do pracy przy produkcji żywności, ponieważ znajdowała się tutaj kuchnia, farma oraz młyn, w którym produkowano płatki ziemniaczane. Według relacji świadków w strefie „wyżywienia” zatrudniano ok. 50 osób, w dość dobrych warunkach sanitarno-bytowych. Kolejnych 20 więźniów pracowało na farmie, gdzie hodowano zwierzęta, czy uprawiano warzywa i owoce. Nadzorca tego działu mieli często litować się nad więźniami i w miarę możliwości kierować na farmę osoby narażone na pracę przy szkodliwych środkach chemicznych, czy dziewczęta nagabywane przez funkcjonariuszy załogi obozowej. Nie zawsze jednak udało się zapewnić im bezpieczeństwo. Były więźniarki skarżyskiego Hasagu wspominały po latach, że praca na Werku B wiązała się z ryzykiem wykorzystania seksualnego przez pracującego w ogrodach Polaka nazwiskiem Gałczyński, który wybierał sobie ładniejsze Żydówki do pomocy w szklarni, po czym nachalnie namawiał je do odbywania z nim stosunków¹⁴.

Największe przerażenie wśród więźniów budził przydział do pracy na Werku C. Dla przeważającej większości oddelegowanych tam robotników oznaczał on wyrok śmierci, bardzo często w męczarniach. Istotną część tego Werku stanowiły dwie hale produkcyjne, na których robotnicy zalewali skorupy min morskich pikryną – substancją o niezwykle wysokiej szkodliwości, która w kontakcie z ludzkim ciałem niesłychanie szybko rujnowała organizm. Pierwszymi objawami zatrucia pikryną było wysychanie i żółknięcie skóry oraz zablokowanie stawu kolanowego, uniemożliwiające chodzenie. Relacje ocalonych przepełnione są opisaniami skutków, jakie miała praca w kontakcie z pikryną: „Na hali unosił się żółty pył, zabójczy dla organizmu, tak ostry, że przeżerał ubranie. Żółkło całe ciało, czerwieniały paznokcie u rąk i nóg. Po pierwszym dniu pobytu na hali robotnicy byli nie do poznania. Pikryna wyciskała na nich od razu piętno. Włosy stawały się zielonkawo żółte, twarz pokrywała się żółtymi plamami, dłonie były spalone, czerwone, poranione. Skóra schła i marszczyła się. Przyrządy smarowane były oliwą, która w połączeniu

¹² AŻIH, sygn. 301/1178, relacja Heleny Dicker, k. 1.

¹³ AŻIH, sygn. 301/329, relacja Haliny Schutz, k. 2.

¹⁴ F. Karay, *Death comes in yellow...*, s. 151–152.

HEBREW IMMIGRANT AID SOCIETY HEADQUARTERS GERMANY and AUSTRIA APO 757 MUNICH Möhlstr. 37		IMMIGRATION STATUS	
This is to certify that Mr. WAKSCHLAG, Estera Mrs.		Office Registered	Munich
is under the protection and sponsorship of the HEBREW IMMIGRANT AID SOCIETY. Any courtesy extended to the above named will be appreciated.		Destination	Abraham SHENKIN 948 Fulton Street BROOKLYN 16, N.Y.
 Official Photo Project in Germany and Austria		Via recd.	☒ CORPORATE ☐ INDIVIDUAL
		Staging area	BREMEN Juli 17. 1947
		Embarked S. S.	MARINE FLASHER Juli 24. 1947
		Admitted HIAS Pier Service	
		Remarks	☒

Fot. 5. Powojenne dokumenty Estery Wakschlag (później Estelle Laughlin), która pracowała na Werku A w skarżyskim Hasagu przy sortowaniu amunicji. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 1995.A.0251

z pikryną spalała skórę, tak że powstawały rany na rękach [...] Od pikryniarzy odsuwano się jak od trędowatych. W ich pobliżu wszystko gorzkniało. Nie mogli grać się przy piecu, bo pod wpływem ciepła gorycz unosiła się w powietrzu i jedzenie stawało się gorzkie. Urządzano sobie z nich widowisko i wołano za nimi: «Idą kanarki»¹⁵.

Zatrucie chemikaliami powodowało wymioty, a także bóle w kolanach. Sytuację dodatkowo komplikowały coraz wyższe normy produkcji, które powodowały, że żydowscy robotnicy przymusowi w bardzo krótkim czasie wchodzili w stan skrajnego wycieńczenia organizmu, co w konsekwencji doprowadzało do śmierci¹⁶. Gdy umierali mężczyźni pracujący na Werku C, ich miejsca zajmowały kobiety. W swoich wspomnieniach ocalone żydowskie robotnice przymusowe zgodne są co do tego, że na pracę przy pikrynie celowo skazywano najbardziej atrakcyjne spośród nich: „Do tej pracy wybierano młodych i zdrowych mężczyzn i młode dziewczęta, blondynki, o pięknych nieraz rękach. Przy tej pracy żółkły jak kanarki, a ręce ich pokrywały się wrzodami”¹⁷ czy „Najpiękniejsze i najmłodsze dziewczęta wybierano do pracy w pikrynie, po dwóch tygodniach były zupełnie zmienione”¹⁸. Były więźniarki relacjonowały

¹⁵ R. Bauminger, op. cit., s. 28–29.

¹⁶ Ibidem, s. 30.

¹⁷ Ibidem, s. 28.

¹⁸ AŻIH, sygn. 301/502, relacja Hanki Kornfeld, k. 4; zob. także: AŻIH, sygn. 301/828, relacja Felicji Bannet, k. 5–6.

także, w jak krótkim czasie pikryna była w stanie zniszczyć ludzki organizm. Jak czytamy we wspomnieniach Frydy Immerglück: „W kącie zauważyłam starszą, zgrzybiałą kobietę pracującą przy tłuczeniu trotylu. Zdziwiłam się, skąd się biorą w Skarżysku stare kobiety, które w każdym obozie wykańczano. Okazało się, że jest to 18-letnia dziewczyna, patyczki nóg nie mogły utrzymać ciężaru jej ciała, zgarbiona była jak staruszka, wyglądała na 50 lat najmniej”¹⁹.

Ze względu na żółty kolor skóry i rdzawy odcień włosów pracownice Werku C były nazywane „pikryniarkami”. Te powstałe na skutek kontaktu z pikryną zmiany w wyglądzie zewnętrznym były najbardziej widoczne właśnie w przypadku kobiet, i utrzymywały się jeszcze długo po zaprzestaniu pracy przy tych materiałach chemicznych. Latem 1944 r., kiedy niemieckie władze obozu podjęły decyzję o jego likwidacji i ewakuacji więźniów do innych fabryk podległych koncernowi Hasag, transport więźniarek ze Skarżyska został wysłany do zakładu macierzystego w Lipsku. Wygląd polskich Żydówek ze Skarżyska miał wzbudzić zainteresowanie i zdumienie więźniarek poznanych w Lipsku. Felicia Schachter wspomina reakcje robotnic z lipskiego Hasagu słowami: „Pytały, czemu malujemy paznokcie i włosy na żółto”²⁰. Dodać także należy, że według relacji świadków kobiety, które w Skarżysku zostały skierowane do pracy przy pikrynie, przeciętnie przeżywały w panujących tam warunkach nie dłużej niż nieco ponad dwa miesiące²¹.

Obóz pracy dla Żydów przy fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej określany był mianem miejsca „najsłabszej nędzy ludzkiej”²². Rabin Israel Fersztendig, więzień Werku C, który występował jako świadek w procesie Adolfa Eichmanna w Jerozolimie w 1961 r., miał nawet porównać skarżyski Hasag do obozów zagłady, pisząc w liście do sądu: „Wymieniono tu najstraszniejsze obozy, jak Auschwitz, Majdanek, Treblinka... Ale pominięto jeden, który powinien być włączony pomiędzy najokrutniejsze: Skarżysko-Kamienna, Werk C”²³. Jak pisała Róża Bauminger: „Od pikryny i trotylu powietrze w Hasagu było zatrute. Robotnicy stanowili tu, jak gdyby wyspę w obrębie obozu. Odziani w papierowe peleryny, powiązane sznurkami i drutami”²⁴. Określenie „wyspa w obrębie obozu”, które pojawia się w relacji Bauminger, bez wątplenia odnosi się do negatywnego wpływu pikryny na całe obozo-

¹⁹ AŻIH, sygn. 301/1743, relacja Frydy Immerglück, k. 2.

²⁰ AŻIH, sygn. 301/4214, relacja Felicji Schachter, k. 3.

²¹ R. Bauminger, op. cit., s. 24.

²² AŻIH, sygn. 301/600, relacja Tamary Szapiro, k. 5.

²³ F. Karay, *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów w Skarżysku-Kamiennej*, Zeszyty Majdanka, t. 19, 1998, s. 54.

²⁴ R. Bauminger, op. cit., s. 28.

From Radom they took us to slave labour camps Skarzysko Kamienna in the centre of Radom district. There were three camps in Skarzysko called Werk A, Werk B and Werk C. The prisoners worked in ammunition factories. The camps were run by the German company Hugo Schneider Aktiengesellschaft, Hasag, Leipzig.

On arrival to Werk A all the prisoners had to strip and were forced to give up all possessions. I spent about two months in Werk A working as a sweeper and general cleaner. My memory about the food situation there is rather hazy. I remember that we slept in large wooden huts on four tier bunks, on bare boards and without blankets.

I worked mainly in the open air and it was extremely cold. The atmosphere in Werk A was comparatively more relaxed than in the following camps. Everyone dreaded the thought of being transferred to Werk C as it was an indescribably horrendous and deadly camp.

It was my utter misfortune after about two months in Werk A to be sent with a group of other prisoners to Werk C where I spent about two most unforgettable and brutal years. There again we slept in the clothes that we worked in, on bare boards, on bunks without any covering. I used my clogs wrapped in brown paper as my pillow. When our clothes were worn out we wrapped ourselves in brown paper.

Fot. 6. Fragment wspomnień Aleca Warda. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, Alec Ward memoir, sygn. 1998.A.0204

we otoczenie: żółte stawało się powietrze, baraki, pnie czy liście drzew²⁵. Werk C był zatem wydzieloną, widoczną już na pierwszy rzut oka strefą, której panicznie bali się więźniowie. Trzeba także nadmienić, że poza szkodliwymi warunkami pracy negatywnie oddziałującymi na zdrowie ludzkie, Żydzi często ginęli w Skarżysku w wyniku wypadków mających miejsce na halach produkcyjnych. Jedno z najbardziej dramatycznych tego rodzaju zdarzeń dotyczy pewnej młodej robotnicy, która pracowała w pociskowni przy wiertarce, jak wielu innych więźniów – bez odzieży ochronnej, w tym wypadku chustki na głowie. Jej włosy wkręciły się we wrzeciono, w wyniku czego dziewczyna została błyskawicznie oskalpowana. Jak czytamy w relacjach: „Krew bluznęła na wiertarkę i zalała jej twarz. Głośno lamentowała, ale nikt nie przyszedł jej z pomocą. Wypadek przyjęto wybuchem śmiechu”²⁶.

Byłe robotnice przymusowe skarżyskiego Hasagu po latach podkreślały także, że więźniom towarzyszyło uczucie permanentnego głodu. Ich podstawowe wyżywienie stanowiła kawa zbożowa, „zupa” będąca zazwyczaj wywarem przygotowanym z nadgniłych lub przemarzniętych warzyw oraz chleb, który wypiekano z niewielkiej ilości mąki z dodatkiem płatków ziemniaczanych. Na szeroko opisanym wcześniej Werku C

²⁵ S. Piątkowski, op. cit., s. 60.

²⁶ B. Juchniewicz, *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej*, t. I i II, Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej, Skarzysko-Kamienna 2014, s. 130.

When winter came and the water froze, we were taken to Malagosc where we worked breaking stones. We had no warm clothing to wear and were frozen and very hungry. After about six weeks, in January 1941, the Gestapo took all the Jews in closed wagons to a concentration camp in Skarzysko, where they kept about 10,000 people. I was in a very crowded women's barrack, where I slept on wooden planks without any bedding or blankets. Every morning at 5:00 a.m., the alarm sounded and we had to stand outside in the freezing cold temperature at attention for two hours until we were taken to our jobs. My job was to find and remove damaged bullets on an electric conveyor belt. The light was very poor and I had to find the smallest imperfections as the bullets passed by me very quickly. One day, the Gestapo came in and told the two other workers and me that Polish quality control workers had found a damaged bullet we allegedly overlooked. We were sure that this could not have been true and that the Poles were instigating trouble for us. As a result, all three of us were taken to a room, made to lie on a wooden bench and were given sixteen lashes on our backs. My back was so bruised and swollen, but I had to go back to work the next day.

Fot. 7. Fragment wspomnień Anny Choit. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, Anna Choit memoir, sygn. 1995.A.182

robotnicy mieli otrzymywać wyłącznie 18 dag chleba i litr zupy, w południe pół litra zupy, a przed końcem zmiany porcję marmolady. Jak można się domyślać – tego rodzaju racje w żaden sposób nie były w stanie zaspokoić potrzeb żywieniowych. Ogólny stan sanitarny baraków również przedstawiał się tragicznie. Wśród więźniów wszechobecna była wszawica, a po barakach pałętały się szczury i pluskwy. Ze względu na fakt, że ubrania robotników bardzo szybko ulegały zniszczeniu, zwłaszcza na skutek wspomnianego wcześniej kontaktu z pikryną, niezwykle częstym widokiem w Hasagu byli ludzie ubrani w papierowe worki z wyciętymi otworami na głowę i ręce²⁷. Sytuację robotników dodatkowo pogarszała niemożność zachowania elementarnych zasad higieny, brak sanitariatów, a nawet niedobór wody, czego wynikiem były epidemie czerwonki i tyfusu dziesiątkujące więźniów. Choć w obozie po pewnym czasie powstał szpital, to właściwie w żaden sposób nie wpłynęło to na poprawę egzystencji więźniów, ponieważ w przypadku zachorowania pracownicy po prostu leżeli w nim bez jakiegokolwiek opieki²⁸.

²⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], Akta śledztwa w sprawie przeciwko Jerzemu Adryanowiczowi, sygn. Ki 012/43, t. 1, pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 17 VIII 1951 r., k. 144.

²⁸ F. Karay, *Death comes in yellow...*, s. 244; T. Bernstein, *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni (1939–1944)*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1965, nr 53, s. 73.

Na życie codzienne żydowskich robotników przymusowych w Skarżysku wpływało także zachowanie załogi obozowej. Z zachowanych dziś relacji świadków wyłania się obraz sprawców, którzy często w bardzo brutalny sposób znęcali się nad więźniami Hasagu. Prawdziwym postrachem wśród robotników był Fritz Bartenschlager, pełniący funkcję zastępcy komendanta Werkschutzu, czyli oddziału funkcjonariuszy, odpowiedzialnego za ochronę fabryki²⁹. Jego liczne zbrodnie spowodowały, że sami robotnicy nadali mu miano „kata i mordercy dziesiątków tysięcy ludzi, różnych narodowości, o czym świadczą mogiły pomordowanych na terenie fabryki”³⁰. Jak wspominała Estera Gold: „Gdy Bartenschlager zjawiał się u nas, zalegała cały obóz śmiertelna cisza. Nawet policjanci chowali się w barakach, tylko Ukraińcy stali na posterunkach. Gdy urządzał selekcję, nie było mowy o wykupieniu: opróżniał prawie cały szpital, wyciągał z szeregu idących do pracy i źle wyglądających lub źle ubranych”³¹. Gold wspominała także, że żydowskie kobiety obawiały się jakichkolwiek wizyt u lekarza, ponieważ mogły one spowodować, że Bartenschlager wciągnie je na listę chorych, co było równoznaczne z wyrokiem śmierci. Robotnice miały nabrać tego rodzaju przekonania tuż po tym, jak Bartenschlager skazał na rozstrzelanie młodą dziewczynę ze względu na jej zły stan zdrowia: „Chodziłyśmy w trepach, śnieg przylepiał się na podeszwach i stwarzał całą górę. Padałyśmy na drodze. W ten sposób jedna dziewczyna złamała nogę. Podleczona, chodziła o kulach do dawnej pracy, bardzo ciężkiej. Pewnego razu przyszedł do fabryki Bartenschlager, znał dokładnie wszystkich obozowców i zawołał kulawą dziewczynę. Słodkiutko zapytał ją, czy chce iść do magazynu, bo tu dla niej za ciężko. Dziewczyna się ucieszyła, a na drugi dzień przyszedł po nią policjant Żyd, zabrał ją do lasu i poszła na »Himmelkommando«”³².

Karę śmierci przez rozstrzelanie z rozkazu Bartenschlagera ponosili także ci, którzy mieli odwagę spróbować ucieczki z obozu³³. Warto podkreślić, że w tego typu sytuacjach przyjmowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej i z rozkazu komendanta Werkschutzu mordowano także innych robotników, chcąc w ten sposób przestrzec pozostałych przed konsekwencjami: „Udało się [uciec] dość dużej grupie, ale kilku schwy-

²⁹ AIPN, sygn. Ki 128/227, pismo z Ministerstwa Sprawiedliwości do Komendy Milicji Obywatelskiej woj. kieleckiego w sprawie komendanta Werkschutzu przy firmie „Hasag” z maja 1965 r., k. 10.

³⁰ AIPN, sygn. Ki 128/227, list Mariana Ciepelskiego ze Skarżyska-Kamiennej do Generalnej Prokuratury PRL w Warszawie z 8 II 1965 r., k. 6.

³¹ AŻIH, sygn. 301/1067, Relacja Estery Gold, k. 5.

³² Ibidem, k. 7. Pojawiający się w relacji termin „Himmelkommando” określał ludzi przeznaczonych do zagłady, stąd pewność, że dziewczynę opisywaną przez Esterę Gold spotkała śmierć.

³³ AŻIH, sygn. 301/2914, relacja Aszera Grynberga.

tano. Urządzono apel całego placu, Bartenschlager miał przemówienie, tłumaczył bardzo słodko i przystępnie, że ucieczka jest nadaremna i tak nie mamy już domu ani rodzin, naszym domem jest jedynie lager. Na naszych oczach rozstrzelano »winnych«, oprócz tego za każdego z tych, którym udało się uciec, poszło 10 niewinnych”³⁴. W sposób niezwykle sadystyczny nad więźniami Hasagu znęcał się także Paul Kühnemann pełniący funkcję Lagerführera Werku A³⁵. W jednej z relacji na temat jego postępowania czytamy: „Był on katem dla więźniów. Nie ruszał się bez pejcza. Każdego napotkanego więźnia przy wejściu do obozu uderzał tym pejczem na dzień dobry – jak sam mówił. Znam jeden wypadek zastrzelenia przez Kühnemanna jednej więźniarki z rewiru. Pewnego dnia przyszedł on do baraku tzw. rewiru, w którym leżała chora więźniarka. Prosiła ona Kühnemanna, by ją dobił. Kühnemann wyszedłszy z baraku zatrzymał dwóch przechodzących więźniów i kazał wnieść im tę chorą i wrzucić do skrzyni, w której składowano zwłoki więźniów. Gdy tę kobietę umieszczono w tej skrzyni, Kühnemann zastrzelił ją”³⁶.

Odrębną grupę prześladowców w skarżyskim Hasagu stanowili ukraińscy strażnicy obozowi nazywani Werkschutzami, którzy nie tylko nadużywali władzy, ale i upokarzali więźniów w każdej możliwej sytuacji. O strzelaniu do Żydów „dla zabawy” wspominała Róża Bauminger, opisując warunki panujące w obozowych barakach: „Z powodu robactwa bezsenne noce były koszmarne. Zamiast wypoczynku stanowiły one męczarnie. Panował brud i smród nie do opisania. Potrzeby naturalne załatwiano w baraku, gdyż do każdego, kto ośmielił się wyjść w nocy za potrzebą, strzelali Ukraińcy”³⁷. Osobną kategorię ich zbrodni stanowią te na tle seksualnym. Brutalność ukraińskich oprawców potwierdza wyjątkowo dramatyczny opis zbiorowego gwałtu i morderstwa na żydowskich pracownikach: „W sylwestrową noc 1943 r. »Werkschutz« ukraińscy wybrali w obozie kilkadziesiąt najładniejszych Żydówek. Sprowadzili je pod eskortą do swoich koszar, które były naprzeciw Zakładów Metalowych, w budynku po byłym gimnazjum mechanicznym. Tam kazano rozebrać się do naga. Przed wejściem do sali »Werkschutz« zmusili je do wypicia wódki. Zostały zgwałcone przez świętujących faszystów ukraińskich. Potem wyprowadzono je nago koło lasu, gdzie jest teraz ośrodek zdrowia przy ul. Ekonomii. Tam zostały one zamordowane siekierami. Jedna uciekła i trafiła do wsi, gdzie o wszystkim opowiedziała. Co się z nią stało, nie wiem. Kilka dni potem psy przyniosły na Kolonię Robotniczą kilka szczątków ludzkich. Były to ręce lub kawałki

³⁴ AŻIH, sygn. 301/1067, Relacja Estery Gold, k. 7–8.

³⁵ F. Karay, *Death comes in yellow...*, s. 121.

³⁶ B. Juchniewicz, *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji...*, s. 133.

³⁷ R. Bauminger, op. cit., s. 14–15.

nóg”³⁸. Przytoczona wyżej sytuacja nie jest odosobnionym przykładem. W relacjach świadków znajdziemy liczne potwierdzenia dla tezy, iż proceder gwałcenia żydowskich kobiet przez funkcjonariuszy skarżyskiego Hasagu powtarzał się często i zawsze kończył się mordowaniem wykorzystanych dziewcząt. Jak czytamy: „Bartenschlager przychodził niejednokrotnie do obozu, wybierał ładniejszych kilka kobiet, zabierał je do budynku zarządu fabryki, gdzie gwałcił te kobiety, a następnie z jego rozkazu były one rozstrzeliwane”³⁹.

Jeśli chodzi o codzienną egzystencję kobiet w skarżyskim Hasagu, to rzecz jasna jej niezbywalnym elementem były kwestie związane z macierzyństwem czy niechcianymi ciążami. Co prawda świadkowie są zgodni co do faktu, że zasadniczo oddzielano dzieci od matek tuż przed skierowaniem kobiet do pracy w Skarżysku, jednak zdarzały się i takie sytuacje, kiedy to udawało się przemycić potomstwo do fabryki. Estera Gold relacjonowała, jakoby wysiedleni z getta w Tarłowie mieli przywieźć dzieci w plecakach zamiast bagaży, a potem ukrywać je na terenie obozu⁴⁰. Jednym z ocalonych w ten sposób był urodzony w Krakowie w 1941 roku Stefan Jerzy Zweig, znany dziś powszechnie jako „Dziecko z Buchenwaldu”. Stefan był synem Zachariasza i Heleny Zweigów, którzy poza chłopcem byli jeszcze rodzicami starszej o osiem lat od Stefana dziewczynki imieniem Sylwia. Kiedy szczęśliwe życie Zweigów zakłócił wybuch wojny, zrobili oni wszystko, by utrzymać rodzinę razem. Ukrywali swego małego syna w kolejnych miejscach, przemycając go w plecaku, m.in. na teren obozu pracy w Biezanowie, a później w Płaszowie. W listopadzie 1943 r. Zweigowie zostali wysłani do fabryki w Skarżysku-Kamiennej, gdzie znów ukrywali Stefana aż do sierpnia 1944 roku, kiedy to niemieckie władze obozu podjęły decyzję o jego likwidacji. Dla rodziny Zweigów oznaczało to rozdzielenie: Helena z Sylwią trafiły do obozu w Lipsku, a Stefan z ojcem zostali wysłani do Buchenwaldu, gdzie chłopiec, dzięki pomocy tamtejszych więźniów, doczekał wyzwolenia. Jego matka i siostra, które z Lipska przetransportowano do Auschwitz, zginęły w komorze gazowej⁴¹.

Historia Stefana Jerzego Zweiga jest czymś absolutnie wyjątkowym i niespotykanym na szerszą skalę. Niektórym kobietom, które przyjecha-

³⁸ B. Juchniewicz, *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji...*, s. 137.

³⁹ AIPN, Akta śledztwa w sprawie przeciwko Jerzemu Adryanowiczowi, sygn. Ki 012/34, t. 1, cz. 1, protokół przesłuchania Chaima Milchmana, k. 137.

⁴⁰ AŻIH, sygn. 301/1067, relacja Estery Gold, k. 5.

⁴¹ Na temat historii Stefana Jerzego Zweiga zob. B. Niven, *The Buchenwald child: truth, fiction, and propaganda*, New York 2007; o chłopcu z Buchenwaldu, który przeszedł także przez obóz pracy w Skarżysku-Kamiennej, powstał również film: *Nadzy wśród wilków*, reż. Philipp Kadelbach, Niemcy 2015.



Fot. 8. Portret Stefana Jerzego Zweiga w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie wkrótce po wyzwoleniu w kwietniu 1945 r. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 80949



Fot. 9. Stefan Jerzy Zweig z Franzem Leitnerem, jednym z jego „ojców z obozu”. Zdjęcie wykonane w Buchenwaldzie. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 85874

ły do Skarżyska albo z dzieckiem, albo w ciąży, udawało się co prawda „wykupić” łaskę u kierownictwa obozowego, ale trzeba także pamiętać, że wiele matek nie miało takich możliwości, ponieważ nie wszystkie dysponowały jakimkolwiek wartościowym dobytkiem⁴². Poza tym czasami zanim rodzice trafiali do obozu, desperacko szukali schronienia dla swoich dzieci u polskich rodzin. Przykładem tego rodzaju są losy uro-

⁴² AŻIH, sygn. 301/1067, relacja Estery Gold, k. 5.



Fot. 10. Bernard i Cesia Kaiserowie pozują z maleńkim Jurkiem w kieleckim getcie. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 06471

dzanego w styczniu 1940 roku w Kielcach Jurka Kaisera, którego rodzice zostali skierowani do obozu pracy w Lipnicy. Zdając sobie sprawę ze swojego trudnego położenia, Bernard i Cesia Kaiser zdecydowali się na umieszczenie chłopca w domu Stanisława Włodka, polskiego dyrektora szkoły, mieszkającego w pobliskiej wsi Węgleszyn. W 1943 r. ojciec Jurka zginął w Lipnicy. Matka natomiast została wysłana do pracy w Skarżysku-Kamiennej, skąd w lipcu 1944 roku przewieziono ją do filii Hasagu w Częstochowie. Jurek pozostał u rodziny Włodków w Węgleszynie, żyjąc pod przybranym nazwiskiem Jurek Staszewski. Kiedy sytuacja chłopca zrobiła się niebezpieczna, ponieważ mieszkańcy okolicznych wsi zorientowali się, że jest on żydowskim dzieckiem, Stanisław Włodek wysłał Jurka do swojej siostry Teofilii Kowalik do wsi Przylek. Chłopiec, niezwykle ciepło przyjęty przez rodzinę Kowalików, pozostał tam do końca wojny, a po wyzwoleniu na nowo połączył się z matką.

Niewiele spośród dzieci, których rodzice trafili do Skarżyska, miało tyle szczęścia. Te, które urodziły się na terenie Hasagu, nie miały właściwie żadnych szans na przeżycie. Noworodki albo były duszone, „bo nie wolno było chować”⁴³, albo też nie dawano im jeść, przez co po

⁴³ AŻIH, sygn. 301/1236, relacja Adolfa Lewina, k. 3.



Fot. 11. Portret Stanisława Włodka, który ocalił Jurka Kaisera. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 58237



Fot. 12. Portret Teofili Kowalik, która ocaliła Jurka Kaisera. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 58238

dwóch dniach umierały⁴⁴. Były więźniarki Hasagu relacjonowały także, że w wielu tego typu przypadkach to Niemiec przelożeni nakazywali ciężarnym jeszcze kobietom uśmiercenie swoich dzieci tuż po tym, jak przyjdą na świat⁴⁵. Na terenie fabryki raczej nie było możliwości dokonania aborcji, bo, jak twierdziły same robotnice – nie dysponowano potrzebnymi ku temu przyrządami, dlatego kobiety często rodziły dzieci przy pełnej świadomości, że i tak skazują je na śmierć⁴⁶. Tylko niewielkiej grupie starszych dzieci ze Skarżyska udało się doczekać momentu likwidacji obozu. Latem 1944 r. wraz z matkami podczas ewakuacji wysłano je do innych miejsc, m.in. do Hasagu w Lipsku⁴⁷, a stamtąd np. do Bu-

⁴⁴ Ibidem, sygn. 301/4696, relacja Anny Hauser, k. 2.

⁴⁵ Róża Bauminger zapisała w swoich wspomnieniach: „Gdy Wachführer zauważył kobietę ciężarną, zarządził, by wykończyć mające przyjść na świat niemowlę przez zamorzenie go głodem. Nie zatruwano dzieci zastrzykami, bo szkoda było morfiny i dziecko zawinięte w papier leżało na pryczy, a matce nie wolno się było do niego zbliżyć. Po kilku dniach malarstwa umierały”. Bauminger, op. cit., s. 17.

⁴⁶ AŻIH, sygn. 301/ 828, relacja Felicji Bannet, k. 8.

⁴⁷ AŻIH, sygn. 301/1178, relacja Heleny Dicker, k. 1.

Fot. 13. Cesia Kaiser, która była jedną z robotnic przymusowych w skarżyskim Hasagu, pozuje z synem Jurkiem po wojnie.

Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 19797



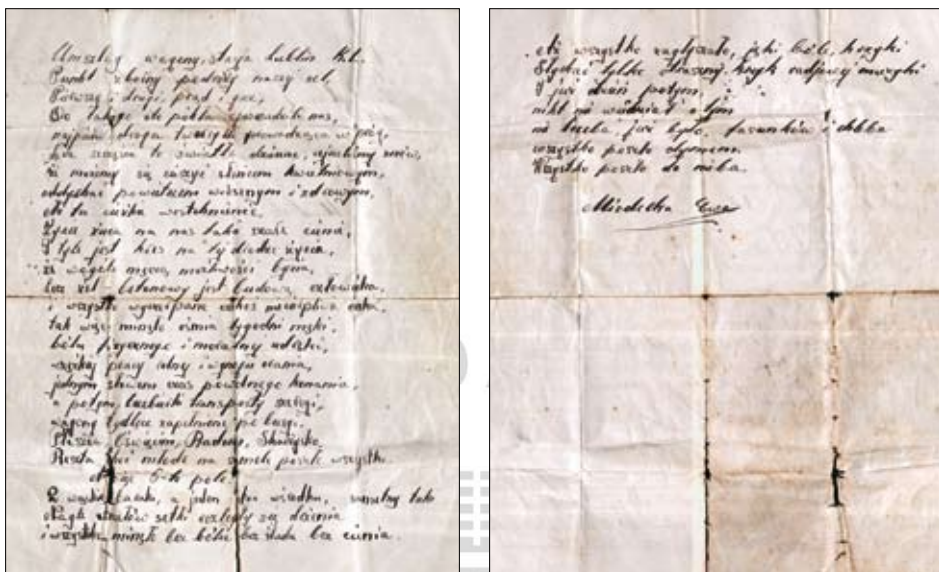
chenwaldu, gdzie, podobnie jak wspomniany wcześniej Stefan Zweig, szczęśliwie przetrwały do zakończenia wojny⁴⁸.

Ucieczką od beznadziejnej rzeczywistości w skarżyskim Hasagu stała się modlitwa bądź twórczość poetycka, które poruszały dusze robotników i napełniały ich serca nadzieją na przeżycie⁴⁹. W barakach dla dziewcząt zdarzały się nawet sytuacje, kiedy śpiewano piosenki znane więźniom z domu czy ze szkoły, co wszystkim dawało wytchnienie od udręki i chwilę pociechy. Codziennosc obozowa stała się tematem wielu powstałych w skarżyskiej fabryce utworów, w których łączyła się przeszłość z teraźniejszością. Wiele z nich zachowało się do dziś, stanowiąc niejako odzwierciedlenie realiów obozowych z perspektywy robotników⁵⁰. Jednym z takich utworów jest wiersz Ewy Miodeckiej, w którym autorka opisała swoją wojenną ścieżkę – m.in. od obozu w Płaszowie po Hasag w Skarżysku.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 301/1075, relacja Henryka Schillera, k. 3.

⁴⁹ F. Karay, *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów...*, s. 56–57.

⁵⁰ Ibidem.



Fot. 14 i 15. Oryginał wiersza Ewy Miodeckiej (Evy Young) dotyczący jej przeżyć wojennych, napisany w obozie Hasag w Skarżysku-Kamiennym w kwietniu 1943 r. Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 1992.178

Więźniarka, kreśląc kolejne swoich losów, stwierdzała „do takiego piekła sprowadzili nas”, określając jednocześnie to, co ją spotkało „bólem fizycznym i moralną udręką”. Miodecka musiała być także świadkiem masowych mordów na Żydach, ponieważ w jej utworze znajdujemy przepelnioną bólem i udręką strofę:

„I już dzień po tym
Nikt nie wiedział o tym
Nie trzeba już było fraszunków i chleba
Wszystko poszło [z] dymem
Wszystko poszło do nieba”⁵¹.

Tak jak twórczość poetycka była dla więźniów skarżyskiego Hasagu formą symbolicznej ucieczki od udręk dnia codziennego, tak życie religijne dawało nadzieję i stwarzało więźniom możliwość do budowania poczucia wspólnoty i jedności. Choć na terenie fabryki, podobnie jak w innych tego rodzaju miejscach w trakcie wojny, niemieckie władze okupacyjne zakazały jakichkolwiek obrzędów religijnych, robotni-

⁵¹ United States Holocaust Memorial Museum Archives [dalej: USHMM], sygn. 1992.178, wiersz Ewy Miodeckiej (Evy Young) z kwietnia 1943 r.



Fot. 16. Ewa Miodecka (Young), jedna z więźniarek skarżyskiego Hasagu (zdjęcie wykonano w 1945 r.). Źródło: United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie, sygn. 1992.173

cy starali się podtrzymać elementy żydowskiej tradycji. Jak czytamy we wspomnieniach Róży Bauminger: „Wśród więźniarek było wiele kobiet, których ostoją była głęboka wiara. Cierpienie wydobyło z nich nowe wartości moralne. Podtrzymywały złamane na duchu kobiety, koili dobrym słowem i czynem. W tęsknocie za tym światem, który się już zapadł, przestrzegały dni świątecznych, a w modlitwie przeżywały chwile skupienia wewnętrznego, które pozwalały im zapomnieć o tragicznej rzeczywistości. Płomyki piątkowych świec były dla nich jedyną jasnością wśród ciemnych dni tygodnia”⁵².

Zorganizowanie życia religijnego w obozie nie było rzeczą łatwą, ponieważ robotnice skarżyskiego Hasagu „z trudem zdobywały ogarek świecy, by uświęcić wieczór piątkowy”⁵³. Wspólne spotkania i modlitwy były jednak dla nich bardzo ważne, a „nastrój, za którym tęskniło wiele kobiet, stwarzały płonące świeczki”⁵⁴. Wart podkreślenia jest także fakt, że więźniowie wydawali się w tym względzie bardzo zdeterminowani. Róża Bauminger pisała, że na Werki A i C przemycono kilka kompletów *tefilin* (filikaterii) oraz modlitewników. To tam w piątkowe wieczory mężczyźni mieli spotykać się w tajemnicy, by wspólnie się modlić⁵⁵. Poczucie jedności religijnej powodowało, że pośród społeczności obozowej cichły hałasy i kłótnie, dzięki czemu robotnicy wyraźnie mogli poczuć

⁵² R. Bauminger, op. cit., s. 42.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.



Fot. 17. Pomnik ku czci zamordowanych w skarżyskim obozie pracy przymusowej Hasag (odsłonięty we wrześniu 2015 r.). Fot. archiwum prywatne Alicji Bartnickiej

się wspólnotą. Piątkowe wieczory, o ile pozwalały na to okoliczności, więźniowie skarżyskiego Hasagu przeznaczali także na odwiedzanie przyjaciół, co dodatkowo zacieśniało więzi między robotnikami⁵⁶.

Skarżysko-Kamienna jest dziś miastem, w którym pamięć o drugiej wojnie światowej jest niezwykle żywa. Na budynkach w wielu miejscach znajdują się tablice upamiętniające ofiary tej wojny, a mogiły ludności zamordowanej przez okupanta darzone są czcią i szacunkiem mieszkańców. Nieco inaczej jest w przypadku fabryki Hasag i charakteru dokonanych tam zbrodni, popełnionych przede wszystkim na żydowskich robotnikach przymusowych. Przez wiele lat w Skarżysku znajdował się co prawda pomnik poświęcony ofiarom Hasagu, jednak jego forma i treść były wysoce niezadowalające. Napis widniejący na tablicy głosił bowiem:

⁵⁶ F. Karay, *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów...*, s. 57.

„Pamięci 35 000 zamordowanych w niemieckim obozie pracy niewolniczej (firmy Hasag) w Skarżysku-Kamiennej w latach 1940–1944 członków ruchu oporu, mieszkańców miasta oraz jeńców wojennych, którzy oddali swoje życie, by żyć mogli inni. Społeczeństwo miasta Skarżyska-Kamiennej. Maj 1965”⁵⁷. Słowa te rzecz jasna wpisują się w charakter minionej epoki i być może z tego właśnie powodu nawet w najmniejszym stopniu nie oddają zakresu popełnionych w Skarżysku zbrodni, których ofiarami w zdecydowanej większości byli Żydzi. We wrześniu 2015 r. w Skarżysku odsłonięto nową tablicę, na której widnieje napis: „Pamięci tysięcy Żydów i Polaków zamęczonych i zamordowanych w latach II wojny światowej w niemieckim obozie pracy przymusowej – fabryce amunicji »Hasag« – społeczeństwo Skarżyska-Kamiennej”. Choć jest to znacząca zmiana, mająca bez wątpienia wpływ na sposób pamięci o tym miejscu, to jak podkreślają Żydzi ocaleni z Holocaustu – pomnik ma wyraźnie chrześcijański charakter⁵⁸. Pozostało jeszcze zatem wiele do zrobienia, nie tylko w zakresie badań nad zbrodniami popełnionymi w Skarżysku, lecz także na płaszczyźnie upamiętnienia ich ofiar.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Kielcach (AIPN Ki):

012: Akta śledztwa w sprawie przeciwko Jerzemu Adryanowiczowi

128: Akta sprawy karnej przeciwko: Jerzy Adryanowicz

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (AŻIH):

301: Relacje z czasów Zagłady

United States Holocaust Memorial Museum Archives w Waszyngtonie (USHMMA):

1992.173 Eva Young collection

1992.178 Eva Young poem

1995.A.182 Anna Choit memoir

1998.A.0204 Alec Ward memoir

Archiwum prywatne Alicji Bartnickiej

Nagranie rozmowy Alicji Bartnickiej z Estelle Laughlin z dnia 4 IV 2022 r.

⁵⁷ K. Gibaszewski, op. cit., s. 155.

⁵⁸ 13 V 2022 r. w Waszyngtonie miałam przyjemność prezentować wyniki swoich badań nad projektem dotyczącym żydowskich robotników przymusowych w fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej podczas drugiej wojny światowej przed grupą osób ocalonych z Holocaustu, którzy są wolontariuszami przy United States Holocaust Memorial Museum. Kiedy pokazywałam zdjęcia pomnika znajdującego się w Skarżysku, moi słuchacze zauważyli, że ów pomnik w żaden sposób nie nawiązuje do judaizmu, a jego wymowa w dalszym ciągu bardziej koncentruje się na Polakach niż na Żydach.

Literatura przedmiotu

- Bauminger R., *Przy pikrynie i trotylu: (obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Kraków 1946.
- Brustin-Berenstein T., *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni (1939–1944)*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1965, nr 1(53), s. 33–79.
- Gibaszewski K., *Hasag. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2015.
- Juchniewicz B., *Kronika Zakładów Metalowych „Predom-Mesko”, t. 1, Szkice o Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej w latach 1922–1939*, Skarżysko-Kamienna 1974–1976.
- Juchniewicz B., *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej*, t. I i II, Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej, Skarżysko-Kamienna 2014.
- Karay F., *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna slave labor camp*, Harwood Academic Publishers, Amsterdam 1996.
- Karay F., *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów w Skarżysku-Kamiennej*, Zeszyty Majdanka, t. 19, 1998, s. 51–75.
- Niven B., *The Buchenwald child: truth, fiction, and propaganda*, New York 2007.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, oprac. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979.
- Pająk H., *Skarżysko walczące*, Lublin 1991.
- Piątkowski S., *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Skarżysko-Kamienna 2018.
- Wijaczka J., *Działalność koncernu HASAG w Skarżysku-Kamiennej w latach II wojny światowej*, [w:] *Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i studia*, t. I, Skarżysko-Kamienna 2007, s. 83–92.

ALICJA BARTNICKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

e-mail: ala.bartnicka@wp.pl

ORCID: 0000-0001-7526-8325

*Alicja Paczoska-Hauke***FORDONIANKA MARIA KOSTRZEWSKA PS. WIARA, MAKS
(1901–1951)****GIRL FROM FORDON MARIA KOSTRZEWSKA PS. WIARA, MAKS
(1901–1951)**

Streszczenie: Autorka przybliżyła postać Marii Kostrzewskiej, jednej z wielu konspiratorów AK i podziemia antykomunistycznego, które mimo upływu wielu lat nadal nie mają swoich grobów. Kostrzewska urodziła się w 1901 r. w Krakowie, była absolwentką Akademii Handlowej w Krakowie. W czasie wojny była związana z krakowskim Zgrupowaniem Armii Krajowej Żelbet. Po zakończeniu działań wojennych kontynuowała wraz z synem działalność konspiracyjną w ramach Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Była członkinią Brygady Wywiadowczej oraz szyfrantką Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN. Po aresztowaniu i skazaniu przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przebywała w więzieniu w Fordonie, gdzie ciężko chorowała. Zmarła 25 marca 1951 r. Jej synowi, Andrzejowi do tej pory nie udało się odnaleźć grobu matki.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, podziemie antykomunistyczne, aparat bezpieczeństwa PRL, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, Fordon

Summary: The author introduced the figure of Maria Kostrzewska, one of the many conspirators of the Home Army and the anti-communist resistance movement, who still do not have their graves. Kostrzewska was born in 1901 in Kraków; she graduated from the Academy of Commerce in Kraków. During the war, she was associated with the Home Army Group Żelbet in Kraków. After the end of the military actions, she and her son continued their resistance activities as part of the Freedom and Independence Association. She was a member of the Intelligence Brigade and a coder in the Southern Area of the WiN Association. Having been arrested and sentenced by the Military District Court in Warsaw, she was imprisoned in Fordon, where she fell seriously ill. She died on March 25, 1951. Her son, Andrzej, has not yet managed to find his mother's grave.

Key words: Home Army, Anti-communist underground, Security apparatus of the Polish People's Republic, WiN Association, Fordon

Historia Więzienia Karnego dla Kobiet w Fordonie jeszcze nie doczekała się swojej monografii. W okresie okupacji niemieckiej to więzienie było jednym z najcięższych zakładów karnych w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. W 1945 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zorganizowało w nim Centralne Więzienie Karne dla kobiet. Przetrzymywane były tutaj nie tylko kobiety skazane za zbrodnie pospolite czy współpracę z okupantem, ale również więźniarki polityczne. Niektóre z nich w tym zakładzie karnym zakończyły swoje życie i zostały pochowane na cmentarzu więziennym, który z biegiem lat uległ likwidacji. Niestety do tej pory nie powstało w tym miejscu żadne upamiętnienie,



Fot. 1. Maria Kostrzewska z matką i bratem Jaśkiem (ze zbiorów Andrzeja Kostrzewskiego)



Fot. 2. Maria Wanda Kostrzewska z synem Andrzejem (ze zbiorów Andrzeja Kostrzewskiego)

które skłaniałaby przechodniów do refleksji nad życiem i tragicznymi losami tych bohaterek¹.

Jedną z takich fordonianek, o której trzeba pamiętać, jest Maria Wanda Kostrzewska ps. Wiara, Maks, łączniczka Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej, szyfrantka II Zarządu Obszaru Południowego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Maria Kostrzewska była córką Jana Wojciecha Lillinga i Anieli z domu Boba. Urodziła się 13 VI 1901 r. w Krakowie. Tam ukończyła szkołę powszechną. Gdy miała dwa lata, nagle zmarł jej ojciec, dlatego jej dalszym wychowaniem zajmowała się tylko matka. Pochodziła z rodziny inteligenckiej, dlatego otrzymała gruntowne wykształcenie; najpierw uczyła się w Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Krakowie, następnie podjęła studia w Akademii Handlowej w Krakowie. W 1925 r. w parafii św. Anny w Krakowie zawarła związek małżeński ze Stanisławem Kostrzewskim. Jej mąż był reżyserem w Teatrze Polskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Ze względu na charakter pracy męża i związane z tym częste jego nieobecności w domu Maria musiała być bardzo niezależna i zaradna życiowo. Jej osobiste doświadczenia bardzo ją zahartowały i przygotowały do radzenia sobie w trudnych warunkach wojennych. Mąż Kostrzewskiej zaraz po wybuchu drugiej wojny światowej jako przedstawiciel polskiej elity intelektualnej na Śląsku był poszukiwany przez władze okupacyjne. W 1940 r. został areszto-

¹ Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012, s. 56–58.

wany przez Niemców. Za szerzenie polskości na ziemiach odebranych po pierwszej wojnie Niemcom trafił do obozu koncentracyjnego. Był więźniem KL Sachsenhausen i Bergen-Belsen. Wojnę przeżył, ale zdecydował się na wyjazd na zachód. Zmarł na emigracji w Anglii².

Kostrzewska w czasie okupacji niemieckiej była zatrudniona w Biurze Rachunkowości Rolnej w Krakowie. W 1943 r. włączyła się w nurt konspiracji niepodległościowej, należała do Zgrupowania „Żelbet”, działającego w dużej części Obwodu AK Kraków Miasto. Wykorzystując swoją bardzo dobrą znajomość niemieckiego oraz dobrą opinię w miejscu pracy w sierpniu 1944 r. spowodowała uwolnienie z obozu w Płaszowie aresztowanych pracowników z biura, w którym pracowała. Zabezpieczyła też akta osobowe pracowników, którzy byli łącznikami z leśnymi oddziałami AK w regionie, aby nie wpadły w ręce gestapo. Szczęśliwie wraz z synem udało jej się w Krakowie przeżyć wojnę. W 1945 r. nie skorzystała jednak z amnestii i nie ujawniła swojej przynależności do AK. Niewątpliwie na jej negatywny i nieufny stosunek do nowej władzy wpływ miała również śmierć brata, kpt. Jana Lillinga, zawodowego oficera WP (9 Dywizjonu Artylerii Konnej w Baranowiczach), który został zamordowany w 1940 r. przez Sowietów w Charkowie. W maju 1945 r. Kostrzewska za namową swojego znajomego Jerzego Horostowskiego zgodziła się kontynuować działalność konspiracyjną. Za jego pośrednictwem poznała kierownika wywiadu politycznego Brygady Wywiadowczej, Jana Kota „Janusza”³. Już na pierwszym spotkaniu Kostrzewska zgodziła się pełnić funkcję maszynistki dla siatki informacyjnej Brygady Wywiadowczej. Do końca sierpnia 1946 r. przepisywała na maszynie sprawozdania i pisma konspiracyjne. Jednocześnie



Fot. 3. Maria Wanda Kostrzewska
ps. Wiara, Maks
(ze zbiorów autorki)

² Relacja syna Andrzeja Kostrzewskiego z 29 VI 2022 r., zbiory własne autorki.

³ Jan Kot ps. Janusz (1906–1992) – oficer AK, działacz Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN, sportowiec i nauczyciel gimnazjalny, 24 VIII 1946 r. aresztowany przez UB. 10 IX 1947 r. skazany przez WSR w Krakowie na karę śmierci, którą Bierut zamienił na dożywocie. 22 IV 1957 r. zwolniony warunkowo z Więzienia Karnego we Wronkach. 17 I 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyrok skazujący go na wieloletnie więzienie. Zmarł w Bochni 12 VII 1992 r. Zob. więcej: Z. Zblewski, *Kot Jan*, [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 2, Kraków 1997, s. 77–79.

od stycznia 1946 r. była szyfrantką Obszaru Południowego Zrzeszenie WiN.

Nie znamy wszystkich kontaktów konspiracyjnych Marii Kostrzewskiej. Trudno je odtworzyć, ponieważ jej akta sądowe i śledcze zostały zniszczone. Z zachowanych dokumentów wiemy tylko, że współpracowała m.in. z Janem Kotem ps. Janusz, Pawłem Wieczorkiem vel Lewandowskim ps. Dar, Wiktor⁴, oraz Wiktorem Langnerem ps. Szydłowski⁵. W 1946 r. Wieczorek ukrywał się przez kilka miesięcy w mieszkaniu Kostrzewskiej. 28 sierpnia 1946 r. został ostrzeżony o grożącym mu niebezpieczeństwie i powiadomił o tym Marię i wyjechał, co uchroniło go przed aresztowaniem. Do tego momentu członkom WiN wydawało się, że prywatne mieszkanie Kostrzewskiej przy ul. Smoleńsk 27 jest wyjątkowo bezpieczne, ponieważ oficjalnie było w dyspozycji Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, o czym świadczyła odpowiednia informacja przyklejona na drzwiach mieszkania. Warto wspomnieć, że zameldowana w nim była maszynistka Wydziału Śledczego MO, Wanda Michalewska, która jednocześnie była łączniczką AK-WiN o ps. Dziurka, o czym aparat bezpieczeństwa bardzo długo nie miał pojęcia. W tym mieszkaniu Kostrzewska wraz z synem sporządzała i szyfrowała sprawozdania i raporty wywiadowcze, które następnie były przekazywane do Londynu. Nad całością tych prac konspiracyjnych czuwał Wieczorek. Wyprzedzając nieco fakty, można wspomnieć, że Michalewska dopiero w 1951 r. stała się źródłem podejrzeń swoich przełożonych i za nieelojalność oraz odwiedzanie Kostrzewskiej w więzieniu w Fordonie została zwolniona z pracy⁶.

⁴ Paweł Wieczorek vel Lewandowski vel Darlewski ps. Wiktor, Dar (1911–1983) – żołnierz AK, działacz Okręgu Krakowskiego DSZ-WiN, szef kontrwywiadu II Zarządu Głównego Okręgu Południowego WiN. Do konspiracji dołączył w 1943 r. we Lwowie. Rok później wyjechał do Krakowa. Od marca 1946 r. organizował sieć wywiadowczą na terenie województw: pomorskiego, gdańskiego, mazurskiego oraz w Łodzi i Warszawie 12 X 1951 r. w Toruniu zatrzymany przez z UB. 13 V 1952 r. skazany przez WSR w Bydgoszczy na 15 lat pozbawienia wolności. Na mocy amnestii wyszedł na wolność 12 X 1956 r. Zmarł 8 II 1983 r. w Mysłowicach. Zob. *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, oprac. A. Zagórski, Wrocław 2000, t. 7, cz. 3, s. 769.

⁵ Wiktor Langner ps. Cis, Szydłowski (1906–1985) – szef propagandy Okręgu Krakowskiego WiN skazany przez WSR w Krakowie na karę śmierci zamienioną na 12 lat więzienia. Zwolniony w 1956 r. Artysta grafik, oficer AK, NIE, DSZ, działacz WiN, m.in. kierownik działu informacji i propagandy Brygad Wywiadowczych Obszaru Południowego WiN. Więcej zob.: *Jan Langner*, [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956...*, s. 115–119; *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach...*, s. 374–375.

⁶ Michalewska pracowała w KM MO w Krakowie od 30 VI 1945 r. do 28 III 1951 r. Zob.: Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej [dalej: AIPN], Bu, 2460/1, Wypis z karteoteki funkcjonariuszy MSW w Warszawie; AIPN Kr 0194/3185, Wniosek komendanta KM MO w Krakowie o zwolnienie W. Michałowskiej z dnia 20 XII 1950 r., k. 42–43.



Fot. 4. Maria Kostrzewska w areszcie WUBP Kraków
(zbiory AIPN Kraków)

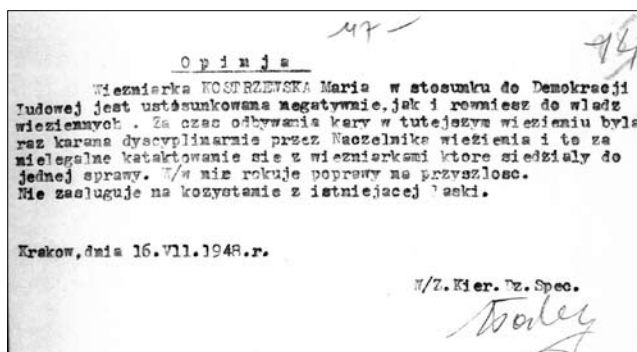
Aresztowanie

1 IX 1946 r. do mieszkania przy ul. Smoleńsk 27 wkroczył osobiście kpt. Józef Różański⁷ z czterema funkcjonariuszami UB w celu aresztowania Wieczorka vel Lewandowskiego. Ponieważ go nie zastano, urządzono „kocioł”, a M. Kostrzewską wywieziono do aresztu WUBP. Przez następne trzy tygodnie funkcjonariusze UB bezskutecznie oczekiwali w jej mieszkaniu na powrót Wieczorka. 22 września opuszczano jej mieszkanie, zabierając do aresztu jej syna Andrzeja, którego po trzymiesięcznym śledztwie zwolniono. Prawdopodobnie liczone na to, że przez swoją nieostrożność doprowadzi ich do ukrywającego się Wieczorka. Tak się jednak nie stało⁸.

Śledztwo przeciwko Kostrzewskiej zamknięto 15 II 1947 r. Na wyrok oczekiwała w Więzieniu Karno-Śledczym przy ul. Montelupich w Krakowie. Przed wojskowym wymiarem sprawiedliwości stanęła razem z inną łączniczką WiN, Stanisławą Łopatką. Dla obu pań sporządzono jeden wspólny akt oskarżenia. Najpierw wyrokiem WSR w Krakowie 25 VII 1947 r. Kostrzewska została uniewinniona. Ta decyzja sądu korzystna dla Kostrzewskiej została podważona przez stalinowskiego prokuratora, który wniósł skargę rewizyjną do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. 18 sierpnia prokurator Najwyższego Sądu Wojskowego uchylił wcześniejszy wyrok. Po ponownym rozpatrzeniu 16 IX 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie, któremu przewodniczył por. Wła-

⁷ Józef Różański właśc. Józef Goldberg (1907–1981) – oficer NKWD i MBP, od 1947 r. dyrektor Departamentu Śledczego MBP, jeden z największych katów bezpieki. Za stosowanie niedozwolonych metod śledczych w 1954 r. został aresztowany, trzy lata później skazany na 14 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1964 r. Zob. więcej Z. Kusiak, *Różański Józef*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. 16, Radom 2005, s. 17–21.

⁸ A. Kostrzewski, *Lewandowski*, *Zeszyty Historyczne WiN-u*, nr 5, 1994, s. 115–117.



Fot. 5. Dokument ze zbiorów archiwum IPN Kraków

dysław Sieracki skazał Kostrzewską na 10 lat więzienia. Ostatecznie na mocy amnestii z 22 II 1947 r. wyrok złagodźono do 5 lat pozbawienia wolności⁹.

Za kratami Fordonu

Od lutego 1950 r. Kostrzewska przebywała w Więzieniu Karnym w Fordonie. Nawet w tym miejscu nie traciła hartu ducha. Jedna ze współwięźniarek tak ją wspomina: „Prace w magazynie mundurowym służb więziennych wykonuję przy boku bardzo zacnej kobiety więźniarki, jaką była p. Wanda Kostrzewska. Kobieta ta nauczyła mnie bardzo wiele. Główną zasadą były bardzo często powtarzane przez nią słowa, które do dziś pamiętam i nieraz powtarzam moim dzieciom, a brzmiały one tak: «pamiętaj, byś była zawsze w zgodzie z własnym sumieniem, w stosunku do siebie i do innych»”¹⁰.

W więzieniu Kostrzewska zmagala się z wieloma problemami zdrowotnymi (nerwobóle, gościec stawowy, anemia). W czasie odbywania kary miała tylko krótkie 15-minutowe widzenia z synem Andrzejem i wspomnianą wyżej Wandą Michalewską, którym tylko trzy razy udało się do niej przyjechać z Krakowa. 10 III 1951 r. Kostrzewska z powodu silnego bólu brzucha została skierowana do szpitala więziennego. 23 marca w stanie bardzo ciężkim trafiła na Oddział Neurologiczny Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy, gdzie dwa dni później zmarła. Została pochowana na nieistniejącym już dzisiaj cmentarzu więziennym w Fordonie. Jej synowi mimo usilnych starań nigdy nie udało się odnaleźć miejsca jej pochówku. Dzięki jego staraniom 3 X 1995 r. Sąd Wojskowego Okręgu w Warszawie uznał wydany wyrok krakowskiego WSR dla Ma-

⁹ AIPN Kr, 329/3, Wyrok WSR w Krakowie z dnia 16 IX 1947 r., k. 16–19; 304/134, Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 3 X 1995 r., k. 18–20.

¹⁰ Zawołać po imieniu. *Księga kobiet-więźniów politycznych 1944–1958*, t. 2, oprac. B. Otwinowska, T. Drzał, Warszawa 2003, s. 69–70.



Fot. 6. Więzienie Karne w Fordonie w latach czterdziestych (ze zbiorów Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu)



Fot. 7. Dawny cmentarz więzienny w Fordonie między ulicami Cechową i Pielęgniarską (zbiory własne autorki)

rii Kostrzewskiej za nieważny. Sąd orzekł też, że czyny, za które została skazana przez stalinowski sąd, służyły niepodległości Polski¹¹.

Mimo pięknego życia i wiernej służby ojczyźnie Kostrzewska nie ma w Fordonie nawet symbolicznego upamiętnienia. Ale dla niej samej pewnie istotne jest to, że jej jedyny syn przejął wartości, które jej przyświecały przez całe życie. Andrzej Kostrzewski ps. Nadzieja w wieku 17 lat wstąpił do AK (Okręg Krakowski). Skończył szkołę podoficerską, służył w wywiadzie, pracował dla wojskowego sądu specjalnego, tłumacząc wykradzione dokumenty niemieckie. W 1946 r. razem z matką dołączył

¹¹ Zawołać po imieniu. *Księga kobiet-więźniów politycznych 1944–1958*, t. 1, oprac. B. Otwinowska, Warszawa 2008, s. 298; AIPN Kr, 074/199, t. 6, Kwestionariusz osobowy z dnia 3 III 1986 r., k. 76; AIPN Kr, 096/201, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z dnia 14 II 1947 r., k. 10, Akt oskarżenia z dnia 16 II 1947 r., k. 25–27; AP Bydgoszcz, sygn. 42, Zawiadomienie o śmierci więźnia z dnia 27 III 1951 r., k. 300.

do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i był z tego powodu represjonowany. W areszcie WUBP w Krakowie spędził cztery miesiące. Był jednym z założycieli Instytutu Katyńskiego w Krakowie oraz przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w Zakładach Odlewniczych ZREMB w Krakowie. Był członkiem reaktywowanego w 1999 r. jako stowarzyszenie społeczno-kombatanckie Zrzeszenia „WiN” oraz redaktorem honorowym jego miesięcznika – „Orzeł Biały”. W ubiegłym roku został wyróżniony przez Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie nagrodą honorowego Świadka Historii. Dzisiaj ma 95 lat i mimo utraty wzroku jest pełen pogody ducha. Chciałoby się zadzwonić do niego z dobrą nowiną, że zidentyfikowaliśmy szczątki jego matki, ale bez odnalezienia dokumentacji byłego cmentarza w Fordonie jest to niemożliwe.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum IPN w Krakowie, 329/3, Teczka więźnia Kostrzewska Maria oskarżona o udział w nielegalnej organizacji Wolność i Niezawisłość.
Archiwum IPN w Krakowie, 304/134, Akta Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Krakowie dot. Kostrzewskiej Marii.
Archiwum IPN w Krakowie, 074/199, t. 6, Charakterystyka organizacji Wolność i Niezawisłość Okręg Krakowski. Kwestionariusze osobowe.
Archiwum IPN w Krakowie, 096/201, Akta śledcze WUSW w Krakowie w sprawie przynależności do zrzeszenia Wolność i Niezawisłość prowadzonego przeciwko Stanisławie Łopatko i Marii Kostrzewskiej.
Archiwum IPN w Krakowie, 0194/3185, Akta osobowe Michalewskiej Wandy
Archiwum IPN w Warszawie, 735/489, Akta o unieważnienie wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie dot. Marii Kostrzewskiej.
Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, 42, Dokumenty zmarłych więźniów.
List Andrzeja Kostrzewskiego do autorki z dnia 13 marca 2013 r., zbiory własne.

Literatura

- Kostrzewski A, *Wspomnienia Lewandowski*, Zeszyty Historyczne WiN-u, nr 5, 1994, s. 115–117.
Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.
Zawołać po imieniu. Księga kobiet-więźniów politycznych 1944–1958, t. 1, oprac. B. Otwinowska, Warszawa 2008.
Zawołać po imieniu. Księga kobiet-więźniów politycznych 1944–1958, t. 2, oprac. B. Otwinowska, T. Drzał, Warszawa 2003.

ALICJA PACZOSKA-HAUKE

IPN Gdańsk, delegatura Bydgoszcz

e-mail: alicja.paczoska-hauke@ipn.gov.pl

ORCID: 0000-0003-0038-2769

Danuta Drywa

POLKI Z POMORZA WŚRÓD WIEŹNIAREK „WYCHOWAWCZYCH” ARBEITSERZIEHUNGSLAGER STUTTHOF

POLISH WOMEN FROM POMERANIA AMONG THE „EDUCATIONAL” PRISONERS OF THE ARBEITSERZIEHUNGSLAGER STUTTHOF

Streszczenie: Wprowadzenie przez okupanta niemieckiego obowiązku pracy przymusowej spowodowało, że niedopełnienie zameldowania się w niemieckim urzędzie pracy (*Arbeitsamt*), jak i niepodjęcie przez nich pracy w określonym terminie karane było zatrzymaniem i osadzeniem na tzw. wychowanie w obozie pracy wychowawczej (*Arbeitserziehungslager Stutthof*) na okres od dwóch do sześciu lub więcej tygodni. Wśród młodych więźniarek AEL Stutthof znajdowały się kobiety z całego Pomorza Gdańskiego kierowane przymusowo do pracy na roli, w mniejszych zakładach produkcyjnych lub zatrudniane jako pomoce domowe. Zwolnienie z obozu nie oznaczało powrotu do domu, lecz ponowne skierowanie do urzędu pracy.

Słowa kluczowe: praca przymusowa, Arbeitserziehungslager Stutthof, więzień „wychowawczy”, gestapo, zwolnienie z obozu, kara obozowa

Summary: Polish women from Pomerania among the „educational” prisoners of the Arbeitserziehungslager Stutthof. Due to the introduction of forced labour by the German occupying forces, the failure to register with the German employment office (*Arbeitsamt*) and to start work within the specified period was punishable by detention and imprisonment for the so-called „education” in a labour education camp (*Arbeitserziehungslager Stutthof*) for a period of two to six or more weeks. Among young prisoners of AEL Stutthof there were women from all over Gdańsk Pomerania, employed in the fields, in smaller production plants or as domestic servants. The release from the camp did not entail their returning home, but being referred to the labor office again.

Keywords: forced labour, Arbeitserziehungslager Stutthof, „educational” prisoner, Gestapo, release from the camp, camp punishment

W dotychczasowej literaturze poświęconej polskim więźniom obozu koncentracyjnego Stutthof więźniowie tzw. wychowawczy (*Ezriehungshaftlinge*) byli kategorią całkowicie pomijaną, chociaż od połowy 1940 r. do końca 1943 r. stanowili oni większość wśród osadzanych w KL Stutthof osób i stanowili w obozie główną siłą roboczą. Kierowanie więźniów do obozów na tzw. wychowanie wynikało z wprowadzenia na okupowanych ziemiach polskich, zarówno wcielonych do III Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie, obowiązku pracy przymusowej. Na Pomorzu Gdańskim, jeszcze w trakcie działań wojennych, już od 3 września 1939 r.,

zaczęły powstawać niemieckie urzędy pracy (*Arbeitsamt*)¹. Teoretycznie obowiązek pracy na Pomorzu obejmował osoby, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, od 16 do 65 roku życia. W praktyce przymus pracy rozciągnięto na młodzież i dzieci od 14 roku życia, a w następnych latach w niektórych powiatach jeszcze obniżono dolną granicę wieku i podwyższono górną, wprowadzając obowiązek pracy dla chłopców i dziewcząt od 10 roku życia. Z obowiązku pracy zwolnione zostały matki posiadające troje i więcej dzieci lub dziecko poniżej 3 lat². Uchylenie się od pracy, ucieczki z miejsca pracy traktowano jako ciężki sabotaż, za co groził obóz pracy wychowawczej lub obóz koncentracyjny. Z kolei wprowadzenie kary wobec nieprzestrzegających regulaminu pracy robotników przymusowych spowodowało, że 28 maja 1941 r. Reichsführer SS Heinrich Himmler wydał okólnik, w którym polecił utworzenie w każdym okręgu Rzeszy Arbeitserziehungslagers (obozy pracy wychowawczej). Obozy miały mieć charakter więzień policyjnych, dozorowanych przez esesmanów skierowanych tam przez poszczególne placówki gestapo na okres 56 dni. W szczególnych wypadkach, na wniosek gestapo skierowany do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA), czas pobytu więźnia w obozie przedłużano³. Przygotowania do przekształcenia obozu Stutthof w obóz pracy wychowawczej rozpoczęły się już w lipcu 1941 r., a oficjalnie rolę Arbeitserziehungslager (AEL) Stutthof zaczął pełnić od 1 X 1941 r. i rolę tę pełnił do końca swojej działalności, mimo że 7 I 1942 r. uzyskał status obozu koncentracyjnego⁴. W rzeczywistości więźniowie osadzeni w obozie Stutthof na tzw. wychowanie pojawili się w obozie już w drugiej połowie 1940 r. Jak wynika z raportu szefa policji i SS Reichsgau Danzig-Westpreussen, SS-Obergruppenführera Richarda Hildebrandta sporządzonego dla Reichsführera SS, Heinricha Himmlera, z 29 IV 1940 r., pierwszymi więźniami kierowanymi do obozu na „wychowanie” były osoby zatrudnione przy budowie autostrady Berlin–Królewiec, o których napisano, że jest to: „element próżniaczy, uchylający się od pracy” (*arbeitsscheue Elemente*), kierowany do obozu Stutthof przez urzędy pracy. Byli to więźniowie zatrzymani przez Ordnungspolizei (Policja Porządkowa) oraz ci, którzy

¹ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, s. 636.

² J. Sziling, W. Jastrzębski, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 216, 218; M. Spoerer, *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939–1945*, tłum. Ł. M. Płes, Gdańsk 2015, s. 51–51.

³ Okólnik Reichsführera SS Heinricha Himmlera z 28 V 1941 r., Korespondencja w sprawie przekształcenia obozu Stutthof w obóz pracy wychowawczej zob.: M. Gliński, *Stutthof obozem pracy wychowawczej*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, wyd. Ossolineum, 1970, nr 2, s. 203–204.

⁴ M. Gliński, op. cit., s. 205–206.

uciekli z obozów pracy podporządkowanych Urzędowi Budowy Dróg (Strassenbaubehörden)⁵. Jednak ze względu na lakoniczne informacje pochodzące z akt szpitala obozowego czy dokumentów zgonów, braku akt osobowych, jak i braku wyraźnego podziału na kategorie, osadzone w obozie w latach 1940–1941 kobiety czasami trudno sklasyfikować według kategorii. Natomiast o skierowaniu w drugiej połowie 1940 r. na tzw. wychowanie niektórych więźniów świadczy widniejąca na kartach personalnych adnotacja *zur erziehung*.

W połowie 1941 r. do AEL Stutthof przysyłano początkowo te osoby, które nie dopełniły obowiązku zameldowania się w niemieckich urządach pracy. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy, w celu wyłapania osób niezarejestrowanych w urządach pracy już w 1939 r. zaczęto przeprowadzać na Polaków uliczne obławę⁶. Takie obławę dokonywano jeszcze w 1941 r., gdyż od lipca 1941 r. do obozu Stutthof kierowane były większe transporty ludności cywilnej z łapanek dokonywanych na terenie Torunia i Bydgoszczy. Z takich łapanek pochodzili więźniowie przysłani do obozu Stutthof „na wychowanie” 8 VII 1941 r., zapisani w dokumentacji obozowej w przedziale numeracji od 11 326 do 11 537. Na podstawie fragmentarycznie zachowanych danych, głównie dokumentów zwolnienia, wykazów zwolnień ze szpitala obozowego i fragmentu księgi ewidencyjnej zawierającej nazwiska 11 kobiet pochodzących z Torunia, możemy ustalić dane dotyczące jedynie 47 osób⁷. Najstarsza z osadzonych wówczas w obozie kobiet miała 49 lat, najmłodsza 16 lat. Osoby szesnastoletnie zwolniono już 20 VII 1941 r., pozostałe kobiety zwolniono 18 sierpnia, natomiast mężczyzn zwolniono w ciągu następnych trzech dni – od 19 do 21 VIII 1941 r.⁸ Krótki okres pobytu ich w AEL Stutthof pozwala przypuszczać, że transport ten miał charakter prewencyjny, a celem było zastraszenie osób uchylających się od pracy na rzecz III Rzeszy. Po opuszczeniu obozu osoby te zostały skierowane do prac przymusowych.

Osoby zarejestrowane w Arbeitsamt w przypadku opuszczenia miejsca pracy bez zezwolenia danego urzędu lub niestawienia się do pracy w oznaczonym terminie po przyznanych urlopie czy zwolnieniu lekarskim były poszukiwane przez organy policyjne, a po odnalezieniu

⁵ Raport szefa policji i SS Gau Danzig-Westpreussen, R. Hildebrandta dla Reichsführera SS, H. Himmlera z 29 IV 1940, zob. S. Kamiński, *Nadanie obozowi koncentracyjnemu Stutthof statusu obozów koncentracyjnych (wybór dokumentów)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, wyd. Ossolineum, 1971, nr 1, s. 161.

⁶ M. Spoerer, op. cit., s. 51.

⁷ D. Drywa, *Arbeitererziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof. Część I*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, Sztutowo 2020, s. 71–74.

⁸ Ibidem, s. 75.

były przekazywane do gestapo, gdyż za jakiegokolwiek naruszenie praw ustalonych przez urząd pracy groziła kara grzywny i więzienia⁹. Analiza zachowanej dokumentacji więźniów kategorii „Erziehung” wskazuje, że więźniów kierowany przez gestapo do AEL Stutthof na „wychowanie” pozostawał pod stałą kontrolą danej placówki policji od chwili osiągnięcia wieku, w którym musiał podjąć pracę przymusową, w trakcie jej wykonywania, a kiedy został wysłany do AEL Stutthof także podczas pobytu w obozie. Placówki gestapo były informowane przez komendanturę obozu Stutthof o postępach w pracy osadzonego na „wychowanie” więźnia, jego chorobach i otrzymywanych karach, gdyż na podstawie tych danych gestapo przedłużało czas jego pobytu w obozie. Dlatego często termin pobytu w obozie ulegał przedłużeniu na skutek kar, które otrzymywali więźniowie za przewinienia, które najczęściej określa się bardzo ogólnie jako „wykroczenia przeciw porządkowi obozowemu (*wegen verstoss gegen die Lagerordnung bestraft*)”¹⁰. Karze podlegała nawet odrobina pomocy, którą jeden z więźniów okazywał drugiemu. Prawdopodobnie karanie więźniów było celowym posunięciem ze strony władz obozowych, które w ten sposób zapewniały sobie na dłuższy czas siłę roboczą, gdyż ciągła rotacja więźniów utrudniała utworzenie w obozie stałych grup fachowców różnych branż.

Kobiety z okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie, jako pracownice przymusowe, kierowane były głównie do pracy w gospodarstwach rolnych, jako pomoce domowe, ale również do mniejszych zakładów produkcyjnych. Częściowo zachowana dokumentacja obozu Stutthof pozwala na ustalenie miejscowości, a czasami nawet nazwiska gospodarzy, u których pracowały. Najczęściej podawaną przyczyną skierowania „na wychowanie” do Arbeitserziehungslager była ucieczka z miejsca pracy (*Arbeitsflucht*), nieobecność w pracy (*Arbeitsversäumnis*) itp. Jednak niekiedy zachowane pisma przysyłane przez placówki gestapo (*Einweisungsbeschluss*) zawierają dokładniejsze informacje na temat przyczyn skierowania kobiet do AEL Stutthof na „wychowanie”, jak nieodpowiednie zachowanie się wobec Niemców, czy opuszczenie bez zezwolenia miejsca stałego pobytu, gdyż robotników przymusowych obowiązywał zakaz poruszania się poza miejscem stałego zamieszkania. Na terenie okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie obowiązywał zakaz mówienia po polsku nawet w życiu prywatnym, ograniczone zostało również prawo swobodnego poruszania się. Polacy nie mogli bez specjalnego zezwolenia policyjnego oddalać się od wyznaczonego miejsca pobytu. Wydano rozporządzenie policyjne o korzystaniu z publicznych ulic, dróg i placów w godzinach wie-

⁹ J. Sziling, W. Jastrzębski, op. cit., s. 217.

¹⁰ D. Drywa, op. cit., s. 61.

czornych, lub po nastaniu zmierzchu, ponadto robotnicy przymusowi byli ciągle inwigilowani, zarówno w zakładach pracy, jak i pracujący w gospodarstwach niemieckich¹¹. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy wszystkie podane oficjalne powody skierowania do AEL Stutthof zarówno kobiet, jak i mężczyzn były zgodne ze stanem faktycznym, gdyż, jak napisał litewski więzień Balis Sruoga: „*Erziehung* – to wyjątkowa kategoria więźniów, znajdujących się pod tak zwanym «aresztem wychowawczym». Osadzano ich w obozie na czas ściśle określony – od trzech tygodni do pół roku. [...] Trafiali do obozu z byle powodu: za kradzież skórki chleba, za przypisywane im lenistwo, za rzekomy brak szacunku dla pana i władcy, ich właściciela, za samowolne oddalenie się, za najmniejsze spóźnienie do pracy, za usiłowanie ucieczki z transportu. [...] Niekiedy, a takich wypadków było niemało, bauer chciał po prostu pozbyć się w ten sposób robotnika, aby mu nie wypłacić należności”¹².

Dowodem obrazującym wprowadzenie zarówno pracy przymusowej, jak i kar za nieprzestrzeganie wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie surowych obostrzeń wobec ludności polskiej są poniższe przykłady. Pochodząca z Bydgoszczy dwudziestoletnia Irena Uzdowska od lutego 1941 r. pracowała u niemieckiego rolnika Pullmanna w Nowym Stawie (Neuteich). W kwietniu tego roku z powodu choroby opuściła miejsce pracy i powróciła do Bydgoszczy. Do 17 lipca pozostawała bez zatrudnienia, dlatego została aresztowana i odstawiona do urzędu pracy (Arbeitsamt). 31 VII 1941 r. Irena Uzdowska została przekazana do obozu Stutthof na „wychowanie”, gdzie otrzymała numer 11 611¹³. W piśmie do komendantury obozu Stutthof Gestapo Bromberg zaznaczało, że Irena Uzdowska wzbraniała się od pracy jako robotnica rolna, przy tym jej zachowanie było „bardzo bezczelne i wyzywające”. Dodano, że Uzdowska zbiegła z urzędu pracy i do chwili aresztowania, co nastąpiło 21 lipca, ukrywała się w piwnicy¹⁴. Wobec Ireny Uzdowskiej zastosowano areszt prewencyjny (*Schutzhaft*) i na 8 tygodni skierowano ją do obozu Stutthof. Ustalony na 23 IX 1941 r. termin zwolnienia więźniarki został przesunięty ze względu na karę, jaką otrzymała będąc w obozie. Tu ponownie opuściła miejsce pracy w swoim komandzie, za co została ukarana 10 uderzeniami kijem oraz pozbawiona jednego obiadu i otrzymała nakaz pracy w czasie wolnym¹⁵. Mimo że drugi termin zwolnienia został ustalony na 23 X 1941 r., o czym

¹¹ W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939–1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. II, Poznań 1955, s. 84, 89–91.

¹² B. Sruoga, *Las Bogów*, Gdańsk 1965, s. 147.

¹³ Archiwum Muzeum Stutthof [dalej: AMS], I-III-56818, Teczka M. Uzdowskiej.

¹⁴ Ibidem, Pismo z Gestapo Bromberg z 25 VII 1941 r.

¹⁵ Ibidem, Karta personalna I. Uzdowskiej.

komendantura obozu powiadamiała Gestapo Bromberg, Uzdowska została zwolniona 6 XI 1941 r. z poleceniem natychmiastowego zameldowania się w urzędzie pracy w Bydgoszczy¹⁶.

O zatrudnianiu w gospodarstwach rolnych młodych dziewcząt świadczy osadzenie w AEL Stutthof na „wychowanie” przez Gestapo Bromberg 2 X 1941 r. pochodzących z Mroczy w pow. wyrzyskim siedemnastoletniej Genowefy Wilczyńskiej (nr ob. 11 978)¹⁷, Janiny Balik (nr ob. 11 979)¹⁸, szesnastoletniej Łucji Budnik (nr ob. 11 982)¹⁹ oraz piętnastoletniej Janiny Wintrowicz (nr ob. 11 984)²⁰. Zostały one skierowane do pracy w gospodarstwie rolnym w Tuszkowie (Gut Bischofstal – w czasie wojny powiat wyrzyski, obecnie powiat sępoleński). Wszystkie dziewczęta otrzymały określony termin zwolnienia z obozu 11 XI 1941 r., jednak faktycznie zwolnione zostały 20 XI 1941 r. i w ciągu najbliższych dni zameldowały się w urzędzie pracy w Bydgoszczy. Na 8 tygodni „wychowania” za kilkakrotne, bez zezwolenia, opuszczanie miejsca pracy została skierowana do obozu Stutthof, pochodząca z Łochowic w pow. bydgoskim szesnastoletnia Maria Demuth (nr ob. 11 987)²¹. Maria Demuth została zwolniona 26 XI 1941 r. Z Czerniewic w pow. toruńskim pochodziła szesnastoletnia Teresa Wasiak (nr ob. 11 990), którą 2 X 1941 r. Gestapo Thorn skierowało na „wychowanie” do obozu Stutthof²². W piśmie skierującym ją do obozu podano, że Teresa Wasiak zatrudniona była w Czerniewicach Kolonia u Niemki o nazwisku Mortischewska. Do obozu została zesłana za trzykrotne opuszczenie miejsca pracy bez zezwolenia.

Na gospodarstwie rolnym dr. Birschela w miejscowości Olszewka pow. Nakło, pracowała dwudziestosiedmioletnia Maria Janowiak (nr ob. 11 985). Pochodząca z Nakła Maria Janowiak została przysłana do AEL Stutthof 2 X 1941 r. przez Gestapo Bromberg na 4 tygodnie „wychowania” za trzykrotne bez pozwolenia opuszczenie miejsca pracy i, jak to określono, „próżniacze zachowanie się”²³. Maria Janowiak została zwolniona z obozu zgodnie z określonym terminem 28 X 1941 r.²⁴

¹⁶ Ibidem, Pismo komendanta obozu Stutthof z 16 IX 1941 r. do Gestapo Bromberg oraz dokument zwolnienia I. Uzdowskiej z obozu.

¹⁷ Ibidem, I-III-57353, Teczka G. Wilczyńskiej.

¹⁸ Informacja o osadzeniu w obozie J. Balik i jej numerze pochodzi z adnotacji dokonanych na kartach personalnych G. Wilczyńskiej, L. Budnik i J. Wintrowicz.

¹⁹ Ibidem, I-III-41401, Teczka L. Budnik.

²⁰ Ibidem, I-III-47920, Teczka J. Wintrowicz.

²¹ Ibidem, I-III-25763, Teczka M. Demuthsygn.

²² Ibidem, I-III-57010, Teczka T. Wasiak.

²³ Ibidem, I-III-46007, Teczka M. Janowiak.

²⁴ Ibidem, Entlassungsschein z 28 X 1941 r.

W bydgoskim Browarze zatrudniona była dwudziestoletnia mieszkanka Bydgoszczy Elżbieta Gąsiorowska (nr ob. 11986). Została ona skazana na cztery tygodnie „wychowania” za niedostosowanie się do zarządzeń urzędu pracy w Bydgoszczy i uchylanie się przez to od przydziału pracy²⁵. Elżbieta Gąsiorowska została zwolniona po trzech tygodniach pobytu w obozie 21 X 1941 r.

O karaniu za opuszczanie miejsca stałego pobytu świadczy przykład Gertrudy Jergens. Pochodząca z Gostycyna (*Liebenau*) w pow. tucholskim trzydziestoletnia Gertruda Jergens już w styczniu 1941 r. została ukarana 10 dniami aresztu za „włóczęgostwo” do Świecia i opuszczenie miejsca pracy bez zezwolenia. 19 lipca ponownie dopuściła się tego „występku” i jak to określono, „włóczyła” się do Tucholi²⁶. Za ten czyn Gertruda Jergens (nr ob. 11 988) została zesłana do obozu Stutthof 2 X 1941 r. na 8 tygodni „wychowania”, a 20 XI tego roku została zwolniona. Również za „włóczęgostwo” (*Herumtreibens*) 15 IV 1943 r. została przez Gestapo Bromberg osadzona, pochodząca z Bydgoszczy, szesnastoletnia Eugenia Stankiewicz (nr ob. 21 707). Termin jej zwolnienia ustalono na 9 VI 1943 r.²⁷, a została zwolniona 12 VII 1943 r.²⁸ Było to już jej powtórne skierowanie na „wychowanie”, gdyż po raz pierwszy została przysłana do AEL Stutthof 19 XI 1942 r. razem z dwudziestojednoletnią, pochodzącą z miejscowości Czapple Stanisławą Chalis (nr ob. 17 271)²⁹. Ta ostatnia została osadzona na 56 dni na „wychowania” za „wielokrotne, z własnej inicjatywy, opuszczanie miejsca pracy”³⁰. Obie, jak wynika z meldunku o dokonanym przewinieniu, już w dniu przybycia do obozu, podczas sprzątania jednej ze sztab ukrały i zjadły z pozostawionej paczki chleb, masło i ciasto, za co zostały ukarane³¹. Mimo kary poniesionej w obozie, Chalis została zwolniona zgodnie z ustalonym terminem 14 I 1943 r. i skierowana do urzędu pracy w Toruniu³². Natomiast Eugenia Stankiewicz opuściła obóz 18 XII 1942 r.³³

Dziewiętnastoletnia robotnica rolna Agnieszka Lewandowska (nr ob. 12 154), mieszkanka wsi Łuby w pow. starogardzkim, skierowana do pracy przymusowej w gospodarstwie w okolicach Elbląga, została

²⁵ Ibidem, I-III-43886, Teczka E. Gąsiorowskiej.

²⁶ Ibidem, I-III-46281, Teczka G. Jergens.

²⁷ Ibidem, I-III-27452, Teczka E. Stankiewicz.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, I-III-26108, Teczka S. Chalis.

³⁰ Ibidem, Pismo z Gestapo Graudenz do KL Stutthof z 14 XI 1942 r.; ibidem, I-III-26108, Teczka S. Chalis.

³¹ Ibidem, I-III-26108, Meldunek o przewinieniu z 23 XI 1942 r., sporządzony przez Aufseher Anne Kopp, Teczka S. Chalis.

³² Ibidem, I-III-26108, Entlassung-Mitteilung z 14 I 1943 r.; ibidem, Teczka S. Chalis.

³³ Ibidem, I-IIIE-6, Księga ewidencyjna, k. 182.

21 X 1941 r. zesłana na „wychowanie” przez Gestapo Elbing. Agnieszka Lewandowska została aresztowana i skierowana na 56 dni „wychowania” do AEL Stutthof za potajemne i nielegalne opuszczenie miejsca pracy³⁴. Skierowując ją placówka policji nakazała wobec niej surowe postępowanie, a termin zwolnienia z obozu ustalono na 17 XII 1942 r. Będąc w obozie, Lewandowska została 6 XI 1941 r. ukarana za okazane „lenistwo w czasie pracy” karą pozbawienia jednego obiadu i raz karną pracą, a termin zwolnienia przesunięto na 1 I 1942 r. Ostatecznie Agnieszka Lewandowska została zwolniona dwa dni po terminie, czyli 3 stycznia, i przekazana do dyspozycji Gestapo Elbing³⁵.

28 XI 1941 r. w transporcie dziewięciu więźniów przesłanych przez Gestapo Bromberg była dwudziestoletnia mieszkanka Fordonu, Bronisława Jaruszevska (nr ob. 12 317)³⁶. W uzasadnieniu skierowania jej do AEL Stutthof wyjaśniono, że: „Jaruszevska często naruszała prawo pracy, okradła i okłamała swojego pracodawcę”, dlatego zarządzono wobec niej czterotygodniowy „areszt ochronny”³⁷. Jednak w wyniku ukarania Jaruszevskiej w obozie 10 grudnia tego roku karą pozbawienia jednego obiadu oraz wykonaniem karnej pracy, za chęć użycia przewodu elektrycznego jako wałka do włosów, termin jej zwolnienia z obozu przesunięto z 16 XII 1941 r. na 3 I 1942 r. W swoim miejscu pracy Bronisława Jaruszevska zameldowała się 17 I 1942 r.³⁸

U rolnika we wsi Stutthof pracowała, pochodząca z Gdyni, dwudziestoletnia Łucja (Lucie) Buchwald. 21 XII 1941 r. została ona przez Gestapo Danzig skierowana do AEL Stutthof na „wychowanie” początkowo na 56 dni, a termin zwolnienia ustalono na 8 II 1942 r. W piśmie skierowanym przez placówkę policji do obozu Stutthof, datowanym na 2 XII 1941 r., wyjaśniono, że jest to kara za częste opuszczanie miejsca pracy, jak to określono „bez pozwolenia, bez usprawiedliwienia i bez powodu”³⁹. W kolejnym piśmie, przesłanym do obozu 12 XII 1941 r., Łucji Buchwald przedłużono „wychowanie” o kolejne 56 dni, a termin zwol-

³⁴ Ibidem, I-III-49219, Teczka A. Lewandowskiej. Einweisungsbeschluss z 22 XI 1941 r.

³⁵ Ibidem, Wykaz kar z 6 XI 1941, dokument zwolnienia z obozu.

³⁶ Ibidem, I-III-46067, Teczka B. Jaruszevskiej.

³⁷ Ibidem, Pismo z Gestapo Bromberg do Komendantury Zivilgefangenenlagers Stutthof z 11 XI 1941 r.; „Areszt ochronny” (*Schutzhaft*) był główną formą represji stosowaną przez gestapo, podstawą do zamknięcia, najczęściej bezterminowo, w obozie koncentracyjnym. Stosowany był wobec osób, które swoim zachowaniem zagrażały stanowi posiadania i bezpieczeństwa narodu i państwa niemieckiego, zob.: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1985, s. 353–355.

³⁸ Ibidem, Dokument zwolnienia z obozu oraz pismo z urzędu pracy z 27 I 1942 r.

³⁹ Ibidem, I-III-41370, Teczka L. Buchwald.

nienia z obozu ustalono na 4 IV 1942 r.⁴⁰ Będąc w obozie Łucja Buchwald (nr ob. 12 407) za „oddalenie się z miejsca pracy i palenie papierosów w ustępie”, została 31 III 1942 r. ukarana 3 dniami obostrzonego aresztu o chlebie i wodzie, którą egzekwowano od 3 IV 1942 r. W związku z tym, że termin wykonania kary zbiegł się z terminem zwolnienia, jej uwięzienie przesunięto o kolejne 56 dni. Ostatecznie Lucie Buchwald została zwolniona 8 VI 1942 r.⁴¹

Trzydziestoletnią, pochodzącą ze Świecia, Rosę Maichrzak (nr ob. 12 884) Kripo Graudenz przekazało do AEL Stutthof na „wychowanie” 13 III 1942 r. „za opuszczenie miejsca pracy bez zezwolenia”. W jej przypadku nie określono terminu zwolnienia⁴². 10 IX 1942 r. kobieta została ukarana w obozie trzykrotnym odjęciem obiadu za to, że pracując w kuchni esesmańskiej podała kawałek chleba z masłem innej więźniarce. Nie pomogło jej tłumaczenie, że był to kawałek starego chleba, przeznaczony dla królików⁴³. Karę wykonano już wkrótce, bo 20 września, 27 września i 4 października. Brak informacji o zwolnieniu z obozu Rosy Maichrzak spowodował, że 19 X 1942 r. Gestapo Schneidemühl (Piła) przysłało do KL Stutthof pismo z interwencją, domagając się przeniesienia jej do siedziby Gestapo Schneidemühl. W uzasadnieniu tej decyzji podano, że: „Wymieniona [R. Maichrzak] porzuciła pracę w lokalnym okręgu bez pozwolenia. Według Kripo Graudenz została przeniesiona do miejscowego obozu 11 marca 1942 roku. Gestapo Danzig dowiedziało się o jej przeniesieniu [do AEL Stutthof] 16 marca 1942 roku. Skoro Maichszak jeszcze tu [do Pily] nie dotarła, to proszę o zorganizowanie przeniesienia jej następnym transportem zbiorowym”⁴⁴. Rosa Maichrzak została zwolniona z KL Stutthof 19 XII 1942 r.⁴⁵ O zwolnieniu z obozu i skierowaniu do placówki policji w Pile, komendantura KL Stutthof poinformowała Landrata des Landkreises – Kreisselbstverwaltung w Świeciu⁴⁶.

14 dni „wychowania” za „opuszczenie bez pozwolenia miejsca pracy” otrzymała, pochodząca z Czerska osiemnastoletnia Hedwig (Jadwiga) Meiss (nr ob. 12 914)⁴⁷. Meiss przybyła do AEL Stutthof 20 III 1942 r., a zwolniona została 2 IV 1942 r., dwa dni przed określonym na 4 kwietnia terminem zwolnienia, i została przekazana do urzędu pracy w Gdań-

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, I-III-5037, Teczka R. Maichrzak, Pismo z Kripo Graudenz do KL Stutthof z 1 III 1942 r.

⁴³ Ibidem, Meldunek o przewinieniu z 15 IX 1942 r.

⁴⁴ Ibidem, Pismo Gestapo Schneidemühl z 19 X 1942 r.

⁴⁵ Ibidem, Entlassungsschein z 19 X 1942 r.

⁴⁶ Ibidem, Pismo z KL Stutthof do Landrata des Landkreises Kreisselbstverwaltung w Świeciu z 30 XI 1942 r.,

⁴⁷ Ibidem, I-III-50888, Teczka H. Meiss, Einweisungsbeschluss z 3 III 1942 r.,

sku⁴⁸. Pochodzącą z Gródka w pow. świeckim dziewiętnastoletnią Klarę Pusowską (nr ob. 16 036) z Gefangnis der Staatspolizeistelle Bromberg Gestapo Bromberg przysłało do AEL Stutthof 27 VIII 1942 r.⁴⁹ Pusowska została aresztowana 5 sierpnia za: „wielokrotnie opuszczanie pracy”, za co, jak podano, już tydzień przebywała w areszcie. W związku z tym została ona przekazana na 56 dni „wychowania” z określonym na 22 X 1942 r. terminem zwolnienia z obozu⁵⁰. Po opuszczeniu obozu Pusowska miała zostać skierowana do swojego miejsca pracy. Będąc w obozie, została umieszczona na bloku I, kobiecym i skierowana do pracy w komandzie Karteierfassung (układanie kart), skąd 31 sierpnia została przeniesiona do pracy do Waldkolonny (komando leśne). 7 września przeniesiono ją do komanda Kartoffelküche (komando obierania ziemniaków), skąd już 12 października została skierowana do szpitala obozowego⁵¹. Klara Pusowska zmarła na zapalenie płuc w szpitalu obozowym, już po terminie zwolnienia, 30 X 1942 r.⁵²

Trzydziestodwuletnią, pochodzącą z miejscowości Nowy Dwór (Neuhof II) w pow. chełmińskim, Marthę Lewandowską (nr ob. 17 539) Gestapo Bromberg przekazało 3 XII 1942 r. na 56 dni „wychowania” w AEL Stutthof za częste unikanie pracy bez usprawiedliwienia i niezdiscyplinowane zachowanie się wobec kierownika⁵³. Początkowym warunkiem jej zwolnienia z obozu było niezwłoczne zgłoszenie się do urzędu pracy w Toruniu. Jednak na podstawie decyzji prokuratury w Toruniu Martha Lewandowska 29 I 1943 r. została przekazana do więzienia karnego w Gdańsku (Strafgefängnis Danzig), zgodnie z nakazem aresztowania wystawionego przez prokuratora naczelnego w Toruniu⁵⁴.

Za „niechęć do pracy – opuszczenie miejsca pracy bez pozwolenia”, pochodzącą z miejscowości Wielkie Rychnowo, dwudziestoosmioletnią Polkę Leokadię Lewandowską (nr ob. 23 223) (Richnau) w pow. wąbrzeskim 28 V 1943 r. Gestapo Graudenz skierowało na 28 dni „wychowania”⁵⁵. Termin jej zwolnienia z obozu został wyznaczony na 25 czerwca tego roku, jednak została ona zwolniona 12 lipca i skierowana do urzędu pracy w Wąbrzeźnie⁵⁶. Tego samego dnia została z obozu zwolniona sie-

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, I-III-6, Księga ewidencyjna, k. 50.

⁵⁰ Ibidem, 12511, Teczka K. Pusowski, , Einweisungsbeschluss z 14 VIII 1942 r.

⁵¹ Ibidem, AMS, sygn. I-IIIB-1, k. 23, 27, 45, Wykaz przeniesień więźniarek na bloku I.

⁵² Ibidem, I-III-12511, Teczka K. Pusowski, Todesbescheinigung z 30 IX 1942 r.

⁵³ Ibidem, I-III-27811, Teczka M. Lewandowskiej, Einweisungsbeschluss z 3 XII 1942 r.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem, I-III-49234, Teczka L. Lewandowskiej, Pismo z Gestapo Graudenz do KL Stutthof z 27 V 1943 r.

⁵⁶ Ibidem, Karta personalna i Entlassungsschein z 12 VII 1943 r.

demnastoletnia Polka, pochodząca z miejscowości Świątosław w pow. lipnowskim, Kazimiera Lewandowska (nr ob. 23 280)⁵⁷. Kazimiera Lewandowska została osadzona AEL Stutthof 29 V 1943 r. także przez Gestapo Graudenz, a termin jej zwolnienia wyznaczono na 26 czerwca⁵⁸. Nie wiemy, z jakich powodów, ale już 31 V 1943 r. Gestapo Graudenz przysłało do obozu telegraf w sprawie natychmiastowego zwolnienia z obozu Kazimierzy Lewandowskiej i przekazania jej do urzędu pracy w Kwidzynie⁵⁹. W odpowiedzi 1 czerwca Komendantura KL Stutthof wysłała pismo do Gestapo Graudenz z informacją, że zwolnienie Lewandowskiej w wyznaczonym czasie z powodu blokady obozu (Lagersperra) jest niemożliwe. O nowym terminie jej zwolnienia urząd pracy w Kwidzynie zostanie powiadomiony⁶⁰.

W przypadku niektórych osób skierowanych do AEL Stutthof na „wychowanie” nie zachowały się informacje o ich zwolnieniu z obozu, jak na przykład dziewiętnastoletniej mieszkanki Tucholi, Joanny Czerwińskiej (nr ob. 19 151) skierowanej 1 II 1943 r. przez Gestapo Danzig⁶¹. Z wykazu więźniarek mieszkających w bloku I wiemy, że Joanna Czerwińska została skierowana do komanda Karteierfassung⁶². Brak akt personalnych nie pozwala na ustalenie przyczyn przysłania jej do AEL Stutthof, a w księdze ewidencyjnej nie ma informacji o jej przeniesieniu do innego obozu koncentracyjnego czy daty śmierci.

Jak wynika z wykazu więźniarek przebywających w bloku I, w 1942 r. i 1943 r. kobiety – więźniarki „wychowawcze”, kierowane były do pracy w najcięższych komandach roboczych – komanda leśnego (*Waldkommando*), Cegielni (*Zigelei*), gospodarstwa rolnego Żuławy (*Werderhof*). Pracowały również w obozowych biurach, w kuchni obozowej i esesmańskiej, przy obieraniu ziemniaków, w pralni, w obozowym ogrodnictwie⁶³. Określony w pismach z placówek policji termin zwolnienia z obozu więźniów „wychowawczych” nie był gwarancją przeżycia, a zwolnienie z obozu nie oznaczało powrotu do domu, tylko do miejsca pracy przymusowej. Niezgłoszenie się do urzędu pracy lub ponowne opuszczenie miejsca pracy skutkowało powrotem do AEL Stutthof, dokąd jeszcze w styczniu 1945 r. na „wychowanie” zsyłane były mieszkanki Pomorza.

⁵⁷ Ibidem, I-III-49233, Teczka K. Lewandowskiej, Karta personalna.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, Telegraf z Gestapo Graudenz do KL Stutthof z 31 V 1943 r.

⁶⁰ Ibidem, Pismo z KL Stutthof do Gestapo Graudenz 1 VI 1943 r.

⁶¹ Ibidem, I-IIIE-7, Księga ewidencyjna, k. 58.

⁶² Ibidem, I-IIIB-, Wykaz więźniarek z bloku I, sygn. 1, k. 80.

⁶³ Ibidem, I-IIIB-1, Wykaz przeniesień na bloku nr I od 14 VII 1942 r. do 26 III 1943 r.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Stutthof – Zespół KL Stutthof

- Akta osobowe więźniów;
- Wykazy przeniesień więźniów na bloku I.

Literatura

- Drywa D., *Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof*. Część I, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, Sztutowo, 2020.
- Gliński M., *Stutthof obozem pracy wychowawczej*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, wyd. Ossolineum, 1970, nr 2.
- Kamiński S., *Nadanie obozowi koncentracyjnemu Stutthof statusu obozów koncentracyjnych (wybór dokumentów)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, wyd. Ossolineum, 1971, nr 1.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Rusiński W., *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. II, Poznań 1955.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1985.
- Spoerer M., *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939-1945*, tłum. Ł. M. Płes, Gdańsk 2015.
- Sruoga B., *Las Bogów*, Gdańsk 1965.
- Sziling J., Jastrzębski W., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979.

DANUTA DRYWA

Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1939-1945)

e-mail: danuta.drywa@stutthof.org

ORCID: 0000-0002-2554-5539

Karolina Trzeskowska-Kubasik

**DZIAŁALNOŚĆ KOBIET
W RAMACH OBWODU ZWZ-AK BUSKO.
WYBRANE PRZYKŁADY**

**WOMEN'S ACTIVITIES WITHIN THE UNION OF ARMED STRUGGLE
- HOME ARMY (ZWZ-AK) BUSKO DISTRICT:
SELECTED EXAMPLES**

Streszczenie: Przedmiotem niniejszego artykułu jest omówienie działalności kobiet w ramach Obwodu ZWZ-AK Busko, w południowej części Kielecczyny. Przedstawiono różne formy ich aktywności: począwszy od łączności, przewożenia broni, amunicji i innych materiałów wojskowych, pomocy Żydom czy też służby sanitarnej. W artykule opisano również represje niemieckie wobec poszczególnych kobiet zaangażowanych w działalność podziemia.

Słowa kluczowe: okupacja niemiecka, dystrykt Radom, Armia Krajowa, działalność konspiracyjna, kobiety

Summary: The aim of this article is to discuss the activities of women within the Union of Armed Struggle - Home Army (ZWZ-AK) Busko District in the southern part of the Kielce region. Various forms of women's activities were presented: from communication; transporting weapons, ammunition and other military materials; helping Jews down to doing the sanitary service. The article also describes the German repressions against individual women involved in the activities of the resistance movement.

Key words: German occupation, Radom district, Home Army, resistance movement activity, women

Przedmiotem niniejszego artykułu jest omówienie działalności kobiet w ramach Obwodu ZWZ-AK Busko¹, leżącego w południowej części Kielecczyny. Ogromną rolę w kształtowaniu ich osobowości odegrało przedwojenne wychowanie oparte między innymi na kulcie powstańców listopadowych oraz styczniowych, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Przynależność do harcerstwa pogłębiała patriotyzm kobiet oraz chęć służby na rzecz kraju. W czasie okupacji niemieckiej odgrywały one ogromną rolę w niemal wszystkich aspektach działalności polskie-

¹ Pod względem terytorialnym Obwód ZWZ-AK Busko był podzielony na pięć pod-obwodów: Busko, Chmielnik, Nowy Korczyn, Stopnica oraz Szydłów, za: K. Trzeskowska, *Działalność konspiracyjna na terenie Obwodu ZWZ-AK Busko*, Wykus, 2019, nr 24, s. 8.

go podziemia. Pełniły nie tylko funkcję łączniczek i sanitariuszek, lecz także brały udział w akcjach sabotażowych i dywersyjnych. Część z nich poprzez pracę w niemieckich urzędach, czy też współpracując z Policją Polską Generalnego Gubernatorstwa (niem. *Polnische Polizei im Generalgouvernement*), uchroniła mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko od wywózek na roboty przymusowe do III Rzeszy lub od aresztowań.

Kobiety zaangażowały się w działalność konspiracyjną już jesienią 1939 r. Na pobojoisku w Broninie, gdzie w dniu 9 września stoczono największą bitwę na terenie powiatu stopnickiego, pozostała znaczna ilość broni i amunicji. W akcję ich zebrania włączyły się między innymi harcerki z drużyny im. Emilii Plater². Znalezione broń czyściły, konserwowały i chowały w specjalnie przeznaczonych na ten cel kryjówek.

Pierwszym zaprzysiężonym żołnierzem przez por. Kazimierza Kubickiego ps. Lew – adiutanta komendanta Obwodu ZWZ-AK Busko, była Irena Turzańska ps. Kopta³. Objęła ona obowiązki szefa kancelarii Obwodu. Miejscem kontaktowym z Okręgiem Radom-Kielce ZWZ-AK „Jodła” był Powiatowy Związek Gmin w Busku. W jego ramach stanowisko gońców pełniły: Halina Franke ps. Kozak oraz Irena Franke ps. Irka. Kolejnym punktem kontaktowym w Busku-Zdroju był zakład rymarski Ozdobów przy ul. Stopnickiej, obsługiwany przez Marię Ozdobę ps. Maryśka⁴. Służył on do kontaktów z podobwodami Obwodu ZWZ-AK Busko.

Jednym z głównych zadań kobiet było utrzymywanie łączności. W punktach kontaktowych prowadzonych przez kobiety zatrzymywali się i spotykali członkowie Obwodu ZWZ-AK Busko, przekazywano tam pocztę, prasę konspiracyjną oraz broń. W mieszkaniu Zofii Kozłowskiej ps. Kłos mieścił się punkt kontaktowy dla łączników z Okręgu „Jodła”. Była ona także łączniczką dowódcy ZWZ-AK Busko mjr. Wacława Ćmakowskiego ps. Srogi. Jej zadaniem było m.in. przenoszenie poczty na trasie Busko-Kielce oraz do innych miejscowości na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Łączniczką Ćmakowskiego podczas jego pobytu

² L. Marciniak, *Udział buskiego harcerstwa w walce o wyzwolenie narodowe w okresie I i II wojny światowej*, [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*, Kielce 1988, s. 172.

³ K. Kubicki, *Niektóre obszary działalności konspiracyjnej na terenie Obwodu AK Busko „Borsuk” w Okręgu AK Radomsko-Kieleckim „Jodła”*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1, s. 77.

⁴ Prof. Irena Turzańska „Kopta”, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, XII 1993, nr 8, s. 97.



Fot. 1. Okręg Radom-Kielce AK. Źródło: Wikipedia

w domu Kurkowskich w Stopnicy była zaś Matylda Gadzalska Zubek ps. Miecia⁵.

Jeden z punktów kontaktowych w Busku-Zdroju mieścił się w domu Zofii Dytkowskiej – w willi „Zacisze”, która była zlokalizowana przy obecnej ul. Waryńskiego. Prowadziła go wraz ze swą przyjaciółką – Heleną Żurkiewicz. Moment dostarczenia do niego dokumentów przez Helenę Stradowską ps. Wrzos o mało nie skończył się dla niej tragicznie: „Otrzymałam niewielkich rozmiarów paczuszkę z tajnymi dokumentami, które należało zanieść do punktu kontaktowego w Zdroju. Poszliśmy tam z Hanką Piotrowską „Kaczeniec” i jej psem. Szliśmy od Rynku ul. Mickiewicza w dół. Na wysokości budynku buskiego gimnazjum nagle pojawił się gestapowiec z ogromnym wilczurem. Pies Hani, wyrывая się zaatakował wilczura. Zdrętwialiśmy z przerażenia. Gestapowiec wyciągnął pistolet z kabury, kierując go raz na naszego psa, a raz na nas. Po pewnym czasie udało się nam rozdzielić rozwścieczone psy, a gestapowiec skrzywiony ze złości schował swój pistolet do kabury”⁶.

W czasie jednej z akcji bojowej przeprowadzonej w październiku 1943 r., syn Zofii – Julian ps. Mały został ranny w kręgosłup. W wyniku odniesionych ran zmarł po kilku dniach w szpitalu w Kielcach. W tym samym miesiącu pochowano go pod przybranym nazwiskiem Julian

⁵ Początkowo siedziba mjr. Ćmakowskiego mieściła się w domu Chruślińskich przy ul. Chmielniczej w Busku-Zdroju, następnie w Łagiewnikach w mieszkaniu Stefana Kubickiego. W maju 1943 r. przeniósł swoją siedzibę do Stopnicy, gdzie jego ochronę stanowili żołnierze grupy dywersyjnej por. Waltera Brzeźko „Górala”, ówczesnego komendanta Podobwołu AK Stopnica „Storczyk”. K. Kubicki, op. cit., s. 77.

⁶ H. Stradowska, *Najboleśniej odczułam aresztowanie przez UB*, *Kombatantkie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1, s. 76.



Fot. 2. Cmentarz żydowski w Busku-Zdroju. Zdjęcie K. Trzeskowska-Kubasik

Jerzy Malicki. Zofia Dytkowska wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych, nie włączając się jednak w grupę żałobników. Po pogrzebie „Małego”, żandarmeria niemiecka posiadająca wiedzę o działalności konspiracyjnej rodziny Dytkowskich, przeprowadziła aresztowania. Według zeznań Wiesława Dytkowskiego złożonych przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, nastąpiły one 22 lub 23 X 1943 r. Żandarmi aresztowali wówczas Lucjana, Zofię oraz Wiesława Dytkowskich, a także Helenę Żurkiewicz. Zofię Dytkowską oraz Helenę Żurkiewicz osadzono najprawdopodobniej w areszcie zlokalizowanym w siedzibie żandarmerii niemieckiej w Busku-Zdroju – w willi „Wersal”. Ustalenie długości ich pobytu w areszcie oraz daty egzekucji jest trudnym zadaniem. Według ankiety dotyczącej miejsc zbrodni dokonanych w Busku-Zdroju, Dytkowską oraz Żurkiewicz⁷ poddawano tamże rozległym torturom: „ręce, nogi połamane, pogryzione przez psy, ciało powyrywane”⁸. Rozstrzelano je w drugiej połowie października 1943 r. w godzinach wieczornych na kirkucie w Busku-Zdroju⁹. Wiesław Dytkowski, któremu udało się przeżyć wojnę, po zakończeniu działań wojennych podjął próbę odnalezienia miejsca pochówku matki. Na początku sierpnia

⁷ K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie niemieckie popełnione na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86782,Zbrodnie-niemieckie-popełnione-na-cmentarzu-zydowskim-w-Busku-Zdroju.html> (dostęp: 25 V 2022 r.).

⁸ Eadem, *Egzekucja w drugiej połowie października 1943 r. na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju*, <http://www.busko.com.pl/ogloszenia,,,,,31404,n.html> (dostęp: 25 V 2022 r.).

⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Protokoły zbrodni niemieckich 1946, 1947, 459, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Jankowskiego, 21 III 1947 r., k. 2.

1946 r. odnalazł zwłoki Zofii Dytkowskiej i Heleny Żurkiewicz w mogile na cmentarzu żydowskim w Busku: „W odkopanej mogile znalazłem także zwłoki Heleny Żurkiewicz. Obydwie leżały na twarzach. Matka otrzymała serię strzałów w poprzek pleców, zaś Helena Żurkiewicz miała całkowicie rozbitą głowę. Obydwie poznałem po ubraniu, a ponadto matkę po włosach i uczesaniu oraz po obrączce z monogramem. Matka w chwili śmierci miała 41 lat, zaś Helena Żurkiewicz ok. 40 lat”¹⁰. Ciała Dytkowskiej i Żurkiewicz przeniesiono na cmentarz parafialny w Busku-Zdroju, gdzie spoczywają po dzień dzisiejszy.

Kolejny z punktów kontaktowych w Busku-Zdroju mieścił się w domu Marii Musiałowej ps. Grażyna przy ul. Kilińskiego¹¹. Był wykorzystywany dla kontaktów szefa wywiadu ppor. Stanisława Lewińskiego ps. Stanisław. Jeden z punktów w pobliskiej Stopnicy był zlokalizowany w sklepiku „Szarotka” na rynku. Za jego prowadzenie były odpowiedzialne Matylda Gadzalska Zubek ps. Stefania oraz Stefania Stachowiczówna¹².

Kobiety na terenie Obwodu ZWZ-AK Busko niezwykle aktywnie zaangażowały się w działalność Wojskowej Służby Kobiet (WSK), która wchodziła w skład Oddziału I Organizacyjno-Wyszkoleniowego. Jej szefem została w połowie marca 1942 r. Irena Turzańska ps. Kopta. Stanowisko jej zastępcy piastowała Helena Stradowska ps. Wrzos. Jej zadaniem było werbowanie kobiet do WSK na terenie Podobwodu ZWZ-AK Busko „Bór” oraz nawiązanie kontaktów z komendantami pozostałych podobwodów. Stradowska do służby zwerbowała m.in: Helenę Bąkowską ps. Kaktus, Danutę Budzyńską ps. Dąbrowa, Janinę Hiżyczą ps. Brzoza, Zofię Kozłowską ps. Kłos, Marię Mazurkiewicz ps. Maryśka, Zofię Michalską ps. Zojka, Lidię Musiałówną ps. Proch, Annę Piotrowską ps. Kaczeniec, Irenę Stradowską ps. Marta, Barbarę Stradowską ps. Aśka oraz Irenę Siwczyńską ps. Powsinoga. Zakres działalności WSK był niezwykle szeroki. Jej członkinie były zaangażowane w działalność dywersyjną, w łączność oraz w służbę sanitarną. Wyszukowanie sanitarne prowadzili dr Tomasz Mucha oraz dr Janusz Niemirycz ps. Sierp. Szkolenia odbywały się w trzech głównych punktach: w Uzdrowisku Busko-Zdrój, w Sana-

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN] w Kielcach, 53/5350, Akta śledztwa w sprawie popełnionych zbrodni przez władze okupacyjne, a w szczególności przez Sipo i SD i Żandarmerię w Busku i okolicy w latach 1939–1945, Protokół przesłuchania świadka Wiesława Dytkowskiego, 23 V 1978 r., k. 121.

¹¹ L. Plebankiewicz, *Kobiety-żołnierze Armii Krajowej w Busku „Borsuk”*, *Kombatantkie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1, s. 7.

¹² M. Gadzalska-Zubek, *Legenda lat okupacyjnych*, *Kombatantkie Zeszyty Historyczne*, V 1993, nr 5, s. 63.

torium „Górka”, a także w majątku Marii Chrzanowskiej w Chołudzy¹³. Kobiety uczono m.in. przygotowywania apteczek polowych, udzielania pierwszej pomocy, produkcji materiałów opatrunkowych i prostych leków. Równocześnie nawiązano kontakt ze szpitalem w Stopnicy, gdzie leczono rannych partyzantów. Członkinie WSK w Oleśnicy m.in. przygotowywały dla nich bandaże oraz szyły bieliznę¹⁴.

Zadaniem kobiet było również przewożenie broni, amunicji i innych materiałów wojskowych. W czerwcu 1944 r. Barbara Stradowska ps. Aśka otrzymała rozkaz transportu broni z zabudowań Urzędu Gminy Busko na ul. Pińczowską w Busku-Zdroju. Po wojnie wspominała „Gdy dojeżdżałyśmy do rynku zobaczyłyśmy ku wielkiemu przerażeniu, że u zbiegu rynku i ulicy Chmielniczej stoją niemieccy żandarmi i zatrzymują wszystkie pojazdy, kontrolując je. Nie było mowy o odwróceniu, czy zmianie kierunku jazdy. [...] Mimo przerażającego strachu zaczęłyśmy się śmiać wesoło i udawałyśmy, że zatrzymany koń nie chce jechać. Cienkim bacikiem usiłowałyśmy zmusić go do ruszenia z miejsca, a wówczas koń stawał dęba. [...] Stojący blisko nas żandarmi obserwowali tę scenę zmagania się polskich dziewczyn z nieposłusznym, narowistym koniem. Wreszcie parsknęli głośnym śmiechem i machnęli ręką mówiąc: Abfart!”¹⁵.

WSK wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem prowadził akcję „Wojskowych Matek Chrzestnych”. W jej ramach w latach 1940–1944 wysyłano paczki żywnościowe do żołnierzy Wojska Polskiego osadzonych w obozach jenieckich, podając się za ich członków rodzin. Członkinie WSK udzielały również pomocy i dokonywały przerzutu ludzi „spalonych” na danym terenie w bezpieczne miejsca. Zaangażowały się również w prace kwatermistrzostwa. W okresie zrzutów lotniczych dokonywanych na terenie Kreishauptmannschaft Busko pruły spadochrony, z których następnie szyły koszule dla partyzantów. W ramach przygotowań do Akcji „Burza” na poddaszu apteki Kazimierza Budzyńskiego w Busku-Zdroju przygotowywały zaś apteczki pierwszej pomocy¹⁶.

Na terenie Podobwodu ZWZ-AK Busko „Bór” w służbę sanitarną była zaangażowana dr Aniela Żwan-Goldschmiedowa oraz pielęgniarzki – Wielbińska [imię nieustalone] i Eugenia Bondaruk, a w ramach Po-

¹³ D. Syryjczyk, *Szkice o konspiracyjnej służbie zdrowia w Okręgu „Jodła” w latach 1939–1945*, *Lekarz Wojskowy*, 2012, nr 4, s. 415.

¹⁴ B. Rzepecki, *Kobiety w Armii Krajowej*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, VI 1996, nr 15, s. 64.

¹⁵ B. Warzel, *Uratował nas koń i bat*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1, s. 80.

¹⁶ H. Wielowiejska, *Nie bałam się Niemców*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1, s. 42.

dobwodu ZWZ-AK Nowy Korczyn „Konwalia” – dr Orska-Dreyowa¹⁷. Aktywną działalność prowadzono także w ramach tajnego nauczania. Wraz z Józefem Lisakiem ps. Robak Turzańska zorganizowała komplety tajnego nauczania dla młodzieży z Buska-Zdroju i okolic. Zaangażowały się w nie m.in.: Zofia Bogoń, Irena Budzyńska, Janina Bykowska, Zofia Gołębowska, Janina Cisowska, Janina Czarnecka, Halina Gondek oraz Kazimiera Józefowicz¹⁸. Tajne komplety w Busku-Zdroju tworzyła młodzież miejscowa, z okolicznych wiosek: Broniny, Mikułowic, Siesławic, Zbludowic, Wełcza, a także młodzież przyjezdna. Zgodnie z obowiązującymi zasadami konspiracji zajęcia lekcyjne odbywały się o oznaczonej godzinie, najczęściej pod pretekstem spotkań towarzyskich oraz nauki gry na instrumencie. Miejsce spotkań wyznaczano głównie w mieszkaniach nauczycieli. Organizowano je m.in. w mieszkaniu nauczycielki Antoniny Kozłowskiej zamieszkałej w Busku-Zdroju. Jak wspominała jedna z uczennic – Stanisława Gaławska, na tajne komplety udawała się pod pretekstem dostarczenia Kozłowskiej bańki mleka¹⁹. Nauczanie odbywało się również w domach mieszkańców uzdrowiska, położonych na jego uboczu. Do tego celu służył m.in. pensjonat „Sanato”, gdzie historii uczyła Irena Budzyńska: „[...] Sanatorium pełne jest oficerów niemieckich. Pewnego dnia, gdy siedzimy z książkami na kolanach, słysząc ostre pukanie do drzwi, wchodzi Niemiec, jakiś «ober». Gospodyni, nie podnosząc się z fotela, pyta o cel wizyty. Rozmawiają po francusku. Oficer jest tak zafascynowany piękną polską damą, że nas nie widzi, lub udaje, że nie widzi. Po krótkiej chwili wychodzi. Siedzimy sparaliżowane, a nasza mentorka mówi: wracamy do pracy. Dziś, gdy jestem w Busku, Sanato kojarzy mi się z okupacyjną lekcją polskiej historii”²⁰.

Kobiety na terenie Obwodu ZWZ-AK Busko miały ogromny udział w przekazywaniu ostrzeżeń osobom, które były zagrożone represjami niemieckimi. W czasie okupacji niemieckiej Hanna Szaszewska ps. Pogończyk była sekretarką dyrektora Zakładu Zdrojowego – Otto Geigenmüllera. Zdobyte wiadomości uzyskane od Niemców przebywających na kuracji oraz podsłuchane rozmowy Niemców z Geigenmüllerem przekazywała kierownictwu wywiadu Komendy Obwodu AK Busko. Dzięki uzyskanym informacjom, wielu ludzi uniknęło wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy²¹. Podobną działalność prowadziła Ma-

¹⁷ Prof. Irena Turzańska..., s. 97.

¹⁸ M. Kurzeja, *Z tajnego nauczania w Obwodzie Busko*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, XII 1995, nr 13, s. 43.

¹⁹ L. Marciniak, *Więzi i korzenie*, t. 1, Busko-Zdrój 2001, s. 119.

²⁰ A. Piotrowska, *Okupacyjne wspomnienia*, *Zeszyty Kombatanckie*, IX-X 2005, nr 41, s. 29.

²¹ L. Marciniak, op. cit., s. 89.

rianna Poniewierska ps. Jana – żołnierz Podobwodu Stopnica „Storczyk”. O ryzyku przeprowadzenia przez Niemców łapanek na terenie Oleśnicy ostrzegał ją policjant granatowy – Henryk Życiński. Poniewierska przekazywała powyższe informacje swojej przełożonej – Helenie Rzepeckiej ps. Lidia²². Informacje od policjanta granatowego w Busku-Zdroju Mariana Jasionka o aresztowaniach i o represjach za niewywiązywanie się z dostaw kontyngentów produktów hodowlanych jego córka Krystyna Karyś ps. Czarna wraz z matką dostarczała mieszkańcom wsi: Chotelek, Łagiewniki czy też Las Winiarski²³. Córki Romana Stradowskiego – Barbara, Helena i Irena prowadziły zaś działalność wywiadowczą wśród pracowników niemieckiej administracji, a także żandarmerii niemieckiej i policji granatowej. Dzięki swojej pracy w urzędach pocztowych kobiety przechwytywały donosy na poszczególnych mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko, które następnie przekazywano działaczom podziemia. Wśród nich należy wymienić m.in. panią Szałachową, która pracowała na poczcie w Oleśnicy.

Kobiety ofiarnie ukrywały także w swoich domach działaczy podziemia. Wśród nich znajdowała się m.in. Janina Biernatowa²⁴. Przekazywała również żywność aresztowanym osadzonym w największym zakładzie do przetrzymywania ludzi w Busku-Zdroju – areszcie powiatowym. Z podziemiem współpracowała również Władysława Słabiak, która dostarczała żywność i listy osobom przetrzymywanym w willi „Wersal”²⁵.

Kobiety aktywnie włączyły się w pomoc Żydom. Wśród nich należy wymienić Irenę Budzyńską, która w czasie okupacji niemieckiej aktywnie współpracowała z buskim podziemiem. Była ona żoną mjr. rez. Eugeniusza Sylwestra Budzyńskiego, zamordowanego w 1940 r. w Katyniu. Prowadziła pensjonat „Sanato” w Busku-Zdroju, który został wybudowany w 1929 r. Budzyńska regularnie przekazywała odzież, żywność oraz pieniądze Żydom skupionym w buskim getcie²⁶. W pensjonacie „Sanato” ukrywała co najmniej kilku Żydów. Wiosną 1942 r. udzieliła pomocy Łucji Dziurzyńskiej. Schronienie u Budzyńskiej znaleźli również Marian Re-

²² M. Poniewierska, *Wspomnienia napisane po 50 latach*, Kombatанckie Zeszyty Historyczne, II 1993, nr 4, s. 87.

²³ K. Karyś, *Postanowiłam zostać żołnierzem AK*, Kombatанckie Zeszyty Historyczne, XII 1993, nr 8, s. 74.

²⁴ J. Biernatowa, *Ratowałam ludzi z rąk okupanta*, „Kombatанckie Zeszyty Historyczne”, X 1994, nr 10/2, s. 77.

²⁵ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie, Podręczne akta śledztwa w sprawie zbrodni pop. przez władze okupacyjne i żandarmerię w Busku i okolicy w latach 1939–1945, sygn. 29/68 t. II, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Słabiak, 24 V 1978 r., k. 151.

²⁶ Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, 301/5697, Relacja Ireny Budzyńskiej, Oświadczenie Jana Jurkiewicza, 11 II 1960 r., k. 29.



Fot. 3. Uzdrowisko w Busku-Zdroju, 1943 r. Źródło: NAC

ich z Krakowa oraz Aniela Tasiemcowa (Lusia Altman). Udzieliła również pomocy Erzilowi Cukermanowi vel Cukiermanowi, który był przed wojną właścicielem willi „Bristol” oraz kilku innych pensjonatów przy alei Mickiewicza w Busku-Zdroju. Przez 10 dni ukrywała go w „Sanato”, gdzie urządziła mu kryjówkę w składzie z pościelą na drugim piętrze²⁷.

Kobiety wniosły ogromny wkład w przeprowadzenie udanego zamachu na Maksa Petera – członka Policji Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*), który dokonał licznych zbrodni na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Jego obserwacją zajęła się Janina Czarnecka ps. Sosna. W jej rodzinnym domu przy ul. Wschodniej 23 zakwaterowano m.in. Hertę Lierman – kochankę Petera. Czarnecka meldowała kierownictwu Obwodu ZWZ-AK Busko o pobytach Petera u niej²⁸. Dwie próby zamachu na kata Kreishauptmannschaft Busko podjęte w czerwcu 1944 r. nie doszły do skutku. Kolejną, tym razem udaną akcją przeprowadzono 12 VII 1944 r.²⁹ Peter słynął z zamiłowania do buskich kąpeli siarczkowych. Matka Mariana Wojnakowskiego ps. Wodnik – żołnierza Obwodu ZWZ-AK Busko pracowała przy ich obsłudze. Przekazała synowi informację o zakończeniu

²⁷ K. Trzeskowska-Kubasik, *Mieszkańcy Buska-Zdroju niosący pomoc ludności żydowskiej. Wybrane przykłady*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/80020,Mieszkanicy-Buska-Zdroju-niosacy-pomoc-ludnosci-zydowskiej-Wybrane-przyklady.html> (dostęp: 27 V 2022 r.).

²⁸ L. Marciniak, *Cmentarz parafialny w Busku-Zdroju*, Kazimierza Wielka 2008, s. 168.

²⁹ J. Wojnakowski, *Z dala od Wykusu*, Kielce 1998, s. 168–171.

zabiegu przez Petera. Poprzez Irenę Siwczyńską ps. Powsinoga oraz Stefana Kużę ps. Kowadło wiadomość ta dotarła do Zdzisława Jopowicza ps. Stal, który skontaktował się z wyznaczonymi egzekutorami oczekującymi na Petera na buskim rynku.

Kobiety za działalność podziemną osadzano w więzieniach i aresztach na terenie Buska-Zdroju. Wśród nich znajdowała się Wacława Berdak ps. Wilia – członkini organizacji „Polska Niepodległa”. Z polecenia podziemia założyła w rynku sklep ze skórą i z butami, który pełnił funkcję skrzynki kontaktowej. Magazynowano tam także broń i amunicję oraz prowadzono kolportaż prasy konspiracyjnej³⁰. 23 IX 1942 r. „Wilię” aresztowano i osadzono w willi dr. Byrkowskiego w Busku-Zdroju, gdzie poddawano ją brutalnym torturom³¹. Wybito jej dwa zęby, a także bito po głowie, co po latach stało się przyczyną utraty wzroku. W czasie przeprowadzania na przesłuchanie do aresztu przy ul. Kościelnej w Busku-Zdroju Berdak podjęła udaną próbę ucieczki. Gdy przechodzili obok kamienicy mieszczącej się przy placu Zwycięstwa 2, poprosiła Niemca, który ją konwojował o pozwolenie na przebranie się w domu siostry³². Ten wyraził zgodę. Gdy wchodzili do wąskiej bramki, Berdak zatrzasnęła furtkę i pobiegła w kierunku ul. Poprzecznej. Niemiec oddał w jej stronę strzały, raniąc ją w nogę. Berdak udało się zbiec. Resztę okupacji przeżyła w Książu Wielkim, a następnie w Miechowie.

W nocy z 21 na 22 III 1944 r. przeprowadzono zatrzymanie w Nowym Korczynie. Niemcy zatrzymali wówczas 23 żołnierzy Podobwołu AK Nowy Korczyn (kryptonim „Konwalia”), których osadzono w areszcie miejscowego posterunku żandarmerii. Wśród nich znajdowała się Janina Karnawska³³. Tego samego dnia przewieziono ich do Buska-Zdroju, gdzie przetrzymywano ich w areszcie przy ul. Kościelnej³⁴. Karnawska szczęśliwie zwolniono z niego najprawdopodobniej 27 III 1944 r.³⁵

Konspiracyjna działalność kobiet to piękna, a zarazem tragiczna karta w historii Polskiego Państwa Podziemnego. W czasie okupacji niemieckiej pełniły one rolę sanitariuszek, łączniczek czy też kolportererek podziemnej prasy. Wiele z nich poniosło śmierć. Ich tragedia nie skończyła się z zakończeniem działań wojennych. Część z nich została aresztowana po wojnie przez Urząd Bezpieczeństwa.

³⁰ L. Marciniak, *Cmentarz parafialny w Busku-Zdroju...*, s. 89.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weteckim koło Buska-Zdroju*, Warszawa 2022, s. 55.

³⁴ Dziewięciu aresztowanych żołnierzy Podobwołu ZWZ-AK Busko rozstrzelano 25 III 1944 r. w Wygodzie Koziańskiej, czterech zaś w Lesie Weteckim.

³⁵ J. Kapel, *Tragedia AK w Nowym Korczynie*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, VIII 1993, nr 6, s. 65.

Bibliografia

- Bernatowa J., *Ratowałam ludzi z rąk okupanta*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, X 1944, nr 10/2.
- Gadzalska Zubek M., *Legenda lat okupacyjnych*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, V 1993, nr 5.
- Kapel J., *Tragedia AK w Nowym Korczynie*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, VIII 1993, nr 6,
- Karyś K., *Postanowiłam zostać żołnierzem AK*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, XII 1993, nr 8.
- Kubicki K., *Niektóre obszary działalności konspiracyjnej na terenie Obwodu AK Busko „Borsuk” w Okręgu AK Radomsko-Kieleckim „Jodła”*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1.
- Kurzeja M., *Z tajnego nauczania w Obwodzie Busko*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, XII 1995, nr 13,
- Marciniec L., *Udział buskiego harcerstwa w walce o wyzwolenie narodowe w okresie I i II wojny światowej*, [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*, Kielce 1988.
- Marciniec L., *Więzi i korzenie*, t. 1, Kielce-Busko-Zdrój 2001.
- Piotrowska A., *Okupacyjne wspomnienia*, *Zeszyty Kombatanckie*, IX-X 2005, nr 41.
- Plebankiewicz L., *Kobiety-żołnierze Armii Krajowej w Busku „Borsuk”*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1.
- Poniewierska M., *Wspomnienia napisane po 50 latach*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1993, nr 4.
- Prof. Irena Turzańska „Kopta”, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, XII 1993, nr 8.
- Rzepecki B., *Kobiety w Armii Krajowej*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, VI 1996, nr 15.
- Stradowska H., *Najboleśniej odczułam aresztowanie przez UB*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1,
- Trzeskowska K., *Działalność konspiracyjna na terenie Obwodu ZWZ-AK Busko*, Wykus, 2019, nr 24.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weteckim koło Buska-Zdroju*, Warszawa 2022.
- Warzel B., *Uratował nas koń i bał*, *Kombatanckie Zeszyty Historyczne*, II 1992, nr 1.
- Wojnakowski J., *Z dala od Wykusu*, Kielce 1998.

Netografia

- Trzeskowska-Kubasik K., *Egzekucja w drugiej połowie października 1943 r. na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju*, <http://www.busko.com.pl/ogloszenia,,,,,31404,n.html> (dostęp: 25 V 2022 r.).
- Trzeskowska-Kubasik K., *Mieszkańcy Buska-Zdroju niosący pomoc ludności żydowskiej. Wybrane przykłady*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/>

80020,Mieszkancy-Buska-Zdroju-niosacy-pomoc-ludnosci-zydowskiej-Wybrane-przyklady.html (dostęp: 25 V 2022 r.).

Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie niemieckie popełnione na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86782,Zbrodnie-niemieckie-popełnione-na-cmentarzu-zydowskim-w-Busku-Zdroju.html> (dostęp: 25 V 2022 r.).

KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK
Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
e-mail: karolina.trzeskowska-kubasik@ipn.gov.pl
ORCID: 0000-0002-6766-3736



Andrzej Gąsiorowski

**WITOLD ŚWIĘTOCHOWSKI
- SYLWETKA AGENTA GDAŃSKIEGO GESTAPO****WITOLD ŚWIĘTOCHOWSKI
- THE PROFILE OF THE GDAŃSK GESTAPO AGENT**

Streszczenie: Artykuł uzupełnia wiedzę o najbardziej znanym agencie gdańskiego gestapo Witoldzie Świętochowskim. Ten przedwojenny współpracownik polskiego wywiadu wojskowego, pochodzący z patriotycznej rodziny zamieszkałej w Sopocie, jest postacią wielokrotnie już opisywaną, lecz do tej pory nikt nie dotarł do jego fotografii. Autor podczas penetrowania zasobów cyfrowych archiwum Międzynarodowego Centrum Badań Prześladowań Nazistowskich w Arolsen dotarł do ankiety personalnej z fotografią. Wpisy uczynione przez Świętochowskiego pozwalają spojrzeć na jego agenturalną działalność od jego strony, przynoszą też szereg ciekawych informacji i pozwalają zadać nowe pytania badawcze dotyczące jego powojennych losów.

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, Armia Krajowa, ruch oporu na Pomorzu, gestapo, służby specjalne

Summary: The article complements the knowledge about the most famous agent of the Gdańsk Gestapo, Witold Świętochowski. This pre-war collaborator of the Polish military intelligence, who came from a patriotic family in Sopot, is a figure that has been described many times, but so far no one has found his photos. The author, while examining the digital resources of the archives of the International Center for the Study of Nazi Persecution in Arolsen, reached a personal questionnaire with a photography. The entries made by Świętochowski allow us to look at his spying activity from his point of view. They also bring much interesting information and allow us to ask new research questions about his post-war fate.

Key words: World War II, the Home Army, resistance movement in Pomerania, Gestapo, special services

Postać Witolda Świętochowskiego jako agenta gdańskiego gestapo¹ pojawiała się już wielokrotnie w publikacjach dotyczących pomorskiej konspiracji z lat 1939–1945. Informacje o nim przekazywali przede wszystkim aresztowani w Gdyni członkowie Szarych Szeregów i Armii Krajowej. Napisałem też o jego działalności jako najlepszego znanego agenta gdańskiego gestapo rozdział w książce pt. *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo–Smiersz–UB...*, wydanej w 2008 r.² Przygotowując

¹ Wymieniony w artykule jako agent gestapo Witold Świętochowski ur. 25 IX 1915 r. nie jest tożsamy z polskim celnikiem Witoldem Świętochowskim ur. 16 IV 1899 r. też zamieszkałym w Sopocie, zmarłym w 1976 r. Zbieżne są tylko imię i nazwisko.

² A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo–Smiersz–UB...*, Gdańsk 2008.

w 2021 r. swoją najnowszą książkę o więźniach policyjnych osadzonych w latach 1942–1945 w obozie koncentracyjnym Stutthof, ze względu na pandemię nie mogłem – nawet jako pracownik Muzeum Stutthof – osobiście korzystać ze znajdujących się w muzealnym archiwum oryginalnych dokumentów więźniów tego obozu. W związku z tym byłem zmuszony robić kwerendę w Internecie w cyfrowych zasobach Międzynarodowego Centrum Badań Prześladowań Nazistowskich w Arolsen w Republice Federalnej Niemiec³. Tam znajdują się bowiem m.in. skany oryginalnych dokumentów więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, sporządzone w Muzeum Stutthof. Po zakończeniu kwerendy zacząłem sprawdzać wyrywkowo, jakie jeszcze informacje mogę znaleźć w zasobach elektronicznych Arolsen. W trakcie jednej z prób wpisałem do wyszukiwarki nazwisko: „Witold Świętochowski”. Po chwili pojawiły się dokumenty. Kiedy otworzyłem pierwszy skan ze zdumieniem zobaczyłem nie tylko tekst ankiety personalnej Witolda Świętochowskiego, ale także jego fotografię. Tyle o nim pisano jako o agencie gdańskiego gestapo, ale nikt z autorów różnych publikacji nigdy nie zamieścił jego zdjęcia. Także ja. Już na pierwszy rzut oka potwierdziło się to, co wiedziałem wcześniej z relacji osób, które się z nim zetknęły w okresie okupacji. Wszyscy opisywali go jako drobnego jasnego blondyna o niebieskich oczach. Ze zdjęcia rzeczywiście patrzył na mnie jasny blondyn o jasnych oczach (zdjęcie jest czarno-białe).

Zanim omówię szerzej zamieszczony w Internecie dokument, warto nieco przybliżyć sylwetkę Witolda Świętochowskiego. Przed wojną razem z rodzicami i bratem Henrykiem mieszkał w Sopocie przy obecnej ul. Kochanowskiego. Świętochowscy odznaczeni byli patriotyczną postawą i aktywnie uczestniczyli w życiu tamtejszej Polonii. Nie wiadomo dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach Witold Świętochowski pod pseudonimem „Sowa” został współpracownikiem polskiego wywiadu. Według Tadeusza Jaszowskiego stało się to prawdopodobnie w 1935 r. Podlegał referatowi lądowemu Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, który prowadził głównie kontrwywiad. Świętochowski zajmował się na terenie Wolnego Miasta Gdańska inwigilacją osób wskazanych przez polski wywiad wojskowy. Obserwował też różne instytucje, szczególnie prezydium policji (*Polizeipräsidium*) w Gdańsku, w którym znajdowała się zamaskowana placówka Abwehry. Prowadził swą działalność wywiadowczą w Gdańsku do wybuchu wojny. Podlegał początkowo por. Śliwińskiemu a następnie kpt. Tadeuszowi Szymańskiemu. W 1936 r. został podporządkowany kpt. Tadeuszowi Szeferowi i skierowano go na przeszkolenie do Warszawy. Przypuszczalnie krótko

³ arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/ (dostęp: 22 VII 2022 r.).

przed wojną zamieszkał w Gdyni-Orłowie, gdzie zgodnie z poleceniem kpt. Szefera miał pozostać⁴.

Po zajęciu Gdyni przez wojska niemieckie został prawdopodobnie aresztowany – jak wielu mężczyzn mieszkających w Gdyni. Aresztowany został wówczas także jego brat podharc mistrz Henryk Świętochowski, którego nazwisko znalazło się w specjalnej księdze poszukiwanych Polaków (*Sonderfahndungsbuch Polen*), gdzie zamieszczono tylko krótki zapis: „Świętochowski Henryk, Zoppot, Heidebergstr. 5”. Być może jego imię i nazwisko znalazło się w tej księdze, ponieważ prawdopodobnie był nie tylko instruktorem harcerskim, ale także członkiem gdańskiej sieci dywersji pozafrontowej⁵. Wiadomo tylko, że Henryk Świętochowski został rozstrzelany w Lasach Piaśnickich jesienią 1939 r. Jego częściowo spalone dokumenty osobiste znalazł po wojnie w tych lasach robotnik leśny Leon Angel i przekazał żonie. Alojzy Męclewski w książce o gestapo gdańskim zamieścił zdjęcie Henryka Świętochowskiego⁶.

Inaczej potoczyły się natomiast losy jego brata Witolda. Został on także aresztowany przez Niemców, prawdopodobnie w listopadzie 1939 r., i wkrótce zwolniony. Wstąpił wówczas do Sturm Abteilungen (SA) w Gdyni, jednak już 10 II 1940 r. został wskazany gestapo przez byłego agenta II Oddziału Benedykta Butlera i ponownie aresztowany. Wiadomo tylko, że Witold Świętochowski przeszedł śledztwo w gestapo gdańskim. W akcie oskarżenia przeciwko współpracownikowi polskiego wywiadu z Tczewa Aloisowi⁷ Glonkemu, koledze Witolda Świętochowskiego, odnotowano, że został on aresztowany 3 III 1940 r. i do 30 IV 1940 r. przechodził śledztwo w gestapo gdańskim. Z aktu oskarżenia Glonkego wynika, że współpracownicy polskiego wywiadu: Glonke, Świętochowski, Kempa ps. Cornels i Lepek⁸ ps. Nemeth, spotkali się bezpośrednio przed wojną na terenie Gdyni z zastępcą kierownika Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Dowództwie Floty i otrzymali od niego każdy po 100 zł. W akcie oskarżenia Glonkego z 2 IV 1941 r. Świętochowski występował już nie jako współoskarżony, lecz świadek

⁴ T. Jaszowski, *Walka wywiadów na terenie Gdańska. „Odwrócony agent”*, Dziennik Bałtycki z 16 XII 1994, s. 6.

⁵ Dywersja pozafrontowa tworzona była w latach 1929–1939 w ramach prac Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP na terenach przygranicznych oraz w państwach ościennych.

⁶ A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974, s. 184–185.

⁷ Tak w dokumencie. Prawdopodobnie był to Alojzy.

⁸ Tak w dokumencie. Prawdopodobnie Lepek.

oskarżenia. Podano tam także: „Więzień śledczy Witold Świętochowski do tego czasu przebywał w więzieniu sądowym w Gdańsku”⁹.

Trudno odnieść się do informacji zamieszczonej w książce Alojzego Męclewskiego o gdańskim gestapo, że w latach 1940–1942 Świętochowski często bywał w Warszawie, szukając tam dla gestapo swoich kolegów z Wolnego Miasta Gdańska i przedwojennych przełożonych z Wydziału Wojskowego Konsulatu Generalnego RP w Gdańsku. Według Męclewskiego to Świętochowski rozpoznał w tłumaczu warszawskiego gestapo na ul. Szucha Jana Skwierawskiego, który został natychmiast aresztowany i po śledztwie stracony¹⁰. Czy możliwe było, żeby Świętochowski, będąc więźniem gdańskiego gestapo, jednocześnie wykonywał zadania agenturalne w Warszawie? Bardziej prawdopodobne jest to, że siedząc w celach aresztu śledczego gestapo gdańskiego przy ul. Neugarten 27, razem z aresztowanymi i przechodzącymi śledztwo członkami tajnych struktur polskich w Wolnym Mieście Gdańsku, starał się wyciągać od nich informacje interesujące gestapo.

Według Tadeusza Jaszowskiego po zakończeniu śledztwa sprawę Świętochowskiego rozpatrywał Trybunał Ludowy (*Volksgerichtshof*) w Berlinie, w akcie oskarżenia zarzucając mu szpiegostwo i zdradę stanu. Z zachowanych dokumentów wynika, że 27 I 1941 r. nadprokurator Trybunału Ludowego wystąpił do ministra sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy o zezwolenie na sądenie Świętochowskiego jako przedwojennego obywatela polskiego. Zastanawiające jest to, że zezwolenie takie minister wydał 15 IV 1941 r., jednak 14 I 1942 r. cofnął je, w związku z czym Świętochowski został zwolniony¹¹. Można tylko przypuszczać, że jeszcze jako więzień gestapo gdańskiego Świętochowski pełnił rolę tzw. agenta celnego. Przypuszczalnie w styczniu 1942 r. – po podpisaniu zobowiązania do współpracy z gestapo – odzyskał wolność i stał się najlepszym agentem gdańskiej placówki gestapo.

W dotychczasowej literaturze natknąć się można na różne informacje dotyczące pracy agenturalnej Świętochowskiego dla gestapo. Według Alojzego Męclewskiego – autora pierwszej książki o gdańskim gestapo – brał on udział w rozpracowywaniu przez gestapo oficerów polskiego wywiadu i ich współpracowników. Wskazał m.in. gestapo swego kolegę Franciszka Herbera ps. Gerda, razem z nim wykonującego przed wojną zadania wywiadowcze na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Herber po śledztwie został osadzony w obozie Stutthof¹². Z zachowanych akt obozu

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, S 1/72 (12/13), Fotokopia aktu oskarżenia A. Glonkiego z 2 IV 1941.

¹⁰ A. Męclewski, op. cit., s. 186.

¹¹ T. Jaszowski, op. cit., s. 6.

¹² A. Męclewski, op. cit., s. 186.

Stutthof Herbera wynika jednak, że aresztowany on został w Gdańsku już 27 XI 1939 r. Poprzez obóz w Gdańsku-Nowym Porcie trafił do obozu Stutthof. W 1942 r. miał być przekazany do KL Mauthausen. Placówka kierownicza gestapo w Gdańsku 5 X 1942 r. informowała komendanturę KL Mauthausen, że Herber jako agent wywiadu polskiego miał za zadanie obserwować agentów Abwehry i przyczynił się do aresztowania współpracowników Abwehry: Bauera i Klinga, skazanych następnie przez polski sąd na karę śmierci. Czyżby więc Świętochowski wskazał go jako agenta wywiadu polskiego już podczas pierwszego aresztowania przez gestapo w listopadzie 1939 r.? W związku z brakiem dokumentów i przekazów na ten temat trudno odpowiedzieć na to pytanie.

Nie udało się dotychczas ustalić, jakie zadania Świętochowski wykonywał dla gdańskiego gestapo bezpośrednio po odzyskaniu wolności w styczniu 1942 r. Wiadomo tylko, że wiosną 1942 r. Świętochowski próbował nawiązać kontakt z podharc mistrzem Henrykiem Dannemannem, przed wojną drużynowym w gdańskiej chorągwi harcerzy. Obaj dobrze znali się sprzed wojny. Dannemann mieszkał bowiem przez pewien czas w jednym domu z rodziną Świętochowskich, w Sopocie przy obecnej ulicy Kościuszki. W okresie okupacji Dannemann mieszkał w Redzie, a pracował na kolei w Gdyni. Wiosną 1942 r. Świętochowski nawiązał kontakt z Dannemannem. Mówił o tym, że był więziony w Moabicie, ciężkim więzieniu w Berlinie, z którego został zwolniony. Proponował podjęcie działalności konspiracyjnej i założenie na terenie Gdyni organizacji podziemnej. Przypuszczalnie Świętochowski nie wiedział o tym, że Dannemann jest już członkiem Szarych Szeregów w Gdyni. W związku z tym Dannemann nie przyjął prowokacyjnej – jak się potem okazało – propozycji Świętochowskiego oraz nie poinformował go o tym, że już działa w konspiracji. Latem 1942 r. Dannemann zobaczył przypadkowo w Gdyni, w kawiarni przy obecnej ul. Wójta Radtkego, Świętochowskiego śledzącego jakiegoś nieznanego¹³.

Wiadomo tylko, że w sierpniu 1942 r. Świętochowski, jako agent gestapo, otrzymał dokumenty na nazwisko Brinkmann. O ich wydanie 19 VIII 1942 r. wnioskował komisarz Hans Leyer, kierujący Wydziałem III C w gdańskim gestapo. Wskazywać to może, iż wykorzystywany był operacyjnie także w środowisku niemieckim. Działając później – głównie na terenie Gdyni – Świętochowski podawał się często za członka polskiej konspiracji. Jego prowokacyjna działalność na rzecz gestapo została

¹³ Szerzej o tym: A. Gąsiorowski, *Szare Szeregi na Pomorzu w latach 1939–1945*, Toruń 1998.

przez członków konspiracji odkryta dopiero po ich aresztowaniu przez gestapo jesienią 1942 r.¹⁴

Z powojennych relacji wynika, że Świętochowski zdołał dotrzeć do Szarych Szeregów w Gdyni, m.in. poprzez braci Huberta i Antoniego Dobrowolskich z Gdyni-Orłowa. Nawiązał wówczas także kontakt z Zygmuntem Garbe, dowódcą jednej z kompanii Szarych Szeregów w Gdyni. Trudno stwierdzić, czy Świętochowski uczestniczył też w prowokacji przygotowanej przez gestapo wobec Garbego, który pracował jako kreślarz techniczny w stoczni Deutsche Werke Kiel – Werk Gotenhafen. Był tam remontowany wówczas pancernik „Gneisenau”. Do biura projektowego przesłano plany techniczne „Gneisenau”. Dostarczono jednak o jeden egzemplarz więcej niż wynikało to ze specyfikacji. W związku z tym Garbe wykradł, a następnie wyniósł ze stoczni te dodatkowe plany i przekazał je harcmistrzowi Lucjanowi Cyłkowskiemu, który był nie tylko komendantem hufca Szarych Szeregów w Gdyni, ale także szefem łączności kurierskiej w Komendzie Podokręgu Morskiego AK w Gdyni. Z powojennych relacji członków Szarych Szeregów w Gdyni wynika, że Świętochowski był obecny, kiedy we wrześniu 1942 r. zostali aresztowani w mieszkaniu rodziny Garbe w Gdyni-Orłowie: Zygmunt Garbe, jego ojciec Waław oraz ukrywający się w ich domu harcmistrz Bernard Myśliwek ps. Konrad, komendant chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów i jeden z najbardziej aktywnych działaczy konspiracyjnych na Pomorzu.

Warto zaznaczyć, że w swojej powojennej relacji Anna Zimna (z d. Kaczmarek), przyrodnia siostra Bernarda Myśliwka, wspominała, że krótko przed aresztowaniem z Bernardem Myśliwkiem na terenie Gdyni-Leszczynek, gdzie mieszkała matka Myśliwka oraz jego przyrodnie siostry i bracia, kontaktował się jakiś drobny blondyn, którego personaliów nie знаła. Później wydawało się jej, że przypominał go funkcjonariusz gestapo gdańskiego Lothar Stenzel. Być może jednak nie był to gestapowiec Stenzel, lecz Witold Świętochowski, też drobny blondyn¹⁵.

Już w budynku gestapo gdyńskiego na Kamiennej Górze, dokąd zawieziono aresztowanych, Zygmunt Garbe powiedział podczas konfrontacji ze swoim ojcem: „O tym rozmawiałem tylko z Świętochowskim”. Garbe zauważył, że funkcjonariusz gestapo prowadzący konfrontację nie odnotował w protokole nazwiska Świętochowskiego, który był przecież w jego mieszkaniu podczas aresztowania. Kiedy po śledztwie Garbe znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof i spotkał się tam z aresztowanymi kolegami z Szarych Szeregów, powiedział im, że Świętochowski

¹⁴ Idem, *Jan Kaszubowski i służby specjalne...*, s. 342.

¹⁵ Relacja A. Zimnej (w zbiorach A.G.).

okazał się prowokatorem i agentem gestapo¹⁶. Zygmunt Garbe – w grupie 27 najbardziej obciążonych działaczy konspiracyjnych – został 1 VI 1944 r. przekazany do KL Mauthausen. Był to najcięższy niemiecki obóz koncentracyjny. Garbe zdołał jednak przeżyć ten obóz. Po wyzwoleniu KL Mauthausen przez Amerykanów nie wrócił jednak do Polski, lecz wyjechał do Londynu.

W 1945 r. Garbe przesłał do swojej rodziny, mieszkającej nadal w Gdyni-Orłowie, list, który opublikowany został na łamach „Dziennika Bałtyckiego”. Określił w nim wyraźnie Witolda Świętochowskiego jako agenta gestapo. Garbe nie mógł jednak pogodzić się z tym, że załamał się w śledztwie i ujawnił nazwiska innych członków Szarych Szeregów w Gdyni, co w konsekwencji doprowadziło jesienią 1942 r. do masowych aresztowań i rozbicia struktur nie tylko Szarych Szeregów, ale i Armii Krajowej w Gdyni. Garbe popełnił samobójstwo, rzucając się w Londynie pod pociąg.

Nie znamy wszystkich zadań, jakie wykonywał dla gestapo gdańskiego Witold Świętochowski *vel* Świętoch¹⁷, po rozpracowaniu struktur Szarych Szeregów w Gdyni. Jak wynika z powojennych zeznań gestapowca Jana Kaszubowskiego, Świętochowski występował pod agenturalnymi pseudonimami „V-2” i „Svensen”.

Wiadomo tylko, że w 1943 r. został wykorzystany podczas likwidacji przez gestapo jednej z sieci przerzutowej AK w Gdyni. Punkt tej sieci w Gdyni prowadziła Maria Pytel. Była to komórka działu Łączności z Zagranicą kryptonim „Zenobia”, „Łza”, „Zagroda”. Z powojennych zeznań funkcjonariusza gdańskiego gestapo Jana Kaszubowskiego wynika, że Świętochowski usiłował utworzyć fikcyjną grupę przerzutową. Szukał więc w Gdyni ludzi, którzy mogli udzielić pomocy w przerzucie osób z Gdyni do Szwecji. Trafił w ten sposób przez Franciszka Schwarza do Marii Pytel. Świętochowski zgłosił się do niej 7 VIII 1943 r., miał bowiem rzekomo być razem z nią przerzucony statkiem szwedzkim do Szwecji. Kaszubowski tak opisywał prowokacyjną działalność Świętochowskiego: „W jeden dzień oznaczony przez Świętochowskiego ludzie ci zebraли się w jednym lokalu, gdzie omawiano sprawę przerzutu. W trakcie tego spotkania Świętochowski wyszedł pod pozorem zakupienia wódki i przysłał do lokalu gestapo, które aresztowało wszystkich zebranych w lokalu. Z aresztowanych personalnie pamiętam kobietę o nazwisku Pütel (właściwie Maria Pytel) z Gdyni. Pütel do końca wojny siedziała w obozie”¹⁸.

¹⁶ Relacja Z. Raczkiewicza i W. Jacewicza (w zbiorach A.G.)

¹⁷ Takim nazwiskiem posługiwał się jako agent gestapo.

¹⁸ A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne...*, s. 128.

Z powojennych relacji wynika, że rzeczywiście wkrótce po powrocie Świętochowskiego do mieszkania Pytel weszli tam dwaj umundurowani gestapowcy z Komisariatu Granicznego w Gdyni (*Grenzkommissariat Gotenhafen* – w skrócie *Greko*) z trzema cywilami. Pytel, Schwarza i Świętochowskiego przewieziono najpierw na Kamienną Górę w Gdyni, gdzie w Greko przeprowadzono wstępne przesłuchanie, a następnie Pytel i Schwarza przewieziono do więzienia śledczego gestapo w Gdańsku. Świętochowskiego zatrzymano tylko chwilowo, w celu zachowania pozorów, aby nie ujawniać jego agenturalnej działalności. Maria Pytel po śledztwie została osadzona w KL Ravensbrück, skąd 26 X 1944 r. przeniesiono ją do KL Buchenwald.

W 1943 r. Świętochowski brał także udział w rozpracowywaniu sieci „F” wywiadu ofensywnego Armii Krajowej, działającej na Pomorzu. Kierowana ona była przez por. Witolda Strusiewicza *vel* Witolda Niezgode ps. Witold, Turek, F-1, Z-13. Świętochowskiego włączono do rozpracowywania tej sieci po tym jak w lutym 1943 r. w Starogardzie aresztowano Halinę Bauman, narzeczoną łącznika tej sieci Leona Grabowskiego *vel* Jan Karewicz *vel* Leon Wolski ps. F-1. W jej mieszkaniu był punkt kontaktowy sieci „F”, z którego korzystał Grabowski. Znajdował się on w tym mieszkaniu, kiedy policjanci zjawili się w celu przeszukania mieszkania, lecz udało mu się uciec i ukryć się u rodziny w Skórczu. W trakcie rewizji policjanci znaleźli instrukcję, jak należy zachować się podczas aresztowania, więc przekazali sprawę gestapo. Halinę Bauman przewieziono ze Starogardu do gestapo w Gdańsku. W trakcie śledztwa komisarz Leyer proponował jej współpracę z gestapo, na co się jednak nie zgodziła¹⁹. W związku z tym do gry wprowadzono Witolda Świętochowskiego, który miał wystąpić w roli nowego kuriera z centrali wywiadu AK w Warszawie. W sieci „F” był Edmund Bauman ps. F-2, brat Haliny Bauman, pracujący w Kriegsmarinearsenal w Gdyni, z którym po aresztowaniu siostry zerwał się kontakt. Po jakimś czasie do mieszkania w Gdyni, w którym przebywał Bauman przyszedł nieznanemu mu młody mężczyzna, który przedstawił się jako Świętochowski. Powiedział, że teraz on będzie odbierał od niego materiały wywiadowcze i przekazywał do Warszawy. Najpierw Bauman – nie mając do niego zaufania – powiedział, że chyba się pomylił i szuka kogoś innego. Świętochowski przyszedł jednak do niego po raz drugi i udało mu się go namówić, aby udał się razem z nim do Gdyni-Orłowa, gdzie wynajmował pokój. Edmund Bauman aresztowany został dopiero w maju 1943 r. Stało się to w następujących okolicznościach. Kiedy jechał do rodziców do Starogardu na dworcu w Gdańsku podszedł do niego Świętochowski. Obaj zostali aresztowani przez trzech

¹⁹ Relacja H. Grabowskiej z d. Bauman (w zbiorach A.G.).

funkcjonariuszy gestapo i przewiezieni do siedziby gdańskiego gestapo. Świętochowskiego aresztowano wówczas jedynie dla zachowania pozorów, został bowiem natychmiast zwolniony. Jego zadaniem było bowiem tylko wskazanie Baumana gestapowcom²⁰. Tak więc skoro nie udała się prowokacja wobec Baumana, został on aresztowany. Gestapo gdańskie starało się wykorzystać uzyskane w trakcie śledztwa informacje do podjęcia gry operacyjnej, mającej na celu rozpracowanie kierownictwa sieci „F” w Warszawie, z użyciem Świętochowskiego jako agenta²¹.

Ze wspomnień kierującego siecią „F” por. Witolda Strusiewicza wynika, że miało to następujący przebieg. Na adres członka sieci wywiadu „F” Lwa Mirskiego *vel* Stronńskiego *vel* Loff w Warszawie został przekazany przez kolegę Edmunda Baumana list, w którym podano, że „F-2” w czasie jazdy koleją ze Starogardu do Gdańska nagle zasłabł i przed przyjazdem na stację zmarł, a policja niemiecka wyniosła z pociągu jego zwłoki. Ten kolega Baumana, podający się za Świętochowskiego *vel* Świętocha, przyjechał do Warszawy i podał szczegóły dotyczące śmierci Baumana²². Z powojennej relacji Mirskiego wynika, że o tym, iż Świętochowski jest agentem gestapo, wiedzano już w Warszawie wcześniej. Więc kiedy Świętochowski pojawił się w Warszawie i próbował nawiązać kontakt z członkami sieci „F”, doszło do jego spotkania z Mirskim w ustronnym miejscu w Warszawie nad Wisłą. Świętochowski został wówczas poinformowany, że centrali wywiadu AK jest znana jego współpraca z gestapo gdańskim. Mirski powiedział też Świętochowskiemu, że jeżeli nadal będzie się tak gorliwie wysługiwał gestapo, to zostanie zastrzelony. Nie zlikwidowano go jednak, zakładając, że w jego miejsce zostanie wprowadzony inny, nieznany agent gestapo. Przypuszczano więc, że lepiej będzie przestraszyć Świętochowskiego, licząc na to, że może w obawie o własne życie nie będzie się już tak aktywnie wysługiwać gestapo²³.

Z powojennych zeznań Kaszubowskiego wynika, że Świętochowski natychmiast po powrocie do Gdańska ujawnił gestapowcom fakt zde maskowania go przez AK. Bezpośrednio po powrocie z Warszawy do Gdańska poinformował kierującego Wydziałem III gdańskiego gestapo Jacoba Löllgena, że w Warszawie już wiedzą o tym, że jest agentem gestapo. W związku z tym nie wyjeżdżał już w celach operacyjnych do Warszawy. Działo się to krótko przed wybuchem powstania warszawskiego²⁴.

²⁰ Relacja E. Baumana (w zbiorach A.G.).

²¹ Relacja H. Grabowskiej z d. Bauman (w zbiorach A.G.).

²² W. B. Niezgoda-Strusiewicz, *Ideaty i rzeczywistość. Wspomnienia z lat wojny i okupacji Polski* (odpis maszynopisu b.d. w zbiorach A.G.), s. 103.

²³ Relacja J. Lew-Mirskiego (w zbiorach A.G.).

²⁴ A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne...*, s. 349.

Nie oznaczało to jednak spadku aktywności agenturalnej Świętochowskiego. W trakcie śledztwa prowadzonego przez gestapo przeciwko członkom Polskiej Armii Powstania jesienią 1943 r. ustalono, że ppłk Stanisław Staufer, przebywający w obozie jenieckim w Woldenbergu, przysyłał swojej żonie, odgrywającej ważną rolę w Polskiej Armii Powstania, instrukcje dotyczące działalności tej organizacji. Zgodnie z zeznaniami Kaszubowskiego w związku z tym pod koniec 1943 r. do Woldenbergu wysłano Świętochowskiego z zadaniem rozpracowania ppłka Staufera. Nie znamy rezultatów jego pobytu w tym obozie. Według Kaszubowskiego Świętochowski został umieszczony jeszcze raz w obozie jenieckim Woldenberg. W trakcie rozpracowywania przez gestapo gdańskie powiązań pomiędzy „Batalionem Odra” a „Gryfem Pomorskim” okazało się, że w tym obozie działa sztab organizacji konspiracyjnej. Skierowano więc Świętochowskiego w celu ustalenia jacy oficerowie są jego członkami. Według Kaszubowskiego: „Świętochowski był w Woldenbergu zaledwie kilka dni, coś tam wykrył i przyjechał do Gdańska celem złożenia raportu”²⁵.

O dalszej działalności agenturalnej Świętochowskiego w końcu 1943 r. i pierwszej połowie 1944 r. brak jakichkolwiek danych. Wiadomo natomiast, że latem 1944 r. Świętochowski brał udział w rozpracowywaniu kolejnej sieci wywiadu ofensywnego Komendy Głównej AK w Gdyni, kierowanej przez ppor. rez. Jana Belaua ps. Morski, Mewa, rozstrzelanego we wrześniu 1944 r. razem z kilkoma członkami swojej sieci w publicznej egzekucji odwetowej w Ocyplu. Egzekucja ta została zarządzona przez szefa gdańskiego gestapo Venedigera po zabiciu przez partyzantów Adolfa Leistera, szefa ekspozytury gestapo gdańskiego w Tczewie. Z relacji Czesława Zabrodzkiego ps. Słoń, utrzymującego z Belauem kontakt w Gdyni, wynika, że Świętochowski brał aktywny udział w rozpracowywaniu tej sieci wywiadu AK. Także współpracujący z Belauem Józef Wawrzeńczyk z Tajnego Hufca Harcerzy w Gdyni twierdził po wojnie, że Belau został aresztowany, ponieważ zlekceważył ostrzeżenie, aby unikał Świętochowskiego.

Z powojennych zeznań agenta gestapo Benedykta Butlera wynika, że pod koniec okupacji Świętochowskiemu gestapo starało się dać alibi wobec możliwości zajęcia Pomorza przez wojska sowieckie. Tak Butler zeznawał o tym po wojnie: „Krótco przed opuszczeniem przez Niemców terenów Gdyni Świętochowski, przebywając u mnie w mieszkaniu opowiedział, że po kapitulacji Niemiec [...] on się przedstawi jako pracownik grupy pułkownika Iwańskiego. Ponadto miał już ścięte włosy i mówił, że postara się pójść do obozu w Stutthofie, by w ten sposób zamaskować

²⁵ Ibidem, s. 134.

swoją okupacyjną działalność na odcinku współpracy z gestapo. Świętochowski zaznaczył, że z chwilą wycofania się Niemców, na dalszych terenach w głębi Niemiec będą utworzone, a raczej są tworzone biura, gdzie będzie się trzeba zgłosić po uprzednim podaniu pseudonimu. Opisał, że w Gdańsku jest też takie biuro zamaskowane pod pozorem sklepu, gdzie można kupić papierosy i wódkę. Ja mu nie wierzyłem, a dla potwierdzenia jego wywodów zapytałem (gestapowca) Neumanna, który odpowiedział mi, że o niczym takim nie wie”²⁶.

Także z powojennych zeznań gestapowca Jana Kaszubowskiego wynika, że Świętochowskiemu udało się uniknąć odpowiedzialności za swoją agenturalną działalność na rzecz gestapo gdańskiego. Stwierdził on bowiem, że kiedy po wojnie przebywał w jednej ze stref okupacyjnych w północnych Niemczech, spotkał tam Świętochowskiego, który udzielał się w środowisku byłych gdańszczan. Z zeznań Kaszubowskiego wynika, że widziała go tam jego szwagierka²⁷. Organa ścigania w powojennej Polsce nigdy nie podjęły żadnych kroków prawnych, których celem byłoby pociągnięcie Świętochowskiego do odpowiedzialności prawnej za współpracę z gestapo w latach 1940–1945.

W związku z tym niezwykle wagę mają informacje zawarte w przywołanym na wstępie artykułu dokumencie znajdującym się w archiwum w Arolsen, dotyczącym pobytu Witolda Świętochowskiego w Niemczech bezpośrednio po wojnie. Znajdują się w nim także informacje o jego losach przed wojną i w czasie wojny, a nie tylko po 1945 r. Warto więc dokonać bardziej szczegółowej analizy tego dokumentu, mając jednak przy tym świadomość tego, że informacji tych udzielił sam Witold Świętochowski, więc należy do nich podchodzić bardzo ostrożnie. Przede wszystkim z oczywistych względów nie ma tam żadnej informacji o powiązaniach Świętochowskiego z gestapo.

Wspomniany dokument, to liczący pięć stron Certyfikat kwalifikacji (*Certificate of Eligibility*), wystawiony 21 I 1950 r. w Niemczech, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, przez Międzynarodową Organizację ds. Uchodźców (*International Refugee Organisation*)²⁸. Ze znajdujących się na pierwszej stronie tego dokumentu danych wynikało, że został on wydany Witoldowi Świętochowskiemu (tak w oryginale) urodzonemu w Gdańsku 25 IX 1915 r., mieszkającemu aktualnie w miejscowości Rendaburg/Holstein w koszarach Wrangla. Jako ostatnie poprzednie miejsce zamieszkania podano Polskę i datę: kwiecień 1945 r. Jako powód

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 42/43, Protokół przesłuchania podejrzanego B. Butlera z 1.03.1952.

²⁷ A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne...*, s. 348.

²⁸ arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/Witold Swietochowski (dostęp: 22 VII 2022 r.).

opuszczenia tego miejsca (czyli Polski) zapisano: „Wysiedlony z powodu wojny (*Displaced of the war*)”. Jako datę przybycia do strefy brytyjskiej w Niemczech podano: maj 1945 r. W rubryce zawód wpisano: „makler okrętowy”. W punkcie 12 zawarto jego opis: wzrost – 172 cm, wagę – 62 kg, oczy – niebieskie, włosy – blond”. Jako języki używane podano: polski, niemiecki, angielski. W punkcie 14 znajdowało się zdjęcie oraz podpis: „Witold Świątochowski”. Częściowo na zdjęciu i tekście znajdował się stempel o treści: „W ramach mandatu IRO dla kwalifikacji ochrony prawnej i politycznej, w tym repatriacji i przesiedlenia” oraz stempel z datą „21 stycznia 1950” pod nim stempel i podpis oficera kwalifikującego „M. Stafford”. Na tej pierwszej stronie jest jeszcze zapisany odręcznie dość dużymi literami – w poprzek strony – napis: „Odwołany” (*cancelled*). Poza tym u góry – poza tekstem dokumentu – długopisem wpisano datę: „1978”.

Ważne są zamieszczone w analizowanym dokumencie informacje, znajdujące się na kolejnej stronie w punkcie 10, dotyczące miejsca zamieszkania w ciągu ostatnich 12 lat. Świątochowski podał, że od 1937 r. do stycznia 1945 r. mieszkał w Gdańsku, następnie od stycznia 1945 r. do kwietnia 1945 r. w Szczecinie, a w okresie od maja 1945 r. do czerwca 1945 r. w obozie dla dipisów (*displaced person*) mieście Heide w Niemczech, a w momencie wypełniania analizowanego kwestionariusza mieszkał w Gluckstadt koło Steinbergu w północnych Niemczech w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Na kolejnej stronie dokumentu w punkcie 11 Świątochowski wymienił swoje zatrudnienie w ostatnich 12 latach. Podał tam, że od 1937 r. do września 1939 r. zatrudniony był jako urzędnik w przedsiębiorstwie „Warta” w Gdańsku, gdzie zarabiał 220 zł. Następny zapis brzmi: „9.1939 – 12.1939 – więzień wojenny”. Okresu od grudnia 1939 r. do lutego 1940 r. dotyczy dość enigmatyczny zapis: „Urzędnik – 400 RM, B. Kruger, Gotenhafen, Niemcy, więzienie”. Gdyby te informacje były prawdziwe, to świadczyłyby o tym, że Świątochowski przebywał wówczas w Gdyni. Zatrudniony był do momentu aresztowania w przedsiębiorstwie, którego właścicielem był B. Kruger. O dalszych losach Świątochowskiego świadczy kolejny zapis dotyczący następnego okresu: „Luty 1940 r. do czerwca 1941 r. KL Stutthof i Moabit”. W zachowanej oryginalnej dokumentacji obozu Stutthof brak jest jakiegokolwiek informacji, potwierdzającej pobyt Świątochowskiego w tym obozie. Natomiast o swoim pobycie w więzieniu Moabit w Berlinie Świątochowski wspominał wiosną 1942 r. swojemu znajomemu Henrykowi Dannemannowi²⁹.

²⁹ Relacja H. Dannemanna (w zbiorach A.G.).

I.R.O. (B.Z.) FORM 41

BRITISH ZONE OF GERMANY—INTERNATIONAL REFUGEE ORGANISATION

Certificate of Eligibility

1978

1. IRO Serial Number 249545
2. Area Office 500 Lübeck
3. Date Issued 21st Jan 1950
4. Names SWIETOCHOWSKI, Witold
Surname Christian Name Middle Name
5. Place of Birth Danzig
Town Province Country Germany
6. Date of Birth 25. IX. 1915
7. Present Address Hendsburg/Holstein, Wangel, Aserne
8. No. of accompanying family members under 16 years of age -----
9. Country of last habitual residence Poland Date left Apr 1945
- Reason for leaving Displaced because of the war
11. Date arrived in British Zone of Germany May 1945
12. Occupation Shipbroker
13. Description:—
Height 172 cm Weight 62 kg. Eyes blue Hair blond
Languages spoken: Polish, German, English
14. Signature of Refugee Witold Świętochowski



Within the mandate of I.R.O. eligible for Legal and Political Protection including repatriation and resettlement.

M. Stafford

Eligibility Officer
901 IRO Area Office
STAFFORD

15. The person mentioned in Item 4 has been found to be within the mandate of IRO and eligible for the following services:—
~~Legal and Political Protection only~~
~~Legal and Political Protection including Repatriation~~
 Legal and Political Protection including Repatriation or Resettlement
 (Strike out items not applicable)

16. *M. Stafford*
Signature of Eligibility Officer

17. Period of Validity -----

18. Date left British Zone -----

19. Reason -----

20. The IRO Office should be notified of all current changes in the status of the person or address.

21. The bearer is entitled to care and maintenance in a Transit Camp only if accepted and called forward for repatriation or resettlement at IRO expense.

THIS CERTIFICATE IS NOT A PASS OR IDENTITY CARD

P305 (11/2) (9/3/53) 5/2084/4-49

Pierwsza strona omawianego dokumentu. Źródło: arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/Witold Swietochowski

Z pewnością niezgodny z faktami jest kolejny zapis: „Czerwiec 1941–kwiecień 1943 więzień”. Z powojennych relacji wynika bowiem, że już od wiosny 1942 r. Świętochowski znajdował się na wolności, współpracując jako agent z gestapo w Gdańsku. Trudno obecnie stwierdzić, czy działający już jako agent gestapo Świętochowski był formalnie zatrudniony

od kwietnia 1943 r. do stycznia 1945 r. jako pracownik Niemieckich Kolei Rzeszy (*Deutsche Reichsbahn*) „w różnych miejscach w Niemczech”. Także niewiele mówi następny zapis: „od kwietnia 1945 r. do czerwca 1945 r. – bez zatrudnienia”.

Zwrócić uwagę należy na zapisy dotyczące zatrudnienia Świętochowskiego na terenie Niemiec bezpośrednio po zakończeniu wojny: „Od czerwca 1945 do września 1945 sekretarz obóz Dipisów, Glückstadt, Niemcy, zlikwidowany. Od września 1946 do listopada 1947 tłumacz, 200 RM, Carl Schulz, Glückstadt ul. Herrendeich, zlikwidowany. Od listopada 1947 do chwili obecnej – służący (servant), 120 RM, w Royal Signals, Glückstadt”. Ten ostatni zapis jest dość interesujący. Być może dotyczy zatrudnienia Świętochowskiego w brytyjskim pułku sygnałowym, stacjonującym w Glückstadt. Jednostka ta, przemianowana następnie na *1st Special Wireless Regiment*, powstała w Niemczech bezpośrednio po wojnie, a jej wartość jako stacji nasłuchowej wzrosła znacznie po rozpoczęciu zimnej wojny. Pułk ten w sierpniu 1946 r. usytuowano w Glückstadt pod Hamburgiem, a w lutym 1950 r. przeniesiono do Münsteru. Tak więc od listopada 1947 r. do stycznia 1950 r. Świętochowski przypuszczalnie zatrudniony był w tej brytyjskiej jednostce specjalnej jako pracownik cywilny. Czyżby świadczyło to o jego współpracy po wojnie z wywiadem brytyjskim? Zbyt mało jest przesłanek, aby uznać to za pewnik, chociaż nie można tego wykluczyć. Tak więc prawdopodobnie Świętochowski wypełniał omawianą ankietę personalną, ponieważ jednostkę brytyjską, w której był zatrudniony, przenoszono do Münster.

W analizowanej ankiecie personalnej Świętochowskiego odnotowano także, jakie oryginalne dokumenty przedstawił podczas wypełniania tej ankiety. Jest tam zapis, że Świętochowski przedstawił m.in. trzy dokumenty z okresu wojny. Pierwszy opisany został następująco: „20.11.39 Entlassungsausweis, Westfalahof, Germany, Kommand. Dulag”. Było to więc zwolnienie z obozu Dulag w Wesfalahof. Wiadomo, że w Kłoninie (ówcześnie Wesfalahof) w obrębie wojskowego placu ćwiczebnego we wrześniu 1939 r. został zorganizowany przez Wehrmacht obóz przejściowy (Dulag) dla 6 tys. polskich jeńców wojennych oraz 2300 cywilów (*Zivil-gefangene*) aresztowanych na terenach polskich³⁰. Z pisma placówki gestapo w Pile do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) wynika, że szef tej placówki w Kłoninie utworzył oddział składający się z 4 funkcjonariuszy gestapo, którego zadaniem było zbadanie cywilów. Po selekcji mieli oni być zwolnieni do domów lub skierowani do obozu przejściowego w Pile. Szef gestapo w Pile informował RSHA, że obóz

³⁰ https://pl.wikipedia.org/wiki/Oflag_II_D_Gross-Born (dostęp: 20 VII 2022 r.). Zob. też: M. Sadzewicz, *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977.

jeniecki w Kłoninie jest jedynym na podległym mu terenie obozem jenieckim, w którym znajdowali się także cywile. Wiadomo też, że 10 XI 1939 r. dotychczasowy Dulag przekształcono w obóz dla jeńców szeregowych, który istniał do 1 VI 1940 r. Obecnie trudno jest stwierdzić, czy Świętochowski rzeczywiście osadzony był jesienią 1939 r. w tym Dulagu, czy tylko miał przy sobie fikcyjne zaświadczenie o zwolnieniu go z tego obozu 20 XI 1939 r., które miało uwiarygodnić go, jako ofiarę niemieckich represji.

Drugi dokument z okresu wojny, który przedstawił Świętochowski, jest określony jako: „6.2.42 Entlassungsschein, Berlin, Germany, Geheime Staatspolizei”. Więc było to zwolnienie z gestapo w Berlinie wystawione 6 II 1942 r. Kolejny dokument, który posiadał Świętochowski, opisano: „2.4.42 Schutzhaftbefehl, Berlin, Germany, Geheime Staatspolizei”. Był to więc rozkaz osadzenia ochronnego³¹ wystawiony w Berlinie przez gestapo 2 IV 1942 r. Zastanawiające jest to, że taki dokument wystawiony przez placówkę gestapo był podstawą do osadzenia (nie zwolnienia) w niemieckim obozie koncentracyjnym, a przecież z relacji Henryka Dannemanna wynika, że Świętochowski wiosną 1942 r. już był na wolności i prowadził wówczas swoją prowokacyjną działalność na terenie Gdyni.

Poza tym Świętochowski przedstawił trzy dokumenty z okresu powojennego z lat 1945–1946. Są to: 1) zaświadczenie wydane w lipcu 1945 r. przez Związek Polaków w Lubece i dystrykcie, 2) zaświadczenie wydane 5 IX 1945 r. przez Związek Polaków na dystrykt Itzhoe, 3) zaświadczenie z 12 X 1946 r. UNRRA Team 289. Brak jakichkolwiek danych o treści tych trzech dokumentów.

Omawiana powyżej nieco szerzej ankieta personalna Świętochowskiego była wystawiona w styczniu 1950 r. Tak więc późniejsze powojenne losy Świętochowskiego nadal są nieznane. Czy komunistyczny wywiad Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, po uzyskaniu m.in. od Kaszubowskiego informacji o działalności agenturalnej Świętochowskiego na rzecz gestapo i wiedząc o jego pobycie w północnych Niemczech w brytyjskiej strefie okupacyjnej, próbował go wykorzystać? Na to ważne pytanie – w związku z brakiem źródeł – nie można odpowiedzieć.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – protokoły przesłuchania podejrzanego B. Butlera.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku – akt oskarżenia A. Glonkego.

³¹ W oryginale Schutzhaftbefehl.

Literatura

- Gąsiorowski A., *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo-Smiersz-UB...*, Gdańsk 2008.
- Gąsiorowski A., *Szare Szeregi na Pomorzu w latach 1939–1945*, Toruń 1998.
- Jaszowski T., *Walka wywiadów na terenie Gdańska. „Odwrócony agent”*, Dziennik Bałtycki z 16.12.1994.
- Męclewski A., *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974.
- Sadzewicz M., *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977.

Zbiory autora

- Niezgoda-Strusiewicz W. B., *Ideaty i rzeczywistość. Wspomnienia z lat wojny i okupacji Polski* (odpis maszynopisu b.d.).
- Relacje: E. Bauman, H. Dannemanna, H. Grabowskiej, W. Jacewicza, J. Lew-Mirskiego, Z. Raczkiewicza, A. Zimnej.

Netografia

- <https://arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/> (dostęp: 22 VII 2022 r.).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Oflag_II_D_Gross-Born (dostęp: 20 VII 2022 r.).

ANDRZEJ GĄSIOROWSKI
Uniwersytet Gdański
e-mail: and.gasiorowski@wp.pl
ORCID: 000-0002-0185-5479

Jadwiga Antczak

WSPOMNIENIA Z OKRESU WOJENNEGO

(opracowała Patrycja Filipowicz¹)

Niniejsze wspomnienia pochodzą z Teczki Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, poświęconej Antoniemu Antczakowi i przechowywanej w Archiwum Fundacji General Elżbiety Zawackiej w Toruniu². Zostały one zdigitalizowane i udostępnione w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej³. W 32. numerze „Biuletynu Fundacji General Elżbiety Zawackiej” udostępniamy je po opatrzeniu przypisami, poprawieniu błędów ortograficznych, interpunkcyjnych oraz rozwinięciu skrótów. Poprawiono tylko część niezręczności językowych, niektóre pozostawiono, aby zachować rytm oryginału.

* * *

Jadwiga (z domu Melnicka) Antczak wspomnienia adresowane do swoich dzieci spisała tuż po wojnie. Są one przejmującym świadectwem okupacyjnej codzienności, widzianej okiem kobiety – żony i matki. Mąż Jadwigi, Feliks, urodzony 22 V 1916 r. w Castrop w Westfalii, z wykształcenia prawnik, w okresie okupacji działał w podziemiu, będąc redaktorem konspiracyjnego pisma Stronnictwa Pracy – „Reforma”. W 1944 r. został aresztowany, a na początku 1945 r. stracony. Ojciec Feliksa, Antoni (ur. w 1890 r. w Wolenicach), był znanym politykiem, czołowym działaczem Narodowej Partii Robotniczej, potem Stronnictwa Pracy⁴. W 1948 r. został aresztowany przez UB. Zamordowany w więzieniu we Wronkach w 1952 r., w 1958 r. został pośmiertnie zrehabilitowany. Bohaterem wspomnień jest także wnuk Antoniego, syn Feliksa i Jadwigi – Ludwik (ur. w 1942 r.), niedawno (2021 r.) zmarły. Był cenionym lekarzem, dyrektorem szpitala powiatowego w Otwocku, a ponadto samorządowcem⁵. Drugi syn Jadwigi, Leszek, przyszedł na świat po śmierci ojca. W tym miejscu

¹ Autorka opracowania jest spokrewniona z rodziną Antczaków ze strony matki.

² Sygnatura 181-790/Pom.

³ <https://kpbc.umk.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=130> (dostęp: 15.06.2022 r.).

⁴ K. Przybyszewski, *Antoni Antczak (1890–1952) toruński działacz organizacyjny, polityczny i narodowy*, *Rocznik Toruński*, 1992, nr 21, s. 49–59.

⁵ P. Skoczek, *Miał niespożytą energię. Wspomnienie o dr Luwiku Antczaku (1942–2021)*, [w:] <https://linia.com.pl/2021/05/04/mial-niespozyta-energie-wspomnienie-o-dr-ludwiku-antczaku-1942-2021/> (dostęp: 15.06.2022 r.).



Fot. 1. Feliks Antczak (data i miejsce wykonania zdjęcia nieznane) (z archiwum Krzysztofa Kępy – po Janie Antczaku – starszym bracie Antoniego)

należą się jemu oraz dzieciom śp. Ludwika – Tatianie Chauvin oraz Łukaszowi Antczakowi podziękowania za przychylność wobec publikacji wspomnień oraz udostępnienie fotografii.

* * *

Wspomnienia z okresu wojennego [napisane ręcznie 1946⁶]

Pobraliśmy się z Tatusiem Feliksem 30 kwietnia 1940 r. w ucieczce do Guberni w Łodzi – ślub dawał nam ks. dr Rybus⁷ w Katedrze św. Stanisława Kostki na ulicy Piotrkowskiej. Zatrzymaliśmy się u pp. Blaskowskich [nieczytelne], znajomych i wielkich działaczy, którzy byli jednocześnie świadkami na ślubie. Pogoda w tym dniu była słoneczna, lecz wiał b[ardzo] porywisty wiatr. Dlaczego braliśmy ślub tam? Dlatego, że w Toruniu zabroniono kapłanom udzielać ślubu Polakom⁸. Dwa dni po ślubie przeprowadzono nas przez „zieloną granicę” do W-wy, przewodnik zabrał nasze dwa plecaki wcześniej, aby rano przeprowadzić nas i tak się stało, że dotarliśmy do Dziadka [Antoniego Antczaka], który pomógł nam wynająć pokój przy ul. Marszałkowskiej, gdzie już mieszkali toruniacy, między innymi p. mecenas Brzustkiewicz i p. Konieczny. Gdy na miejscu otworzyliśmy nasze plecaki, aby się przebrać, okazało się, że zostaliśmy okradzeni, a w plecakach znajdowały się puste worki, zostaliśmy więc pozbawieni wszystkiego, czyli artyku[łów] pierwszej potrzeby. Ponieważ pokój był dość drogi, a finanse nie wytrzymały na opłacenie pokoju, wynajęliśmy tańszy przy ul. Filtrowej, gdzie zastaliśmy znajomego z Torunia Józka Makowskiego⁹

⁶ Dopisek ręczny.

⁷ Ksiądz prof. dr hab. Henryk Rybus (1907–1974) – pierwszy samodzielny pracownik naukowy i pierwszy profesor w powojennej historii Kościoła łódzkiego. Po wybuchu wojny pracował w parafii katedralnej do chwili aresztowania 6 X 1941 r., zob. S. Grad, *Ksiądz prof. dr hab. Henryk Rybus (1907–1974)*, Łódzkie Studia Teologiczne, 2002/2003, 1112, s. 153–162.

⁸ Zob. W. Rymarz, *Zawieranie małżeństw na ziemiach włączonych do Rzeszy oraz robotników polskich w Niemczech w latach 1939–1945*, Prawo Kanoniczne, 1963, 6 (1–4), s. 361–432.

⁹ Józef Makowski, artysta rzeźbiarz, malarz i rysownik należał do grona osób współtworzących podstawy dla rozwoju bydgoskiego środowiska artystyczno-kulturalnego – zob. M. Chamot, *Kulturotwórcza rola powojennej inteligencji*, Studia Kulturoznawczo-Filologiczne, nr 2 : 2012, s. 159– 179.

– rzeźbiarza, który kuchenkę przeznaczył na pracownię. Tatuś rano wychodził do pracy biurowej, ale głównym jego zajęciem była praca w AK. Zaczęłam tęsknić za moją rodziną, od której nie miałam żadnych wiadomości, poza tym trzeba było się zaopatrzyć w odzież. Nie było, w co się ubrać po tej kradzieży, postanowiliśmy na kilka dni pojechać do Torunia, znów przez „zieloną granicę”. W Toruniu zamieszkaliśmy w mieszkaniu po Babci Marii¹⁰, którą Dziadzius zabrał do Warszawy. Mieszkanko było bardzo ładne i wygodne i tu urodziła się nam córeczka Ewunia w 1941 r. Dziecko żyło tylko 1 tydzień, bo wezwany lekarz Niemiec nie spieszył się z pomocą do polskiego dziecka, zjawił się po 10 godzinach. Niedługo cieszyliśmy się tym mieszkankiem – przyszli gestapowcy, kazali nam opuścić mieszkanie w ciągu jednej godziny. Niewiele zabraliśmy z sobą, bo dokąd iść? Poszliśmy do mojej rodziny przy ul. Kościuszki, były tam trzy pokoje, ale i tam jednocześnie tego samego dnia przyszli gestapowcy i kazali się wynosić nam wszystkim. Zostaliśmy ledwie ubrani i bez dachu nad głową. Dobrzy ludzie przyszli nam z pomocą, pomogli się nam ulokować na peryferiach przy ul. Kanałowej, odstąpiono nam 1 mały pokój bez wygod, bez wody, nacierpieliśmy się wiele, przychodziło i tam gestapo, żądali podpisania grupy niemieckiej¹¹, nękali nas i prześladowali, odgrażali się, że nas zabiją. Nie podpisaliśmy im niczego. 5 lipca 1942 r. urodziłam tam Ludwiczka. W takich warunkach gróźb i prześladowań trudne było to nasze życie. Tatuś musiał podjąć pracę w kanalizacji za karę, że nie podpisaliśmy grupy. Jako prawnik, wyczerpany Polak, nękania, chodził daleko co rano do pracy brudnej i trudnej. Pracowali tam prawnicy, klerycy, inżynierowie, Niemcy chcieli upokorzyć i zniszczyć inteligencję.

W tych udrękach przeszły nam znów 4 miesiące, było nie do zniesienia tak dalej żyć. Byliśmy słabi oboje, szczególnie ja po porodach, karmieniu dzidziusia, nie było dla Polaków i kobiet ciężarnych żadnych przywilejów, nawet owocu, za którym oczy wychodziły na wierzch, gdy niemieckie kobiety i dzieci zjadały pomarańcze, cytryny i inne owoce. Matka chrzestna Ludwiczka, p. Kulwicka, pomogła nam skończyć z tą nędzą. Zaplanowała ucieczkę do swojego kuzyna, który był rządcą za Radomskiem na majątku. W dniu 3 listopada 1942 r. uciekliśmy z Torunia przed godziną policyjną na dworzec, wózek nadaliśmy na bagaż i doczekawszy rana do pociągu pojechaliśmy do Radomska na stację, gdzie czekać miała na nas powózka, lecz jej nie było około 3 godzin, a noc listopadowa była wówczas bardzo zimna i już sypała śniegiem, przemarliśmy, ja z dzieckiem na rękę, bo wózek nadany w Toruniu nie doszedł

¹⁰ Maria Antczak z domu Ciesiółka – żona Antoniego.

¹¹ Chodzi o volkslistę (niem. *Deutsche Volksliste*) – niemiecką listę narodowościową.

za nami. Dziecko tylko w beciku, 4-miesięczne, marzło. Wreszcie doczekaliśmy się powózki, która dowiozła nas szczęśliwie do Leżenic. Tatuś zdjął płaszcz i owinał synka. Tam witano nas z radością i łzami, za bezpieczne dotarcie do Dworku, w którym mieszkała rodzina p. Kulwickiej – p. Przywieczerska z synem. Dziękowaliśmy Bogu na kolanach, że dziecko dojechało żywe i zdrowe i po „rozpakowaniu” go – uśmiechnięte. Przespaliśmy spokojnie noc w ciepłym i swoim towarzystwie nareszcie bez wrogów, nareszcie u swoich.

Niedługo trwała nasza radość i szczęście, gdy następnego wieczoru pojawiło się w naszym pokoju Gestapo. Ja, trzymając dziecko, zrobiłam się podobno biała jak kreda i upadłabym z przerażenia, gdyby mnie nie podtrzymano. Zjawił się rządca, który tłumaczył gest[apo], że wynajął nas do pracy na majątku w Leżenicach; żądali dokumentów, lecz tłumaczyliśmy im, że chyba zgubiliśmy, albo zostawiliśmy w wózku dziecięcym, który nam przepadł na dworcu w drodze, nie mogliśmy okazać na nasze właściwe nazwisko, bo Dziadka szukali o tym nazwisku i od razu zabraliby nas – uciekinierów. Zapowiedzieli wizytę na drugi dzień, byliśmy tak przerażeni, że rządca Kulwicki odwiózł nas o 4-tej rano do znajomego księdza do plebanii, gdzie przebywaliśmy dość spokojnie przez kilka dni. Nie ruszaliśmy się nigdzie poza kościółkiem małym obok plebanii, gdzie chodziliśmy na mszę św. Nie można było przedłużać pobytu u księdza, trzeba było działać, więc Tatuś wyjechał do Warszawy poc[iągiem] byd[łym] po dokumenty, które zostały nam wystawione na inne nazwisko: Wróblewscy. Trwało to kilka dni, a ja z Lutusiem czekałam na powrót Taty. Modliłam się i płakałam po nocach, a Lutuś karmiony moim łzawym pokarmem płakał wciąż. Łapanki w W[arsza]wie były ustawiczne, bałam się, że Męża mi zabrali. Każdy tupot nóg zrywał mnie na nogi, bałam się, że goni nas gestapo. Serce i nerwy zmarnowane – wreszcie zjawił się Tatuś i odjechaliśmy znów byd[łym] pociągiem do W[arsza]wy. Umęczona wciąż z dzieckiem na ręku bez wózka. Zamieszkaliśmy u Teściów w Radości¹² i tak synuś się wychowywał w lesie i rósł. W Radości mieszkała z rodzicami ciocia Stenia¹³. Stenia pojechała do W[arsza]wy i w łapance zabrali ją i wywieźli na Pawiak¹⁴, jadąc rzuciła karteczki, dokąd ją zabierają. Przeżyliśmy znów wielki smutek. Wróciła, nie pamiętam jak długo to trwało, ale ona jedna z rodziny Antczaków żyje.

¹² Dawniej oddzielna miejscowość, dziś osiedle w dzielnicy Wawer w Warszawie.

¹³ Siostra Feliksa, Stefania Antczak (1922–1991), zamężna ze znanym chirurgiem prof. Jerzym Meyzą (1922–2011).

¹⁴ W latach 1939–1944 Pawiak był największym niemieckim więzieniem politycznym na terytorium okupowanej Polski, A. K. Kunert, *Polskie Państwo Podziemne a Pawiak 1939–1944*, [w:] *Pawiak. Przewodnik po ekspozycji stałej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2009, s. 10.



Fot. 2. U Antczaków w ogrodzie. Antoni Antczak w środku, po lewej Wincenty Witos, po prawej Feliks Antczak, pozostałe osoby – goście, posłowie. Fotografia wykonana przed wojną w Toruniu (z archiwum prywatnego Ludwika Antczaka)

Nie wiem, jak długo mieszkaliśmy w Radości, ale [nieczytelne – prawdopodobnie: teściowie] za jakiś czas przenieśli się do Anina, a my z nimi, bo łatwiej było nam żyć razem z dzieckiem. Niedługo tam mieszkaliśmy, bo wiadomo akowcy – taki był styl ich życia, wieczna ucieczka i walka. Dziadek był wciąż prześladowany, piastując różne stanowiska, wiecznie Go szukano, mimo pseudonimów różnych¹⁵. My Wróblewscy niedługo też mogliśmy zostać na miejscu, chociaż było nam tu dobrze, ale gestapowcy włóczyli się wokół nas bardzo często, że wieczorami wybywaliśmy z domu, nocowaliśmy i [w] klasztorach, i plebaniach, czekając w ukryciu na „czyste powietrze”. Dobrze tam było, warunki dla Lutusia w czystym lesie i my któregoś dnia uciekliśmy przed Niemcami byle dalej od domu, nocowaliśmy w różnych stajniach nawet i stodołach, dziurawych chatkach opuszczonych przez ludzi, wreszcie nasze biedne dziecko w tych niehigienicznych warunkach zachorowało nam na biegunkę¹⁶. Dziecko potrzebowało ciepła i odpowiednich leków i wa-

¹⁵ W 1941 r. Antoni Antczak mianowany został Okręgowym Delegatem Rządu RP na Pomorze [konspiracyjny wojewoda pomorski] z siedzibą w Warszawie i pełnił tę funkcję do wybuchu Powstania Warszawskiego. Występował wówczas pod pseudonimami: „Adamski”, „Więckowski”, „Wróblewski”, „Dyrektor”.

¹⁶ Tak w oryginale. Wyrażone zadowolenie z warunków życia („dobrze tam było”) jest prawdopodobnie omyłką pisarską. Sens wcześniejszego zdania, jak i późniejszych opinii pozostają w sprzeczności z wyrażoną satysfakcją.

runków. Lutuś ginął w oczach [z powodu] odwodnienia organizmu, nie było mu nic wolno jeść, a trwało to kilka tygodni. Byliśmy przerażani, że możemy stracić drugie dziecko, rozpacz nasza była ogromna. Mieszkaliśmy w Malcanowie¹⁷. Chodziłam z Lutusiem do lekarza, który brał moją krew i dawał dziecku, ratowaliśmy go przed śmiercią. Podróże do lekarza były makabryczne; nie było zbyt daleko, ale wśród świszczących pocisków, padałam na ziemię, po bruzdach wykopanych kartofli aż minie groza, wstawałam i szłam dalej. Gdy Lutuś widział biały dom lekarza, szczypał mnie, ile miał jeszcze sił i już nie miał siły krzyczeć, tylko płakał, kwilił, bał się tych bolesnych zastrzyków, nie było już prawie ciała, z synka zrobił się szkielecik. Któregoś dnia lekarz powiedział mi: „nie widzę już ratunku. Może jeszcze tarte jabłko”, a matka lekarza powiedziała „módlcie się bardzo do Matki Boskiej Częstochowskiej, ona wam pomoże i przyrzeknijcie, że gdy wróci do zdrowia i uratuje to dziecko, po wojnie pojedziecie do Częstochowy podziękować”. Lutuś, już mając 2 latka, przestał chodzić. Słaba była nadzieja życia, ale modlitwy nasze i tarte jabłka 1 kg dziennie podzielić¹⁸ na 5 posiłków i nic poza tym, najwyżej herbatka z sacharyną. Sołtys oddał nam swoją kuchnię na mieszkanie, już było milej i cieplej. Ale gdy stanęłam przy oknie z dzieckiem, a zobaczył, jak kurki dziobią chlebek wyciągał chude rączki i wołał jeść, a nam mało serca nie pękały z rozpacz, że nie możemy mu nic pomóc. Tatuś biegał, gdzie mógł za jabłkami, które ucierałam i stan dziecka minimalnie zaczął się poprawiać. Żona generała [nieczytelne] zobaczyła moją tragedię, zaprosiła mnie z synkiem na nocleg, bo mieszkała w pokojach, które zajęli [nieczytelne] Nocowaliśmy z Lutusiem jedną noc, [a] że pluskiew było co niemiara, dziecko rano całe pogryzione w bąblach, było jeszcze gorsze, zrezygnowałam z tych noclegów i wróciliśmy do kuchni sołtysa. Dziecko na tej jablecznej kuracji przestało krwawić, a więc [było] uratowane. Gdy zdrowie zaczęło wracać, a Lutuś już mógł zjeść utarty kartofel, zaczęłam gotować trochę zupki dla nas, bo opadliśmy z sił, bośmy nie mogli przełknąć nic, gdy dziecko nie jadło. Ja też miałam anemię po tym oddawaniu krwi i głodówce.

Wróciliśmy do Anina, tam, gdzie dawniej Niemcy odeszli. Tatuś pracował w Gminie, przychodzili do nas znajomi, szczególnie koledzy Tatusia, ale on niestety swoją szczerością, otwartością i zaufaniem do ludzi, sam wykopał sobie grób. Po tych wizytach koleżeńskich na drugi dzień zabrano go z pracy w gminie, a dom otoczono wojskiem, przeplądrowali dom szukali ulotek i broni, nie znaleziono nic poza jedną ulotką. Zabrali go zaraz z pracy do więzienia w Otwocku.

¹⁷ Wieś w powiecie otwockim.

¹⁸ Powinno być: podzielone.

Wasz Tatuś, moi chłopcy, był wspa-
niałym człowiekiem, walczył z hitle-
rowcami, którzy nas całą wojnę tropi-
li. Chodziłam co tydzień do więzienia
z żywnością, zanosilałam czystą bieliznę,
a odbierałam zakrwawioną po torturach
oprawców więziennych. Ani razu nie po-
zwolono mi zobaczyć się z Ojcem moich
dzieci. Wyprawy do otwockiego więzie-
nia były dla mnie ogromnym przeżyciem
i cierpieniem, często wlokłam się pieszo,
gdy nie jechał żaden wóz i to z Leszkiem
pod sercem.

Jeszcze jedno wspomnienie przy-
szło mi na myśl. Tatuś współpracował
z p. prof. Ludwikiem Kulczyckim¹⁹, gdy
Go spotkaliśmy z Tatusiem w Warsza-
wie ostatni raz, powiedział: „Kolego,
jak Wam się urodzi syn, dajcie mu moje
imię”, wzruszyło nas to bardzo, przez sympatię i szacunek dla Profesora
mamy LUDWIKA w rodzinie.

Tak więc macie trzech Bohaterów: Dziadziuś Antoni, Stryjek Antoni
– Junior²⁰, Feliks Tatuś.

Westchnijcie czasem do Boga za ich umęczone ciała i dusze.

Ja w 1945 r. wróciłam do Torunia i swojego nazwiska Antczak i uro-
dziłam Leszka 12 maja 1945 r. Teraz ukazały się w druku „słowniki bio-
graficzne Konspiracji Warszawskiej”, w nich wspomnienia naszych dro-
gich osób i potwierdzenie zgonu Tatusia, który został stracony 2 stycznia
1945 r.²¹



Fot. 3. Jadwiga Antczak
z wnuczką Tatianą, córką
Ludwika, lata siedemdziesiąte
XX w.

¹⁹ Ludwik Kulczycki (1866–1941) – socjolog i publicysta. W latach 1924–1928 dziekan
Wydz. Społeczno-Administracyjnego Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i i Ekonomicz-
nych w Łodzi (nieformalnie będącej filią warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych).

²⁰ Antoni Antczak Junior – brat Feliksa (1914–1945) – praktykant administracyjny
w Zarządzie Miejskim w Toruniu; student prawa na Uniwersytecie Poznańskim. Powo-
łany do wojska 25 VIII 1939 r., walczył w wojnie 1939 r. Wzięty do niewoli, był jeńcem
oflagu; brał udział w konspiracji obozowej. Został zamordowany przez Niemców.

²¹ Śmierć syna była ogromnym ciosem dla Antoniego (por. J. Tomaszewska, *Antoni
Antczak (1890–1952) – portret człowieka niepokornego słowem malowany*, [w:] *Krotoszyn i oko-
lice. Opracowania i materiały źródłowe*, red. J. Zdunek, t. 3, Towarzystwo Miłośników i Ba-
daczy Ziemi Krotoszyńskiej. Krotoszyn 2007, s. 153). Feliks Antczak został pochowany
w nieznanej do dziś mogile. W 1944 r. do Antoniego dotarła wiadomość o pobycie dru-
giego syna, Antoniego, w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. W 1945 r. Antoni
osamotniony po stracie synów rzucił się w wir pracy.

Dodać muszę, że obietnica dana Matce Boskiej Częstochowskiej została dotrzymana, Ludwiczek pojechał osobiście do Częstochowy podziękować Matce Boskiej za cud uzdrowienia. A ja spłacam nadal dług, służąc ludziom pracą charytatywną i modlitwami, w których nadal polecam Bogu moje dzieci i wnuki.

Mamusia²²

Bibliografia

- Chamot M., *Kulturotwórcza rola powojennej inteligencji*, Studia Kulturoznawczo-Filologiczne, 2012, s. 159–179.
- Grad S., *Ksiądz prof. dr hab. Henryk Rybus (1907–1974)*, Łódzkie Studia Teologiczne, 1112, 2002/2003, s. 153–162.
- Kunert A. K., *Polskie Państwo Podziemne a Pawiak 1939–1944*, [w:] *Pawiak. Przewodnik po ekspozycji stałej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2009, s. 10.
- Kunert A. K., [w:] *Słownik bibliograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 27–28.
- Przybyszewski K., *Antoni Antczak (1890–1952) toruński działacz organizacyjny, polityczny i narodowy*, Rocznik Toruński, t. 21: 1992, s. 49–59.
- Rymarz W., *Zawieranie małżeństw na ziemiach włączonych do Rzeszy oraz robotników polskich w Niemczech w latach 1939–1945*, Prawo Kanoniczne, 1963, 6 (1–4), s. 361–432.
- Tomaszewska J., *Antoni Antczak (1890–1952) – portret człowieka niepokornego słowem malowany*, [w:] *Krotoszyn i okolice. Opracowania i materiały źródłowe*, red. J. Zdunek, t. 3, Towarzystwo Miłośników i Badaczy Ziemi Krotoszyńskiej. Krotoszyn 2007, s. 145–159.

PATRYCJA FILIPOWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Archeologii

e-mail: patfil@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-2080-7499

²² Jadwiga Antczak zmarła w Otwocku 4 XII 1996 r. Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim, podobnie jak Antoni i Maria Antczak oraz Stefania Meyza.

*Elżbieta Skerska***JANINA ROKICKA**

Rokicka Janina zam. Kurowicka ps. Jola, Jolanta, nazwisko okupacyjne Jolanta Radziszewska (1924–2007); w Powstaniu Warszawskim sanitariuszka 6. kompanii dowodzonej przez Leonarda Kancelarczyka ps. Jeremi, 2. batalion Wacława Zagórskiego ps. Lech Grzybowski, Zgrupowanie (Grupa) „Chrobry II”, Obwód I Śródmieście, Okręg AK Warszawa; po Powstaniu Warszawskim obozy jenieckie Stalag XIA Altengraben – Lazaret Gross Lubras i Stalag VI C Oberlangen.

Janina Rokicka urodziła się 20 V 1924 r. w Małej Nieszawce, w byłym pow. toruńskim, w rodzinie rolnika Adama i Marii z d. Kubacka. Adam Rokicki osiedlił się tu z rodziną po powrocie w 1919 r. z USA, dokąd wyjechał w 1915 r. z Łowicza, by uniknąć powołania do carskiej armii. Z synem Wacławem, jednym z trzech starszych braci Janiny, należał w okresie międzywojennym do Polskiego Związku Zachodniego, organizacji powstałej z przekształcenia Związku Obrońców Kresów Zachodnich. Do głównych zadań tej organizacji należała obrona polskich praw narodowych, kształtowanie postaw patriotycznych na terenie przygranicznym i śledzenie niemieckiego ruchu politycznego na terenie Polski. Janina po ukończeniu szkoły powszechnej na Podgórzu (dzielnica Torunia), od września 1938 r. była uczennicą Prywatnego Gimnazjum przy ul. Rybaki w Toruniu, którym kierowała Maria Eckman [Ekman]. Należała do harcerstwa.

Ojciec Janiny, Adam Rokicki, został aresztowany 19 X 1939 r. w Małej Nieszawce przez członków Selbstschutzu (tzw. Samoobrona, organizacja bojowa policji bezpieczeństwa, do której należeli miejscowi Niemcy – Volksdeutsche). Osadzony w Forcie VII w Toruniu został rozstrzelany w lesie Barbarka koło Torunia pod koniec października lub na początku listopada 1939 r. Gospodarstwo rodziców przejęli Niemcy, a Maria Rokicka, matka Janiny, została tam zatrudniona jako robotnica.

W relacji Janina napisała: „Od października wszyscy jesteśmy zagrożeni. Niemcy w różny sposób chcą ustalić, gdzie są moi bracia. Rodzina mojego brata Bolesława w Chełmży jest powiadomiona i ostrzeżona. Mama, lękając się o moje bezpieczeństwo, nakazuje mi wyjazd do krewnych w Warszawie”. Do Warszawy Janina wyjechała w 1940 r. i przebywała tam do wiosny 1942 r. Pracowała w fabryce przy ul. Belwederskiej, dokąd została skierowana przez niemiecki urząd pracy. W fabryce



Fot. 1. Janina Rokicka – pierwszy rząd, pierwsza z lewej (Powstanie Warszawskie), zbiory FGEZ

produkowano części i bezpieczniki do samolotów. Poinstruowana przez swego kuzyna Mariana Augustyniaka, żołnierza Armii Krajowej, prowadziła na terenie fabryki sabotaż oraz rozprowadzała konspiracyjne gazetki. Zagrożona aresztowaniem, wyjechała z Warszawy i przebywała „gdzieś nad Bugiem” (w relacji nie podaje dokładnej informacji o miejscu swego pobytu).

Do Warszawy powróciła jesienią 1942 r. i od tego czasu posługiwała się dokumentami na nazwisko Jolanta Radziszewska, urodzona 20 V 1922 r. we Lwowie. Jako pomoc pielęgniarska podjęła pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Tu w 1943 r. przeszła skrócony kurs sanitarny i praktykę zakończoną egzaminem. Egzaminatorem był doktor Władysław Marat. Po zaprzysiężeniu jako „Jola”- „Jolanta” otrzymała przydział do służby sanitarnej Wojskowej Służby Kobiet w Obwodzie V Mokotów. W Powstaniu walczyła jednak na terenie Śródmieścia w kompanii szturmowej Leonarda Kancelarczyka ps. Jeremi, do której została przydzielona 1 sierpnia w punkcie przy ul. Twardej 40. Jej przełożoną była Anna Irek, referentka sanitarna Obwodu I. Janina pełniła funkcję patrolowej 1. patrolu sanitarnego. Sanitariuszkami w kompanii były m.in.: Bożena Klotz-Kaliszewska, Wanda Jemiołowska, Irena Mirska. Janina brała czynny udział w walkach kompanii, która broniła kwadratu ulic: Al. Jerozolimskie, Towarowa, Krochmalna, Grzybowska do pl. Grzybowskiego. Od połowy sierpnia do końca Powstania ul. Grzybowska była linią frontu. Tu toczyły się zacięte walki w obronie północnych obrzeży Śródmieścia. Od 16 sierpnia kompania „Jeremiego” skutecznie broniła dostępu do Śródmieścia przy Grzybowskiej 25, gdzie mieściła się tajna wytwórnia pistoletów maszynowych typu sten oraz znajdował się szpita-



Fot. 2. Legitymacja byłego jeńca wojennego, zbiory FGEZ

lik (ewakuowany 15 sierpnia). Wśród walk, w których od 7 do 31 sierpnia Janina brała udział, wymienia w relacji przebicie się na pomoc Staremu Miastu, zdobywanie PAST-y- centrali telefonicznej przy ul. Zielnej, opanowanie Browaru Habermuscha, walki w nocy z 30 na 31 sierpnia o próby połączenia Śródmieścia ze Starówką. Została ciężko ranna podczas walk kompanii „Jeremiego” o Koszary Policji Konnej przy ul. Ciepłej 13.

Przypuszczalnie do kapitulacji Powstania była leczona w szpitalu przy ul. Złotej. W ostatnich dniach września 1944 r. za bohaterską postawę w walce została odznaczona Krzyżem Walecznych, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz mianowana do stopnia starszego sierżanta. Po upadku Powstania, Warszawę opuściła w kolumnie jenieckiej 4 X 1944 r. Następnie przebywała w Stalagu XIA Altengrabow – Lazaret Gross Lubars (szpital jeniecki), gdzie otrzymała nr jeniecki 47074. W grudniu 1944 r. lazaret został ewakuowany do Stalagu VI C Oberlangen, koło miasteczka Lathen, do zbiorczego obozu jenieckiego utworzonego przez Niemców dla kobiet żołnierzy AK podoficerów i szeregowych. Przebywała tu do czasu wyzwolenia obozu 12 IV 1945 r. przez posuwającą się szlakiem bojowym Breda-Wilhelmshaven I Dywizję Pancerną gen. S. Maczka. Tak wspomina wyzwolenie obozu jedna z więźniarek, Ewa Kawecka-Syczewska:

„Była godz. 5 po południu. W bramy obozu wjechał już pierwszy czołg. Wybiegł z niego pułkownik [Stanisław Koszutski, dowódca 2. pułku pancernego – przyp. E.S.]. Na jego ramieniu widniał znak husarski. Porwał w ramiona pierwszą spotkaną dziewczynę i siarczyście ją pocałował. Nie było wątpliwości – to polskie wojsko nas wyzwoliło. Nigdy nie potrafię opisać tego, co się potem działo. Za pół godziny odbył się pierwszy polski raport. Na wysokim maszcie powiewał biało-czerwony sztandar i orzeł zrobiony już dawno z blachy puszek”.

Po odzyskaniu wolności Janina ukończyła szkołę handlową w miejscowości Haren nad rzeką Ems w polskim obozie, który nazwano Maczkowem z szacunku dla gen. Maczka i oddano w administrację polską na okres trzech lat, do chwili demobilizacji Dywizji. Tu także wyszła za mąż za Eugeniusza Kurowickiego, żołnierza I Dywizji Pancernej. Do Polski wróciła w 1948 r. Na skutek obrażeń odniesionych w Powstaniu ciężko chorowała. Uzyskała rentę; pracowała tylko przez dwa lata po śmierci męża. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku aktywnie zaangażowała się w niesienie pomocy materialnej dla Polonii na Litwie.

Po wojnie została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska, Krzyżem za Warszawę, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Porucznik Janina Kurowicka zmarła w Warszawie 18 VI 2007 r. i spoczywa w grobie rodzinnym na Powązkach.

Bohaterskie czyny kompanii Leonarda Kancelarczyka ps. Jeremi, której żołnierzem była Janina Rokicka zam Kurowicka, upamiętnia tablica przy al. Jana Pawła II – dawna ul. Grzybowska 25 w Warszawie. Oto fragment inskrypcji:

„Podczas Powstania Warszawskiego 1944 żołnierze Armii Krajowej Zgrupowania Chrobry II, a zwłaszcza kompanii ppor. Jeremiego bohatersko bronili dostępu do Śródmieścia”.

Bibliografia

FGEZ, T. Rokicka Jolanta zam. Kurowicka K-370/1710 Pom.; S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 78, poz. 174; *Harcerki 1939–1945. Relacje i pamiętniki*, wybór i opracowanie K. Wyczańskiej, Warszawa 1985, s. 799, 802; *Kronika powstań polskich 1794–1944*, Warszawa 1994, s. 510–511; I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Północne. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2020, s. 188; *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, red. E. Zawacka, Toruń 1998, cz. 2, s. 190, 446; *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, red. E. Zawacka, Toruń 1999, cz. 3, s. 358, 360; B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944*, Warszawa 1988; K. Ultracka, *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2004; *Wielka ilustrowana encyklopedia powstania warszawskiego*, Warszawa 1997, t. 4, s. 596, tu Jolanta Radziszewska.

ELŻBIETA SKERSKA

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej
e-mail: es@zawacka.pl

WARTE PRZECZYTANIA

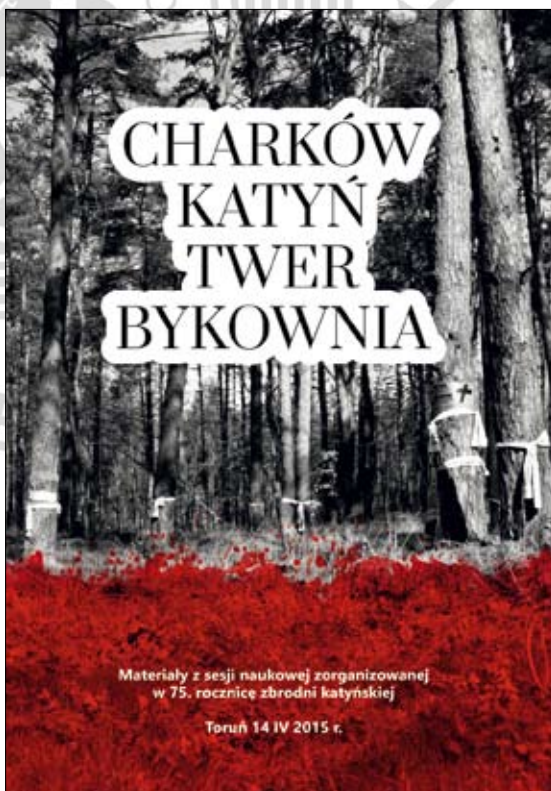
DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2021.010>

Recenzja książki *Charków – Katyń – Twer – Bykownia*

W 2021 r. w serii Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” ukazał się 79 tom – książka *Charków – Katyń – Twer – Bykownia*. Zamieszczono w niej materiały z konferencji naukowej, zorganizowanej z okazji siedemdziesiątej piątej rocznicy zbrodni katyńskiej. Redaktorem wydawnictwa jest Dominika Siemińska. Konferencja „Charków – Katyń – Twer – Bykownia” odbyła się w Toruniu 14 IV 2015 r. i została przygotowana przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej. We wstępie do publikacji jej redaktor Dominika Siemińska zaznaczyła, że:

„O zbrodni katyńskiej trzeba mówić, uczyć i pamiętać. Pamięć o nich jest naszą najwyższą powinnością. Tę pamięć odebrano nam jako społeczeństwu na wiele lat, dopiero 50 lat po dokonaniu tej strasznej zbrodni pozwolono nam mówić o jej ofiarach, polskich żołnierzach i cywilach, ojcach, matkach, synach, córkach, mężach, żonach, braciach i siostrach, o najbliższych”.

Autorką pierwszego artykułu, zamieszczonego w publikacji, jest Izabella Sariusz-Skąpska, prezes Federacji Rodzin Katyńskich. Artykuł nosi tytuł *Rodziny Katyńskie – kiedy rodzinna historia staje się lekcją dla wszystkich*. Została w nim



opisana działalność Rodzin Katyńskich – jak to określiła autorka – bardziej wspólnoty niż organizacji, która realizowała i nadal realizuje swój cel: „wydobyć z ukrycia całą prawdę o zbrodni katyńskiej i w godny sposób pochować jej ofiary”. W tę pracę angażują się następne pokolenia – dzieci i wnuki ofiar zbrodni. Kolejny artykuł pod tytułem *O tych, którzy są sumieniem Rosji* napisała prof. Maria Magdalena Blombergowa. Autorka opisała działania przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, którzy przyczynili się i nadal się przyczyniają do ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej. Wśród zasłużonych dla badania losów represjonowanych Polaków i obywateli polskich na terenie ZSRR zostało między innymi wymienione Stowarzyszenie Memoriał, w ramach którego działała Komisja Polska. Pod koniec ubiegłego 2021 r. Sąd Najwyższy Rosji nakazał likwidację tego Stowarzyszenia po 30 latach jego działalności. Warto dodać, że Rzeczpospolita Polska uhonorowała liczną grupę Rosjan i Ukraińców wysokimi odznaczeniami państwowymi, w podziękowaniu za ich starania w badaniu polskich losów w ZSRR.

Autorem następnego artykułu *Kilka uwag uczestnika badań o wizytach rządowych na cmentarzu polskich oficerów w Lesie Katyńskim* jest prof. Marian Głosek. Zostały w nim omówione oficjalne wizyty rządowe w Lesie Katyńskim, w których brali udział przedstawiciele władz polskich i rosyjskich. Przed zmianami politycznymi w końcu lat osiemdziesiątych polskie władze komunistyczne nie składały oficjalnych wizyt w Katyniu. Dopiero w listopadzie 1989 r. zrobił to premier Tadeusz Mazowiecki jako pierwszy polski polityk tej rangi. Od tej pory Las Katyński był regularnie odwiedzany przez oficjalne polskie delegacje. Prof. Marian Głosek zaznaczył, że od 2011 r. ciężar uroczystości ku czci pomordowanych na terenie ZSRR Polaków zaczął przenosić się do Bykowni pod Kijowem. Kolejny artykuł pod tytułem *Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Stan badań o wiedzy zachodnich aliantów o zbrodni katyńskiej* napisała Krystyna Piórkowska. Autorka wymienia jeńców alianckich, którzy podczas drugiej wojny światowej przebywali na miejscu zbrodni w Katyniu oraz losy dokumentacji, która dzięki ich relacjom powstała. Zajmuje się także działalnością Komitetu Maddena Izby Reprezentantów USA, który zajmował się sprawą zbrodni w Katyniu.

Prof. Andrzej Kola jest autorem następnego opracowania *Archeologia „cmentarza katyńskiego” w Kijowie-Bykowni*. Autor kierował zespołem prowadzącym prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu w Bykowni. Pochowane zostały na nim ofiary zbrodni NKWD, między innymi Polacy. Rezultaty badań ekshumacyjnych, prowadzonych w latach 2001, 2006, 2007, 2011 i 2012, zostały dokładnie opisane w artykule. Cmentarz w Bykowni jest czwartym cmentarzem katyńskim po cmentarzach w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Autorów kolejnego artykułu jest trzech:

Adam Kazik, Bogdan Kolanowski i Jerzy Wiśniowski, są oni geodetami wojskowymi. W artykule *Prace geodetów wojskowych prowadzone w latach 1992–1999 w Katyniu, Miednoje i Charkowie* opisują wkład Służby Topograficznej Wojska Polskiego w badania nad zbrodnią katyńską. Geodeci wykonali prace sondażowo-topograficzne, które przyczyniły się do budowy i otwarcia polskich cmentarzy wojskowych w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

Następny tekst autorstwa Sławomira Frątczaka nosi tytuł *Muzeum Katyńskie – monument katyński*. Sławomir Frątczak opisuje okoliczności powstania Muzeum, jego historię, zbiory, siedziby oraz osoby zaangażowane w powstanie placówki. Przedstawia także nową siedzibę Muzeum w Cytadeli Warszawskiej, która została otwarta 17 IX 2015 r.

Publikacja została zaopatrzona w indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Zawiera także streszczenia w języku angielskim i niemieckim.

Ewa Gawrońska

Fundacja General Elżbiety Zawackiej

e-mail: sekretariat@zawacka.pl

DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2021.011>

Recenzja książki *Kobiety Niepodległej*

Książkę Michała Laszczkowskiego *Kobiety Niepodległej* wydało w 2021 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Publikacja powstała w ramach działań Biura Programu „Niepodległa”. Jest projektem realizowanym podczas obchodów stulecia odzyskania niepodległości oraz odbudowy polskiej państwowości. Zawiera 78 biogramów zasłużonych Polek wraz z ich fotografiami. Warto wspomnieć, że publikacja ma ciekawą i staranną szatę graficzną autorstwa Piotra Berezowskiego. Książka jest dostępna bezpłatnie online (<https://niepodlegla.gov.pl/wp-content/uploads/2022/03/KOBIETY-NIEPODLEG%C5%81EJ-ebook-1.pdf>).

Bohaterki książki żyły i działały w czasach walki o niepodległość Polski i po jej odzyskaniu w 1918 r., a także podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Był to okres, kiedy kobiety stały się obecne w dziedzinach, które wcześniej były domeną mężczyzn. Jednym z przełomowych wydarzeń dla kobiet w Polsce było uzyskanie praw wyborczych w 1918 r.

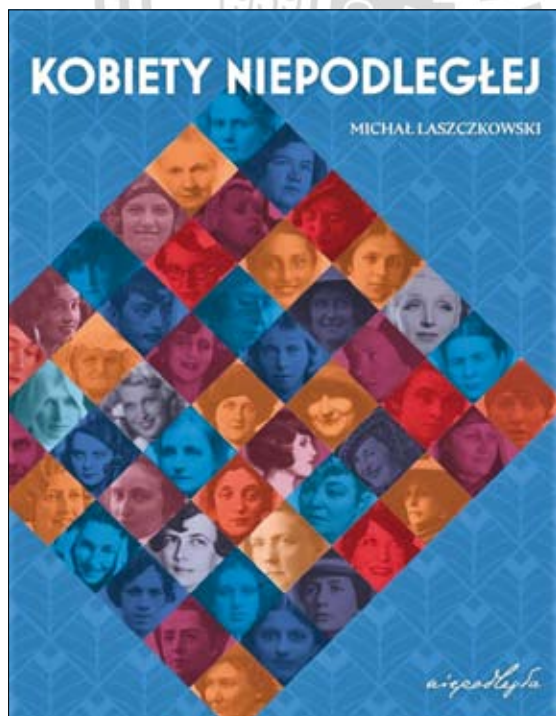
Wojciech Kirejczyk, dyrektor Biura Programu Niepodległa, napisał we wprowadzeniu do książki:

„Ze względu na charakter prowadzonych przez większość tych kobiet działań – podejmowanych wśród lokalnych społeczności, z dala od wielkiej polityki rozpalającej ówczesne nastroje społeczne – ich ciężka praca, trud i wielkie zasługi wciąż pozostają nieznane szerokiej publiczności. Tą publikacją pragniemy to zmienić”.

Z kolei autor książki Michał Laszczkowski zaznaczył we wstępie:

„W odzyskiwaniu niepodległości brały jednak udział także kobiety, w niepodległej Polsce ich znaczenie stale wzrastało. Z jednej strony polskie kobiety wykonały olbrzymią pracę nad uzyskaniem należnych im praw obywatelskich, z drugiej zaś – nad osiągnięciem równego mężczyznom statusu w sferze kultury, nauki i życia publicznego”.

Biogramy zawarte w publikacji opisują działalność kobiet, które zasłużyły się jako lekarki, pielęgniarki, pisarki, nauczycielki, aktorki, dziennikarki, tłumaczki, działaczki społeczne i zawodowe oraz podróżniczki. Bohaterki omawianej książki zajmowały się m.in. muzyką, sztukami plastycznymi, historią, fotografią, filozofią, prawem, etnografią, psychologią, pedagogiką specjalną, sportem, pracą naukową na uczelniach i odnosiły w tych dziedzinach sukcesy. Warto podkreślić, że opisywane w książce



kobiety były pionierkami w podejmowanej przez siebie działalności – pierwsza kobieta przyjęta na studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, twórczyni pierwszej polskiej szkoły pielęgniarstwa, pierwsze kobiety w polskim parlamencie po odzyskaniu niepodległości, pierwsza kobieta w Polsce wpisana na listę adwokatów, pierwsza kobieta, która została profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwsza Polka sprawująca funkcję rektora uczelni akademickiej (Polski Uniwersytet na Obczyźnie), pierwsza kobieta generał Wojska Polskiego czy twór-

czynnie polskiego harcerstwa i Instytutu Pedagogiki Specjalnej, a także komendantka Policji kobiecej.

Należy też wspomnieć o udziale i poświęceniu kobiet w walce o niepodległość. Przed I wojną światową były członkiniami polskich organizacji niepodległościowych, podczas wojny służyły w Polskiej Organizacji Wojskowej, w Ochotniczej Legii Kobiet czy w służbie wywiadowczej I Brygady Legionów Polskich, pracowały w szpitalach i organizowały pomoc dla żołnierzy i ludności cywilnej. W czasie kolejnej wojny były zaangażowane w Wojskowej Służbie Kobiet jako sanitariuszki i łączniczki, brały udział w tajnym nauczaniu, w akcji ratowania Żydów, walczyły w Powstaniu Warszawskim, organizowały pomoc dla ofiar wojny i występowały na koncertach konspiracyjnych. Po drugiej wojnie światowej kobiety były zaangażowane w przedsięwzięcia podejmowane na emigracji oraz uczestniczyły w działaniach opozycji w Polsce.

Pozostaje mieć nadzieję, że po bardzo ciekawej, opisaną tu książce *Kobiety Niepodległej* powstaną następne, prezentujące kolejne kobiety zasłużone w dziele odzyskania niepodległości i budowania Państwa Polskiego.

Ewa Gawrońska
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: sekretariat@zawacka.pl

DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2021.012>

Sylwia Chutnik, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek. 100 historii niezwykłych Polek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2021, ss. 208

Nakładem Wydawnictwa Debit ukazał się kolejny, czwarty już tom serii *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, tym razem przedstawiający sylwetki stu kobiet, Polek z pochodzenia i Polek z wyboru – są wśród nich m.in. królowe, lekarki, podróżniczki, liderki, naukowczynie, artystki i społeczniczki. Niektóre znane na całym świecie, inne anonimowe, ale życie każdej z nich inspirowe do brania spraw w swoje ręce. Książka powstała we współpracy z Rebel Girls, InC, marki edukacyjno-rozrywkowej, która wspiera dziewczynki w realizacji ich marzeń i pokonywaniu własnych granic. Inspirowe je, przedstawiając w książkach i podcastach

jako przykład historii wybitnych kobiet. Książek z tej serii sprzedano już 5,5 miliona w 49 językach, podcasty mają 6 milionów odsłon.

Motto książki oddaje jej przesłanie: „Do młodych buntowniczek z całego świata: czerpcie z przeszłości mądrość, a gdy dopadną Was wątpliwości, pamiętajcie, że to Wy kształtujecie przyszłość”.

Opowieści mają inspirować i służyć edukacji. Najlepiej oddają to słowa twórczyni książki: „Niniejsza publikacja to zbiór krzepiących i skłaniających do refleksji bajek inspirowanych ekscytującymi losami stu niezwykłych kobiet, które związały swoje życie z Polską. Nie jest to encyklopedyczny zapis losów ani osiągnięć bohaterek”.

Autorka Sylwia Chutnik jest znaną pisarką, feministką, społeczniczką i promotorką czytelnictwa. Książkę współtworzyło wiele kobiet: wydawczynie: Joanna Walczak; opieka artystyczna: Anna Machwic, Barbara Kęsek; redakcja: Aleksandra Pietrzyńska; wybór cytatów: Agata Picheta; korekta: Edyta Malinowska-Klimiuk, skład i wykonanie okładki: Monika Drobnik-Słocińska oraz trzydzieści dwie wyjątkowe artystki, polskie ilustratorki, które zrobiły oryginalne ilustracje każdej z przedstawionych bohaterek.

Każdej z bohaterek poświęcona jest jedna strona tekstu, nie jest to



jednak biogram przedstawiający w encyklopedyczny sposób przebieg życia postaci. W tekście pozbawionym dat, autorka skupiła się na istotnych wydarzeniach z życia danej osoby, na jej przesłaniu, na tym, co było lub jest dla niej najważniejsze. Jak napisała we wstępie: „To nie encyklopedia czy szkolny podręcznik, lecz raczej skarbiec ciekawych historii, a właściwie herstorii. Takich, które dostarczą nie tylko wiedzę, ale także siły do realizacji marzeń”. Przy każdej postaci jest też charakteryzujący ją wybrany cytat.

Wśród postaci powszechnie znanych, jak: królowa Jadwiga, fizyczka

i chemiczka Maria Skłodowska-Curie, aktorki Anna Dymna i Krystyna Janda, reżyserka Agnieszka Holland, piosenkarka Maryla Rodowicz czy poetka Wisława Szymborska są takie mniej znane, jak: pisarka i działaczka społeczna Rachela Auerbach, traktorzystka Magdalena Figur czy architektka Barbara Brukalska. Kobiety współczesne jak tenisistka Iga Świątek czy pisarka Olga Tokarczuk obok kobiet znanych z historii jak pilotka Janina Lewandowska czy propagatorka dobrej kuchni Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Jest oczywiście także Elżbieta Zawacka – generałka i działaczka. A wybrany przy jej biogramie cytat brzmi: „Jeżeli ma się taki cel w życiu, który musi się osiągnąć, to wtedy i chce się żyć, i żyje się radośnie”. I wiele, wiele innych kobiet. Jest też stworzona przez cztery licealistki Akcja Menstruacja, fundacja zwalczająca ubóstwo menstruacyjne.

Ta książka to portrety kobiet wyróżniających się przez wieki, wybitnych na różnych polach – kulturalnym, naukowym, społecznym, politycznym, sportowym. Nietuzinkowych, niepowtarzalnych, odważnych, osiągających wyznaczone cele często wbrew oczekiwaniom otoczenia, wyprzedzających epokę, w której żyły, obalających społeczne konwenanse. Stanowią inspirację dla wielu dziewczyn i kobiet, które chcą żyć na własnych warunkach.

Wybór tylko stu bohaterek był trudny, ale twórczynie zapowiedziały powstanie kolejnego tomu prezentującego sto następnych niezwykłych kobiet z historii Polski.

Mimo że skierowana do dziewczynek, jest to niezaprzeczalnie książka dla każdego, niezależnie od płci i wieku.

I na koniec jeszcze raz głos twórczyń: „Mamy nadzieję, że te opowieści zainspirują Was do odważnego stawania w obronie swoich przekonań i podążania za marzeniami”.

Kilka wybranych z książki cytatów:

Lucyna Ćwierczakiewiczowa: „To ważne, żeby nie tylko marzyć, ale też działać”.

Marta Frej: „Siła to moja decyzja”.

Nina Andrycz: „Kochać pracę i polegać na sobie”.

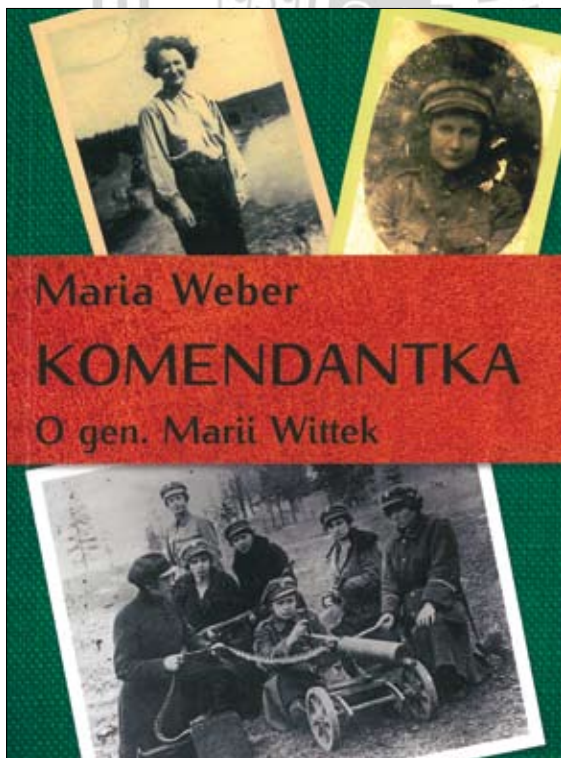
Maja Ostaszewska: „Muszę reagować i reaguję”.

Dorota Kromp
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: sekretariat@zawacka.pl

**Maria Weber, *Komendantka. O gen. Marii Wittek*,
Wydawnictwo Muzeum Historii Polskiego Ruchu
Ludowego, Warszawa 2021, ss. 264**

Kim była Maria Wittek? Dlaczego tak mało wiemy o jednej z najdzielniejszych kobiet w historii Polski? Na te i inne jeszcze pytania podjęła się odpowiedzieć Maria Weber – dziennikarka i autorka zajmująca się tematyką historyczną. W napisanych książkach skupia swoją uwagę na roli kobiet w walce o niepodległość Polski. Jest autorką biografii bohater-skiej agentki Władysławy Macieszyny „Sławy” oraz książki o niezłomnej patriotce Józefie Lis-Błońskiej, a także opowieści o dramatycznych losach Emilii Malessy „Marcysi” – organizatorce i szefowej Wydziału Łączności Zagranicznej w KG AK. Za tę ostatnią pozycję autorka została wyróżnio-na Nagrodą Klio, która jest przyznawana za wybitny wkład w badania historyczne.

Książka *Komendantka. O generał Marii Wittek* to znakomita praca, która przedstawia czytelnikom mało znaną postać pierwszej kobiety



w historii Wojska Polskiego nominowanej na stopień generała brygady w roku 1991, ale niewiele osób o tym wie. Maria Weber, opisując w swej książce bio-grafię Marii Wittek przekonuje nas, że jej osoba zosta-ła niesłusznie zapomniana. O tym, że była jedną z najodważniejszych Polek, do-wiadujemy się już z pierw-szych rozdziałów książki. Maria Wittek jako młoda dziewczyna należała do harcerstwa, zaangażowała się w pracę wywiadowczą i bardzo szybko znalazła się w polskim wojsku. Przysię-gę na wierność Polskiej Organizacji Wojskowej składała w Kijowie już jako

osiemnastolatka i – jak pisze autorka biografii – „Zasadami zapisanymi w przysiędze Maria Wittekówna kierowała się całe życie i uzależniała od nich swe decyzje” (s. 22).

Książka składa się z sześciu rozdziałów, z których pierwszy zatytułowany „Instynkt walki bezwzględnej” od razu dotyka sedna charakteru bohaterki. Wittekówna jest tu ukazana jako oddana bezgranicznie działalności konspiracyjnej, której celem było odzyskanie niepodległości przez nasz kraj. Wtedy już wykazała się tak potrzebnymi cechami, jak sprawność organizacyjna, pewność siebie, odwaga i umiejętności przywódcze. W ramach POW ukończyła szkołę podoficerską, jednocześnie studiując matematykę na Uniwersytecie Kijowskim jako pierwsza kobieta na tym wydziale. Autorka ukazuje udział Wittekówny w wojnie 1920 r. na tle wydarzeń politycznych i społecznych. Za ten etap życia bohaterka książki otrzymała w 1921 r. Order Wojenny *Virtuti Militari* oraz Krzyż Walecznych, co świadczy o ogromnej odwadze i patriotyzmie tej niezwyklej kobiety.

W kolejnych rozdziałach Wittek jest ukazana jako osoba walcząca z wielką determinacją i uporem o utworzenie organizacji przygotowującej kobiety do służby w wojsku. Idea ta spotykała się w tamtym czasie z brakiem zrozumienia w szerokich kręgach społecznych, a także w środowisku wojskowych urzędników. Maria Weber szczegółowo przedstawia walkę Wittekówny o rejestrację organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Od 1928 r. Maria Wittek została wybrana Komendantką Naczelną tej organizacji, której celem był rozwój wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego kobiet oraz przygotowanie instruktorek do wojskowej służby pomocniczej na wypadek wojny. Była jeszcze młodą kobietą, ale cieszyła się ogromnym poważaniem i uznaniem, a nawet uwielbieniem ze strony pewiaczek (skrót od nazwy organizacji PWK). Świadczą o tym słowa pieśni napisanej o niej w 1925 r. przez Stanisławę Majewską, której ostatnia zwrotka brzmiała:

„Będą kiedyś zygzaki w żar wklęte,
Co tak jasno dziś złocą twą twarz,
Mówić ludziom o Tobie legendę,
Komendantko, Wodzu nasz”.

Autorka książki zwraca uwagę czytelników na ogromne zaangażowanie komendantki PWK w prace, których się podejmowała. Przytacza też nazwiska bardzo wielu współpracowniczek Marii Wittek oraz umieszcza ich wspomnienia i opinie, między innymi Elżbiety Zawackiej i Janiny Kuleszy-Kurowskiej. Opisuje także jej sytuację osobistą, stosunki rodzinne i z kim utrzymywała bliskie kontakty. Tutaj często przytacza

wspomnienia Anny Krystyny Rzeszuto – córki jej współpracowniczki Ireny Kowalskiej-Tomalak.

Rozdział czwarty zatytułowany „Czas wojny” poświęcony jest zaangażowaniu Wittek w walkę konspiracyjną z niemieckim okupantem. Już na początku wojny, bo w październiku 1939 r. zgłosiła się do gen. bryg. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza „Torwida”, od którego otrzymała polecenie zorganizowania kobiecej siatki konspiracyjnej, przyszłej WSK – Wojskowej Służby Kobiet. Pod pseudonimem „Mira” została Komendantką WSK czyli wszystkich komórek kobiecych w komendach ZWZ-AK. Oficjalnie pracowała jako urzędniczka Rady Głównej Opiekuńczej, jedynej organizacji charytatywnej uznawanej przez Niemców. Autorka publikacji podkreśla, że dzięki determinacji Wittek w szkoleniu kobiet w PWK tysiące z nich wzięło potem udział w walce z okupantem niemieckim w czasie drugiej wojny światowej. Zasługa jej jest w tym względzie niepodważalna, a tak bardzo zapomniana. Konspiracyjny sztab komendantki mieścił się w tzw. Szarym Domu – budynku Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK na warszawskim Powiślu. Siostry również włączyły się w pracę konspiracyjną, za którą kilka z nich po wojnie otrzymało Krzyże Armii Krajowej. Maria Wittek za swoje zasługi wojenne otrzymała po raz drugi Order Wojenny *Virtuti Militari*.

Ostatnie dwa rozdziały książki traktują o powojennych losach Marii Wittek. Początkowo podejmując się kierowania sekcją przysposobienia wojskowego kobiet w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, miała nadzieję na odbudowanie struktur PWK. Po fałszywych oskarżeniach została na kilka miesięcy uwięziona. Po wyjściu na wolność nie było dla niej pracy. Emerytury doczekała, pracując w kiosku „Ruchu”. Ostatnią i bardzo ważną jej aktywnością było zainicjowanie powstania Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość, w której wraz ze swoimi podkomendnymi tworzyła „Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945”. Pragnęła udokumentować rolę kobiet w działalności niepodległościowej. Autorka publikacji podkreśla, że Wittek angażowała się w działalność społeczną, a także wspierała NSZZ „Solidarność”.

Pisanie biografii Marii Wittek nie było łatwe, bo nie lubiła o sobie opowiadać i skrywała wiele szczegółów ze swojego życia. Dyrektor Archiwum Akt Nowych dr Tadeusz Krawczak, wspominając ją, podkreślał wstrzemięźliwość i wymijające odpowiedzi w prowadzonych z nią rozmowach. Bohaterka omawianej książki Maria Wittek jest postacią interesującą i na pewno warto poznać jej losy. Żyła samotnie poświęcając życie dla dobra ojczyzny. Była na służbie do końca, co podkreśla jej awans na stopień generała brygady w 1991 r.

Publikacja zawiera wiele zdjęć oraz załącznik dotyczący Komisji Historii Kobiet w Walce o Nieodległość Polski. Zaopatrzona jest też w przypisy, bibliografię oraz obszerny indeks osób. Jest to cenna pozycja uzupełniająca brakującą ciągle wiedzę o udziale kobiet w walkach o niepodległość naszego kraju.

Anna Mikulska
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: sekretariat@zawacka.pl



ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2021.013>

Mjr Irena Stępniewska z d. Sudnik

1 V 2021 r. w Częstochowie zmarła Irena Stępniewska z d. Sudnik, major Wojska Polskiego, fizylierka w Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater.



Urodziła się 7 X 1925 r. w Michałowie w okolicy Mińska Białoruskiego, córka Adolfa i Leontyny. Rodzice byli oddanymi Polakami. Ojciec w czasie I wojny światowej zaciągnął się do Legionów Piłsudskiego. Jako legionista po zakończeniu wojny (1920–1921) otrzymał gospodarstwo rolne na Wileńszczyźnie. Miejsce to nazwano Michałowo. Irena miała trzy młodsze siostry: Jadzię, Renię i Wiktorię. Chodziła do szkoły w Rakowie. Jej radosne dzieciństwo zakończyło się 1 IX 1939 r. wraz z wybuchem drugiej wojny światowej. Po siedemnastu dniach, w godzinach porannych w granice Polski wkroczyło wojsko sowieckie, z samolotów zrzucano ulotki z hasłami: „Niesiemy wam wolność”, „Precz z panami”.

Na początku listopada 1939 r. cały dorobek rodziców został skonfiskowany przez władze sowieckie. 10 II 1940 r. rodzina Ireny została wywieziona na stację w Wilejce, gdzie wraz z innymi osadnikami załadowano ją do bydłych, zakratowanych wagonów i wywieziono na Ural, do miejscowości Dziechciarka (Diektarsk w obwodzie swierdłowskim, w środkowym Uralu). W byle jak skleconych barakach rozmieszczono po kilka rodzin w jednej izbie. Warunki były nieludzkie, w dodatku ze względu na plagę pluskiew nie mieli wytchnienia nawet w czasie snu.

Irena pracowała razem z dorosłymi (miała wówczas 15 lat) w tartaku, a także w polu wysłuchując przy tym wielu docinków, że „Polski więcej nie będzie” ze strony pilnujących ich Sowietów. Wspominała, że panował wtedy ogólny smutek i beznadzieja.

Następnym etapem w jej życiu był obwód Kemerowo. Pracowała w sowchozie na polu i w stołówce, gdzie mogła się wreszcie najść, a rodzina mieszkała we własnej ziemiance.

Dzięki podpisaniu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. Polacy stali się wolni i pojawiła się możliwość wstąpienia do Armii gen. Andersa. Udało się to jej wujowi Józefowi Sudnikowi z synem. Irena pozostała w sowchozie i opiekowała się chorą matką. Dopiero w końcu maja 1943 r. została powołana do 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach nad Oką, podległej komunistycznemu Związkowi Patriotów Polskich. Nie chciała wierzyć w to wojsko, płakała, gdyż było jej żal rozstawać się z rodziną. W czerwcu 1943 r. wcielono ją do Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, do 2. Kompanii fizylierek. Otrzymała umundurowanie i automat – pistolet Szpagina, czyli pepeszę. Nie chciała poddać się obowiązkowi ścięcia włosów, więc uciekła od fryzjera do swego namiotu z płaczem z jednym warkoczem. Przeszła przyspieszone, ostre szkolenie wojskowe. Dowódcą batalionu był por. Aleksander Mac, bardzo wymagający, ale też opiekuńczy. Na jednym z apeli powiedział: „Dziewczęta, jakie was dostałem od matek, takie pragnę oddać. Macie mieć honor i poważanie”.

15 VII 1943 r. po przysiędze stała się żołnierzem. Została wyznaczona do szkoły podoficerskiej w Sielcach, gdzie dyscyplina była jeszcze większa. Uczyła się strzelać z broni z rkm, ckm i armaty. Zdała na stopień kaprała i została drużynową. Do Polski wróciła frontową drogą. W trudnych warunkach pełniła służbę wartowniczą po 12 godzin, przy magazynach ze sprzętem bojowym. Najgorzej było w nocy przy trzaskającym mrozie. Podczas tych wart, żeby nie zwariować, modliła się, odmawiając „zdrowaśki”. Kilkakrotnie transport, który konwojowała był ostrzeliwany, były też ofiary śmiertelne.

Ze Smoleńszczyzny, gdzie była formowana 1 Dywizja, przerzucono ją do Lublina. Cieszyła się, że znalazła się na polskiej ziemi. Następnie dłużej przebywała w Otwocku, gdzie została przydzielona do Szpitala Ewakuacyjnego nr 68. Chodziła również na patrole, co było bardzo niebezpiecznie. 17 I 1945 r. Warszawa została wyzwolona, a szpital Ireny został zainstalowany przy ul. Koszykowej. Do końca swojego życia zachowała straszny obraz zniszczonej stolicy. Bardzo przeżyła również śmierć pod gruzami ppor. Stanisławy Nadstawek dowódcy plutonu fizylierek Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater 16 I 1945 r. (w przeddzień wyzwolenia stolicy). Po Warszawie brała udział w walkach między Bydgoszczą a Wałem Pomorskim. Została zdemobilizowana w maju 1946 r. w stopniu sierżanta. W szpitalu jednak długo jeszcze trwała walka o życie rannych żołnierzy, gdzie cały czas pracowała. Po wojnie założyła rodzinę. Jej mąż Alfred Stępniewski był kapelmistrzem orkiestry wojsko-



Grupa dziewcząt z kompanii fizylierek batalionu kobiecego. Pierwsza od lewej: Irena Stępniewska z d. Sudnik, kolejne – Baranowska, Lenczewska. Otwock 1944 r.

wej 6 p.p. w Częstochowie, potem w 42. pułku w Żarach. Małżonkowie doznali wielkiej krzywdy wyrządzonej przez ówczesną Informację Wojskową i Urząd Bezpieczeństwa. W 1950 r. mąż Alfred został aresztowany w Żarach i wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego IV we Wrocławiu oskarżony za „rzekome przygotowanie do zmiany ustroju Państwa Polskiego”, co oczywiście nie było prawdą. Skazano go na 6 lat pozbawienia wolności, utratę praw obywatelskich oraz utratę mienia. Irena przeszła kolejną życiową gehennę. Było jej bardzo ciężko. Za niesłuszne skazanie został później zrehabilitowany. Wychowali i wykształcili na dobrych ludzi trójkę dzieci: Romualda, Annę i Adama (wszyscy po wyższych uczelniach muzycznych).

Irena była inwalidką wojenną. Posiadała średnie wykształcenie i krótko pracowała zawodowo. Udzielała się społecznie jako kombatancka. Od kilku lat współpracowała z działem Archiwum WSK Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Należała do Memoriału gen. Marii Wittek, uczestniczyła w sesjach popularno-naukowych fundacji. W roku 2019 udzieliła obszernego wywiadu na temat swojej służby wojennej.

Zgodnie z jej wolą po śmierci rodzina w 2021 r. przekazała w darze mundur galowy wraz z odznaczeniami do zbiorów Muzeum Fundacji.

Odznaczona: Krzyżem Walecznym, Brązowym Medalem Zasłużonym na Polu Chwały, Krzyżem Zesłańców Sybiru, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem za Warszawę i inne.

Major Irena Stępniewska pochowana została na Cmentarzu Raków w Częstochowie.

Anna Rojewska

Fundacja General Elżbiety Zawackiej

e-mail: sekretariat@zawacka.pl

DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2021.014>

Mjr Maria Kowalewska z d. Biedermann ps. Myszka

20 X 2021 r. w Toruniu zmarła mjr Maria Kowalewska z d. Biedermann ps. Myszka, sanitariuszka Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim.

Urodziła się 12 VIII 1927 r. w Nakle nad Notecią jako córka Teofila i Zofii z d. Wrzyszczyńska. Pochodziła z rodziny inteligentkiej i patriotycznej. Ojciec był dentystą, matka ukończyła kierunek fortepianu w konserwatorium w Poznaniu.

W lutym 1933 r. rodzice przeprowadzili się do Gdyni, gdzie ojciec otworzył gabinet dentystyczny. Tam też spędziła dzieciństwo. Uczęszczała do Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego Sióstr Urszulanek. Do wybuchu wojny 1939 r. ukończyła 5 klas szkoły powszechnej.

Mieszkając przy Skwerze Kościuszki, zapamiętała wydarzenia września, dalekie odgłosy kanonady związane z ostrzeliwaniem Oksywia, Helu i Westerplatte. Ojciec został ostrzeżony, że zostanie aresztowany, wyjechał z całą rodziną do Warszawy, zostawiając cały dobytek.

Maria miała starsze siostry: Barbarę i Urszulę. Rodzice dbali o wykształcenie córek. Ojciec w dużym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej



prowadził gabinet dentystyczny. Maria uczęszczała do szkoły handlowej im. Jadwigi Świeżyńskiej-Słojewskiej, gdzie do wybuchu Powstania Warszawskiego ukończyła III klasy. Oprócz zajęć zawodowych w szkole wykładano tajnie przedmioty przygotowujące do małej matury.

W połowie stycznia 1943 r. w ulicznej łapance została aresztowana siostra Marii – Urszula. Wywieziono ją do obozu w Majdanku, skąd szczęśliwie udało jej się po kilku miesiącach wrócić do domu. Maria podczas nauki w szkole handlowej miała zajęcia udzielania pierwszej pomocy. Przyjaźniła się z Wandą Woś, która działała w konspiracji.

Wiosną 1943 r. Maria wstąpiła do Narodowych Sił Zbrojnych (wcześniej należała do tej organizacji jej siostra Urszula). Maria przysięgę składała przed ppor. Mieczysławem Szemelowskim „Miłoszem”, oficerem Samodzielnego Batalionu NSZ im. Brygadiera Mączyńskiego.

Dowódcą batalionu był Florian Kuskowski „Szary”. Maria pod pseudonimem Mysza wraz z grupą dziewcząt brała udział w szkoleniu sanitarnym w mieszkaniu rodziców przy Marszałkowskiej 74 m. 16. Kurs szkoleniowy obejmował też zajęcia z łączności. Łączniczki uczono zasady, „wykonaj swoje zadanie, złóż meldunek, a potem zapomnij o ludziach, żadnych notatek, żadnych zapisów”. Szkolenie polegało na wpajaniu podstawowych zasad konspiracji w tym bezwzględnego przestrzegania tajemnicy konspiracyjnej. Wraz z „Myszą” w zajęciach uczestniczyła jej przyjaciółka Wanda Woś zam. Lorenc (spotkała się z nią dopiero po 60 latach).

Dla bezpieczeństwa ojciec Marii wynajmował jeszcze mieszkanie na Lesznie, gdzie prowadził gabinet i udzielał schronienia „spalonym”. Udzielał pomocy cichociemnemu Romanowi Litwinowi (był narzeczonym Barbary). Podczas spotkania przy Marszałkowskiej 14 IX 1943 r. gestapo aresztowało ojca, Romana Litwina i Barbarę. Ojciec Marii zmarł w KL Auschwitz w grudniu 1943 r., Barbara przeżyła obóz. Po Romanie Litwinie ślad zaginął – wiadomo, że został wywieziony do Spandau pod Berlinem.

Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie Maria i siostra Urszula nie zostały powiadomione przez dowództwo NSZ o miejscu zbiórki. Wraz z matką mieszkały na Lesznie. W dniu 1 sierpnia 1944 r. po uzyskaniu błogosławieństwa od matki, wzięły białe fartuchy ojca, środki opatrunkowe i udały się do gmachu Sądów na Lesznie. Tam znajdował się szpital polowy. Wyraziły chęć pomocy, oprócz karmienia chorych wychodziły na zewnątrz z noszami i przynosiły rannych do szpitala. Często były bezpośrednio pod ostrzałem wroga na pierwszej linii, przenosząc ciężko rannych do szpitala Maltańskiego. Zapamiętała młodą kobietę w ciąży, którą wyciągnięto spod gruzów, miała zmiażdżone nogi oraz doznała urazu klatki piersiowej i brzucha. Pomimo szybkiego przetransportowa-

nia do szpitala, zmarła. 7 sierpnia szpital został opanowany przez wojsko niemieckie. Do szpitala wtargnęli żołnierze kolaboracyjnych formacji wschodnich w mundurach niemieckich, zabijając większość ciężko rannych, których nie zdołano ewakuować na Stare Miasto.

Ostatecznie „Mysze” i jej siostrze udało się uciec przez kuchnię szpitalną i wrócić do mieszkania na Lesznie, gdzie spotkały się z matką. Po zajęciu przez Niemców Woli zostały wygnane z domów i popędzone z innymi mieszkańcami do Pruszkowa. Po drodze widziała, jak Niemcy wyciągali z kolumn mężczyzn i rozstrzelili ich na oczach bliskich.

Ostatecznie cudem udało im się uciec z transportu i dotarli do Radomia, gdzie doczekały zakończenia wojny. Stamtąd Maria wróciła do Gdyni, podjęła naukę w Liceum, zdając w 1946 r. maturę. Następnie podjęła studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, uzyskując dyplom magistra biologii. Zawarła związek małżeński z Zygmuntem Kowalewskim doktorem nauk medycznych – neurologiem. W 1953 r. urodziła syna Witolda. Przez ponad 40 lat pracowała w służbie zdrowia. Kierowała Pracownią Bakteriologiczną i Mykologiczną przy Szpitalu Zakaźnym w Toruniu. W 2010 r. owdowiała. Do końca swojego życia była bardzo aktywna społecznie. Pełniła wiele zaszczytnych funkcji. Od sierpnia 2019 r. zasiadała w Radzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Szefie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Była matką chrzestną sztandaru Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej im. kpt. Eugeniusza Konopackiego. Uczestniczyła w spotkaniach z młodzieżą szkolną na terenie Torunia i województwa. Jako kombatantka i działaczka społeczna była ceniona przez władze Torunia. Od 2015 r. należała do Memoriału gen. Marii Wittek, Fundacji General Elżbiety Zawackiej. Udzieliła obszernego wywiadu, który przechowywany jest w Archiwum WSK.

Posiadała odznaczenia: Krzyż Orderu Krzyża Niepodległości, Medal Stulecia Odzyskania Niepodległości, Złoty Medal „Za zasługi dla obronności Kraju, Medal Pro Bono Poloniae oraz inne.

Major Maria Kowalewska została pochowana w Toruniu na cmentarzu św. Jerzego.

Anna Rojewska
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: sekretariat@zawacka.pl

Por. Jadwiga Kuśmierek ps. Hańcza, Czarna Hańcza

16 XII 2021 r. odeszła na wieczną wartę Jadwiga Kuśmierek ps. Hańcza, Czarna Hańcza, żołnierz Armii Krajowej, porucznik Wojska Polskiego.



Urodziła się w 1922 r. w Żyrardowie. Jej ojciec Henryk walczył jako ochotnik w Legionach Polskich. Od lat szkolnych interesowała się sportem – grała m.in. w siatkówkę. Należała do zuchów, a potem harcerstwa, gdzie prowadziła zastęp.

We wrześniu 1939 r. działała w harcerskiej służbie sanitarnej. W okresie od października 1939 do marca 1940 przeszła szkolenie sanitarne i łącznościowe w ramach tajnego harcerstwa w Żyrardowie i Grodzisku Mazowieckim. W marcu 1940 r. złożyła przysięgę na ręce kpt. Zygmunta Dąbrowskiego ps. Bogdan, zostając członkiem Związku Walki Zbrojnej. W latach 1940–1942 była łączniczką Ośrodka ZWZ-AK Żyrardów (Żaba) z komendą Obwodu AK Błonie – kryptonim „Bażant” z siedzibą w Milanówku. W latach 1942–1945 jako łączniczka pozostawała w dyspozycji Komendy Obwodu AK „Bażant”, utrzymując łączność z komendą Podokręgu Zachodniego AK (kryptonim „Hajduki”, „Hallerowo”) działającego w ramach Obszaru AK Warszawa oraz podległymi mu obwodami Okręgu AK Warszawa. W czasie akcji „Burza” kierowała łączniczkami komendy Obwodu „Bażant”.

W latach 1942–1943 przeszła przeszkolenie wojskowe w ramach szkoły podoficerskiej w Ośrodku w Milanówku (Mielizna). W latach 1942–1944 działała w grupie wywiadowczej Jana Woźniackiego ps. Strzała.

Działalność w ZWZ-AK zmuszała ją do częstej zmiany miejsca pobytu.

Maturę zdała w ramach tajnego nauczania.

W 1945 r. Jadwiga Kuśmierek przyjechała z rodziną do Gdańska, gdzie podjęła studia na Wydziale Chemii na Politechnice Gdańskiej. Studia zakończyła z tytułem mgr inż. chemika.

Pracę podjęła już w czasie studiów i kontynuowała ją po ich ukończeniu. Pracowała w Gdańskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Gdańsku i Gdyni, w Zakładach Farb Okrętowych. Była członkiem Naczelnej Organizacji Technicznej. Była członkiem PTTK, w którym działała kilkadziesiąt lat, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji.

Była wielką miłośniczką przyrody, wędrówek pieszych, spacerów po Gdańsku, jazdy na nartach i fotografii. Bardzo lubiła spotykać się z młodzieżą.

Zajmowała się pracą społeczną. Należała do NSZZ „Solidarność” od momentu jej powstania. Była członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego. Od 2005 r. pełniła funkcje w Zarządzie Koła Gdańsk: najpierw kronikarza, następnie wiceprezesa i sekretarza. 11 IX 2018 r. objęła funkcję prezesa Koła Gdańsk, którą pełniła aż do rezygnacji w połowie 2019 r. ze względu na zły stan zdrowia. Nadal jednak uczestniczyła w najważniejszych wydarzeniach Koła, pełniąc funkcję Honorowej Prezeski Koła.

W 2020 r. wyjechała z Gdańska do rodziny do Żyrardowa.

W 2003 r. została mianowana podporucznikiem Wojska Polskiego, a w 2013 r. porucznikiem.

Odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Weterana Walki o Niepodległość, Odznaką Pamiątkową Akcji Burza, Medalem 25-lecia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Za Zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Medalem Pro Memoria, odznaką „Kolumbowie rocznik 20”, Medalem Obrońcy Ojczyzny, Medalem Pro Bono Poloniae.

Jadwiga Kuśmerek pochowana została na Cmentarzu Parafialnym w Żyrardowie.

Pisząc wspomnienie o Jadwidze Kuśmerek (naszej Wisi), posługiwałam się napisanymi jej ręką danymi z Karty Informacyjnej złożonej w momencie wstępowania do Koła Gdańsk ŚZZAK, ale także rozmowami z Wisią. Z zebrań w siedzibie Koła w Gdańsku bardzo często wracaliśmy razem do domu, bo mieszkaliśmy niedaleko. O wojnie i swoim udziale w AK opowiadała rzadko, bo miała tragiczne przeżycia. Rozmawialiśmy o jej życiu po wojnie w Gdańsku (tak bardzo podobnym do powojennych przeżyć mojej mamy i taty), o studiach, pracy i pasjach. Imponowała mi swoim zamiłowaniem do sportu. Prawie do końca pobytu w Gdańsku codziennie rano gimnastykowała się i wieczorem chodziła na spacer. Obchodziłyśmy razem imieniny. Spotkał mnie wielki zaszczyt, ponieważ po swojej rezygnacji z funkcji prezesa mnie poleciła jako osobę godną objęcia tego stanowiska.

Jadwiga Basińska
Światowy Związek Żołnierzy AK
igab26@wp.pl

Jan Władysław Kisielnicki ps. Topór

11 VIII 2021 r. odszedł na wieczną wartę Jan Władysław Kisielnicki ps. Topór, harcerz Szarych Szeregów, uczestnik Powstania Warszawskiego i żołnierz oddziału partyzanckiego Armii Krajowej.

Urodził się 8 IV 1929 r., w 1942 r. wstąpił w Warszawie do Szarych Szeregów. Był członkiem drużyny działającej na terenie Żoliborza, ale też Śródmieścia i Mokotowa. Brał udział w akcjach małego sabotażu, wywiadowczych, kolportował prasę podziemną i obstawiał akcje dywersyjne Grup Szturmowych. W Powstaniu Warszawskim (a miał wtedy 15 lat) był w służbie łączności w 135 plutonie AK w batalionie „Ruczaj” w Śródmieściu Południowym. Po upadku Powstania wydostał się z miasta z ludnością cywilną i walczył w oddziale partyzanckim AK w rejonie Nowego Miasta w powiecie płońskim.



Swoje powojenne życie rodzinne i zawodowe związał z Gdańskiem i morzem. Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej na Wydziale Budowy Okrętów. Pracował w Instytucie Morskim w Gdańsku, w Polskim Rejestrze Statków i w Gdańskiej Stoczni Remontowej na kierowniczych stanowiskach oraz w Biurze Projektowo-Technologicznym „Prorem”.

Był członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców oraz Koła Techniki Okrętowej Politechniki Gdańskiej „Korab”.

Był zapalonym działkowcem, narciarzem i turystą – zwiedzał Polskę i inne kraje. Na emeryturze pasjonował się komputerami. Cieszył się z sukcesów synów i wnuków.

Odnaczony Krzyżem Armii Krajowej, medalem 25-lecia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz odznaczeniami związanymi z pracą zawodową: srebrną i złotą odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem pamiątkowym 50-lecia Izb Morskich w Polsce.

Pochowany został na cmentarzu Salvator Nowy w Gdańsku.

Jadwiga Basińska
Światowy Związek Żołnierzy AK
igab26@wp.pl

Halina Szewczyk z d. Melzacka ps. Halinka, Olga

Halina Szewczyk z d. Melzacka ps. Halinka, Olga (1918–2021), łączniczka i kurierka Komendy Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej; łączniczka Delegatury Sił Zbrojnych – Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

Urodziła się 8 VIII 1918 r. w Kijowie. Była córką urzędnika Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku Henryka i Kazimierzy z d. Żebrowska. Przed drugą wojną światową mieszkała z rodzicami we Włocławku i w 1938 r. ukończyła Gimnazjum im. Marii Konopnickiej. Później wyjechała do Warszawy i podjęła pracę w Wytwórni Amunicji nr 1 w Forcie Bema, gdzie po trzymiesięcznym stażu została sekretarką w dziale analitycznym prochu. Po wybuchu wojny wraz z kilkoma pracownikami wytwórni opuściła Warszawę i dotarła do Tarnopola, później Lwowa i Lublina, gdzie została wraz z grupą zatrzymana przez żołnierzy sowieckich, którzy podejrzewali ich o szpiegostwo. Po odzyskaniu wolności na krótko powróciła do Warszawy, a następnie wyjechała do Włocławka.



Podjęła tam pracę w dawnym ogrodnictwie Antoniego Latosa, które zostało przejęte przez niemieckiego zarządcę. Od 1940 r. do zakończenia wojny była ekspedientką w sklepie ze sprzętem radiowym i elektrycznym. Do ZWZ została zaprzysiężona przez Józefa Chylińskiego w mieszkaniu Wacława Guzowskiego ps. Smuga we Włocławku już w marcu 1940 r. J. Chyliński ps. Wicher, szef sztabu Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ, organizował wówczas struktury konspiracyjne na terenie Pomorza, wcielonego do Rzeszy jako Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Melzacka przyjęła pseudonim „Halinka” i pełniła funkcję łączniczki i kurierki Józefa Olszewskiego ps. Andrzej, ówczesnego komendanta Inspektoratu ZWZ-AK Włocławek, J. Chylińskiego i innych oficerów Komendy Okręgu Pomorskiego: Józefa Grussa ps. Stanisław, szefa wywiadu Okręgu, Gustawa Olszewskiego ps. Willi, szefa łączności. Była też zaangażowana w organizowanie pomocy dla ukrywających się, dla rodzin więzionych i aresztowanych. Do pomocy zaangażowała Polki, pracujące w niemieckich sklepach, które nielegalnie zdobywały m.in. kartki żywnościowe i ciepłą odzież. Ważną formą jej działalności było prowadzenie nasłuchu radia BBC. Początkowo słuchała radia w warszta-

cie naprawy radioodbiorników na zapleczu sklepu, później w sklepie, gdzie na odbiór czekały naprawione odbiorniki. Uzyskane wiadomości przekazywała przełożonym.

Po rozwiązaniu w styczniu 1945 r. AK H. Melzacka jako „Olga” kontynuowała działalność niepodległościową w strukturach DSZ, a następnie w Zrzeszeniu „WiN”. Mieszkała wówczas w Bydgoszczy u żony Józefa Grussa, zastępcy komendanta Okręgu Pomorskiego DSZ z siedzibą w Bydgoszczy, a następnie prezesa Zrzeszenia „WiN” na Pomorze. Jesienią 1945 r., na rozkaz przełożonych, ujawniła swoją działalność konspiracyjną przed komisją likwidacyjną w Sopocie. Mimo ujawnienia, była zagrożona aresztowaniem, wyjechała więc do Warszawy, gdzie ukrywała się ponad trzy lata. W 1946 r. wyszła za mąż.

Do Włocławka powróciła w 1949 r. Do czasu ponownego wyjazdu w 1959 r. do Warszawy pracowała we Włocławku m.in. w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. W październiku 1981 r. przeszła na emeryturę, a ostatnim miejscem jej pracy był ośrodek Badawczo-Rozwojowy Samochodów Osobowych w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, gdzie kierowała działem importu części do samochodów rajdowych.

Była wieloletnią przewodniczącą Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość Polski przy Polskim Towarzystwie Historycznym. Jest współautorką cennej publikacji pt. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*. Aktywnie działała w Światowym Związku Żołnierzy AK. Współpracowała z Fundacją gen. E. Zawackiej i samą prof. Elżbietą Zawacką, która bardzo ceniła zaangażowanie H. Melzackiej w gromadzenie materiałów na temat konspiracji pomorskiej, a także za dokonanie szeregu sprostowań i uzupełnień odnoszących się do działalności konspiracyjnej na Pomorzu.

Kapitan Halina Szewczyk zmarła 8 X 2021 r. w Warszawie.

Została odznaczona i uhonorowana m.in. Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Wojska (czterokrotnie), Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką „Weteran Walk o Niepodległość Ojczyzny”.

Elżbieta Skerska
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: es@zawacka.pl

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ.
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK
W TORUNIU ZA ROK 2021**

I. DANE ORGANIZACJI:

1. Nazwa fundacji, jej siedziba i adres:

Fundacja General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń

2. Data wpisu w Krajowy Rejestr Sądowy i numer KRS:

Data rejestracji: 6 IX 2001 r., nr KRS 41692, data ostatniego wpisu: 10 IX 2018 r.

3. REGON: 870502736

4. Zarząd Fundacji (imię i nazwisko wg aktualnego wpisu w rejestrze sądowym)

1. Prezes: Dorota Zawacka-Wakarecy
2. Sekretarz: Dorota Kromp

5. Rada Fundacji:

1. Przewodniczący: Jan Wyrowiński (mgr inż., Toruń)
2. Józef Borzyszkowski (prof. dr hab., Gdańsk)
3. Bogdan Chrzanowski (prof. dr hab., Gdańsk)
4. Andrzej Gąsiorowski (prof. dr hab., Gdańsk)
5. Mirosław Golon (dr hab., prof. UMK, Toruń)
6. Sylwia Grochowina (dr hab., prof. UMK, Toruń)
7. Andrzej Kola (prof. dr hab., Toruń)
8. Janusz Marszałec (dr, Gdańsk)
9. Katarzyna Minczykowska-Targowska (dr, Toruń)
10. Janusz Olstowski (prof. dr hab., Toruń)
11. Marcin Owsiniński (dr, Sztutowo)
12. Waldemar Rezmer (prof. dr hab., Toruń)

6. Komisja Rewizyjna:

1. Przewodnicząca: Anna Kłobukowska (Toruń)
2. Jarosław Kłaczek (prof. dr hab., Toruń)
3. Maria Ciesielska (Toruń)

7. Pracownicy i współpracownicy (um. cywilno-prawne):

W roku sprawozdawczym Fundacja zatrudniała **22 osoby** na um. o dzieło/zlecenie (w tym wystąpienia konferencyjne, autorstwo tekstów), oraz **3 osoby** na um. o pracę:

1. Aleksander Biernacki (pracownik gospodarczy, pomoc kancelaryjna; um. o pracę, połowa etatu)
2. Mirosława Buczyńska (wydawnictwa; um.-zlecenie)
3. Maria Ciesielska (opracowywanie; um.-zlecenie)
4. Włodzimierz Dąbrowski (wydawnictwa, skład; um.-zlecenie)
5. Ewa Falkowska (wydawnictwa; um.-zlecenie)
6. Zuzanna Filarska-Kunicka (wydawnictwa; um. o dzieło)
7. Ewa Gawrońska (pozyskiwanie, opracowywanie, prelekcje; um.-zlecenie/um. o dzieło)
8. Andrzej Gąsiorowski (wydawnictwa, recenzja; um. o dzieło)
9. Mirosław Golon (wydawnictwa, recenzja; um. o dzieło)
10. Radosław Greń (wirtualny spacer; um. o dzieło)
11. Sylwia Grochowina (wydawnictwo, recenzja; um. o dzieło)
12. Dorota Kromp (koordynacja projektów; um. zlecenie)
13. Natalia Łata (sekretariat, udostępnianie zbiorów, koordynacja, pozyskiwanie, prelekcje; um.-zlecenie/um. o pracę)
14. Agnieszka Łuczywek (urlop macierzyński, media społ.; um. zlecenie/um. o pracę)
15. Janusz Marszałec (wydawnictwo – Biuletyn; um. o dzieło)
16. Anna Mikulska (działy: Archiwum WSK, Muzealia – udostępnianie, opracowywanie, pozyskiwanie, wystawa, prelekcje; um. o dzieło/um. zlecenie)
17. Barbara Rojek-Penkala (dział: Archiwum WSK – pozyskiwanie, opracowywanie, udostępnianie; um. o dzieło/um. zlecenie)
18. Anna Rojewska (dział: Archiwum WSK – pozyskiwanie, opracowywanie, udostępnianie, prelekcje, wywiady; um. o dzieło/um. zlecenie)
19. Dominika Simińska (wydawnictwo; um. o dzieło)
20. Elżbieta Skerska (dział: Archiwum Pomorskie – opracowywanie, prelekcje, wydawnictwo; um. o dzieło/um. zlecenie)
21. Sebastian Stańczyk (wydawnictwa, indeksy; um. zlecenie)
22. Karol Wakarecy (digitalizacja; um. zlecenie)

W celu realizacji zadań statutowych Fundacja współpracowała z następującymi firmami:

1. Biuro Tłumaczeń. Agnieszka Chabros
2. Instytut Filmowy Unisławskiego Towarzystwa Historycznego
3. KMT. Usługi dla nauki i edukacji. Katarzyna Minczykowska-Targowska
4. WZG. Wąbrzeskie Zakłady Graficzne

W roku sprawozdawczym Fundacja pozyskała też środki z PFRON na stworzone w 2016 r. stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej. Koszty wynagrodzenia tej osoby są w 79% refundowane przez PFRON.

8. Stażyści, praktykanci, wolontariat:

Wolontariat:

1. Bogdan Chrzanowski (Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji)
2. Sylwia Grochowina (członek Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji)
3. Ilona Graczyk (pomoc kancelaryjna)
4. Dorota Kromp (wiceprezes Zarządu, koordynacja projektu)
5. Mateusz Kubicki (wydawnictwo – prawa autorskie)
6. Katarzyna Minczykowska-Targowska (członek Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji)
7. Sebastian Pawlina (wydawnictwo – prawa autorskie)
8. Wojciech Rakowski (wydawnictwo – prawa autorskie)
9. Jakub Woroncow (wydawnictwo – prawa autorskie)
10. Dorota Zawacka-Wakarecy (Prezes Zarządu Fundacji oraz Przewodnicząca Memoriału, nadzór nad projektami)
11. Monika Gasinowicz (Archiwum Pomorskie)

Członkowie Koła Przyjaciół Memoriału (do grona członków MGMW dołączyły 4 osób, 2 osoby zmarły). Łącznie Memoriał skupia 255 osób.

II. CELE I ZASADY DZIAŁANIA

1. Cele statutowe fundacji

Fundacja służy popieraniu badań:

- historii Armii Krajowej na Pomorzu, utrwalaniu i upowszechnianiu historii, tradycji i dziedzictwa ideowego Armii Krajowej,
- dziejów wojskowej służby Polek i upamiętnianiu tradycji tej służby.

2. Cele swe Fundacja realizuje poprzez:

- gromadzenie, opracowanie i udostępnianie niestanowiących państwowego zasobu archiwalnego materiałów archiwalnych, dokumentacji i muzealiów dotyczących Armii Krajowej na Pomorzu oraz wojskowej służby Polek;
- gromadzenie publikacji dotyczących pomorskiej AK oraz wojskowej służby Polek;
- gromadzenie i opracowywanie wspomnień i relacji żołnierzy AK z Pomorza oraz Polek służących w wojsku;
- udostępnianie gromadzonych materiałów archiwalnych zainteresowanym, w szczególności historykom badającym dzieje AK na Pomorzu oraz dzieje wojskowej służby Polek;
- gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie wszelkiego rodzaju pamiątek typu muzealnego po AK na Pomorzu i po wojskowej służbie Polek;
- gromadzenie i opracowywanie materiałów dotyczących działalności konspiratorów rodem z Pomorza w ogólnopolskich strukturach oraz materiałów dotyczących środowisk konspiracyjnych po roku 1945;

- popularyzację historii Polski, w szczególności Polskiego Państwa Podziemnego, konspiracji pomorskiej i kobiet-żołnierzy, również za pomocą nowatorskich technik, w tym produkcji filmowych;
- własną działalność wydawniczą Biblioteki Fundacji i sprzedaż własnych wydawnictw;
- prowadzenie badań naukowych w obszarze nauk humanistycznych z zakresu dziejów Polski i Polaków.

III. CHARAKTERYSTYKA DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO w okresie sprawozdawczym (realizacja celów statutowych), w tym informacja o działalności wspieranej przez administrację publiczną w okresie sprawozdawczym.

W roku 2021 Fundacja, by realizować swoje cele statutowe, podjęła się wykonania następujących zadań:

1) „UCHRONIĆ OD ZAPOMNIENIA ... zapomniane bohaterki i bohaterowie walk o niepodległość Polski na frontach II wojny światowej”. Projekt półroczny. Całkowity koszt: 55 960,00 zł, dotacja Gminy Miasta Toruń: 35 000,00 zł, środki własne Fundacji: 12 570,00 zł (wł. 6550,00 zł + inne 6020,00 zł), wkład osobowy: 8390,00 zł. Koordynacja: Dorota Zawacka-Wakarecy, Natalia Łata.

- zgromadzono materiały aktowe do 80 nowych teczek osobowych. Łącznie na zbiory Fundacji składa się 9720 teczek osobowych (A. WSK – 5609, A. Pom. – 3868, A. Zagrody – 243). W liczbach sumarycznych uwzględniono teczkę, do których materiały zgromadzono w ramach innych projektów. Powiększono o nowe materiały zawartość 90 teczek;
- indeksując akta składające się na zbiory Fundacji oraz literaturę przedmiotu sporządzono ok. 1330 kart rzeczowych (tzw. informacyjnych), do działu ikonograficznego przybyło 96 zdjęć oryginalnych i kserokopii;
- przeprowadzono 15 kwerend pełnych i kilkadziesiąt kwerend wstępnych, które wykonano na podstawie zapytań listownych (głównie e-mailowych) i telefonicznych;
- zdigitalizowano i dodano 100 nowych teczek do Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej;
- zbiory udostępniono: A. Pom. – 21 razy, A. WSK – 3 razy, wypożyczono 2 wystawy, 10 muzealiów, 39 dokumentów, 6 replik mundurów, podpisano 25 licencji na fotografie;
- przeprowadzono 6 prelekcji w formie online i tradycyjnej dla dzieci i młodzieży;
- przygotowano scenariusz i wirtualny spacer pokazujący siedzibę Fundacji, jej zbiory i informację o działalności. Dostępny na stronie <https://zwiedzanie.zawacka.pl/>;
- na bieżąco aktualizowano witrynę internetową www.zawacka.pl oraz media społecznościowe Fundacji.

2) „TESTAMENT PANI GENERALA ... Upamiętnienie bohaterów i bohaterek II wojny światowej”. Projekt realizowany od 2 maja do 30 grudnia. Całkowity koszt: 73 450,00 zł, dotacja Gminy Miasta Toruń: 44 000,00 zł, środki własne Fundacji: 18 450,00 zł, wkład osobowy 11 000,00 zł. Koordynacja: Natalia Łata, Dorota Kromp. Projekt zrealizowany w 100%. Pozyskano materiały archiwalne pozwalające na utworzenie 80 teczek osobowych składających się na Archiwum Pomorskie i Archiwum Wojskowej Służby Polek. W ramach projektu wydano książkę *Charków–Katyń–Twer–Bykownia* pod redakcją Dominiki Simińskiej.

3) „MIEJSCA PAMIĘCI, WYDARZENIA, BOHATEROWIE, którym zawdzięczamy niepodległość Polski” – prelekcje, warsztaty i spacer historyczny. Całkowity koszt: 9720,00 zł; dotacje: Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego 7000,00 zł; środki własne Fundacji 1720,00; wkład osobowy: 1000,00 zł. Koordynacja: N. Łata, prelegenci i edukatorzy: A. Łuczywek, A. Mikulska, A. Rojewska, E. Skerska, N. Łata, dr E. Gawrońska. Projekt zrealizowano w 100%. Przeprowadzono nabór uczestników, przygotowano 3 grafiki w celu promocji zadania. Zrealizowano 25 prelekcji i warsztatów historycznych w formie zajęć tradycyjnych w siedzibie Fundacji, poprzez komunikator Teams oraz nagrania audio. Zrealizowano 2 prelekcje wyjazdowe w województwie łódzkim. Odbyły się 2 spacer historyczny z oprowadzaniem po Starym i Nowym Mieście pt. „Walka o niepodległość w cieniu toruńskich kamienic. Śladami działań niepodległościowych na toruńskim Starym i Nowym Mieście w latach 1919–1945” trwające ok. 2 godz. Każdy z uczestników otrzymywał broszurę z zaznaczonymi punktami zwiedzania, krótkimi opisami i mapą. Zostały opracowane i udostępnione na stronie zawacka.pl 2 gry edukacyjne – Memory oraz puzzle z gen. Elżbietą Zawacką. Głównym zadaniem warsztatów, prelekcji oraz spacerów było zwiększenie świadomości i wiedzy na temat działań niepodległościowych Polaków zamieszkujących tereny Pomorza i Kujaw w latach drugiej wojny światowej.

4) DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Charków–Katyń–Twer–Bykownia. Materiały z sesji, pod redakcją Dominiki Simińskiej. Całkowity koszt: 12 500,00 zł, dotacja GMT w ramach projektu „Testament Pani Generala...”. Biuletyn. R. XXXII 2020 (NR 70) pod redakcją Janusza Marszałca. Całkowity koszt: 12 886,00 zł; dotacja Gminy Miasta Torunia 7000,00 zł; środki własne Fundacji: 3760,00 zł; wkład osobowy: 1926,00 zł. W tym numerze Biuletynu zaznaczone zostało 30 lat działalności Fundacji. Stąd wywiad z prof. Bogdanem Chrzanowskim związanym z Fundacją od samego jej początku, a jeszcze dłużej z prof. Elżbietą Zawacką. Skrótnie i w liczbach pokazano 30 lat działań Fundacji i opatrzone fotografiami. Wśród przyczynków są artykuły poświęcone tematyce pomorskiej – zbrodnie na nauczycielach w Szpręgawsku czy wspomnienie o prof. Stefanie Raszei – ostatnim żołnierzu Gryfa Kaszubskiego ale też nawiązanie do losów Jana Bytnara „Rudego” i dziejów Polskiego Obozu Narodowo-Syndykalistycznego. Biuletyn zawiera też wybrane relacje uczestniczek Powstania Warszawskiego, aktualne informacje o działalności Fundacji i realizowanych projektach historyczno-edukacyjnych, nowości wydawnicze.

Fundacja General Elżbiety Zawackiej jest w wykazie wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe. Poziom I – 80 pkt, Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa – 24100, pozycja 141.

5) II KONGRES HISTORYKÓW KONSPIRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ. BOHATEROWIE. Dwa tematy projektu realizowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu Działalność Upowszechniająca Naukę. Projekt dwuletni na lata 2018–2020. Projekt Bohaterowie został zrealizowany w 100% w 2019 roku. To przypomnienie i uhonorowanie pomorskich konspiratorów okresu drugiej wojny światowej. Celem było spopularyzowanie wiedzy naukowej na temat bohaterów działalności niepodległościowej 1939–1947, którzy działali na terenie Polski i poza jej granicami, a pochodzili z Pomorza i Kujaw. Ze względu na sytuację epidemiczną związaną z wirusem Covid-19 II Kongres Historyków z tematem przewodnim „Odważa i odpowiedzialność. Konspiracja niepodległościowa w Europie 1939–1945. Organizacja, ludzie, formy i metody walki”, zaplanowany na 26, 27 listopada 2020 roku został przesunięty na rok 2021. Niestety i tym razem sytuacja epidemiczna nie pozwoliła na realizację zadania. Za zgodą Ministerstwa odwołano realizację, zwrócono środki i podpisano porozumienie.

6) PATRONATY, UROCZYSTOŚCI, GREMIA DORADCZE

W ramach współpracy ze szkołami Fundacja patronowała, przekazywała nagrody książkowe, a pracownicy Fundacji brali udział w jury bądź udostępniali siedzibie Fundacji na uroczystości wręczenia nagród następujących konkursów szkolnych:

- „Oni tworzyli naszą historię” Konkurs historyczny im. gen. Elżbiety Zawackiej (organizator: Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, XI edycja).

Fundacja też organizowała i współorganizowała:

- obchody 112. rocznicy urodzin gen. Elżbiety Zawackiej. Złożenie kwiatów przy grobie na Cmentarzu św. Jerzego. 17.00 Msza św. w kościele garnizonowym;
- organizowała uroczystości urodzinowe gen. Elżbiety Zawackiej, które odbyły się 19 marca 2021 r. W siedzibie Fundacji można było także podziwiać wystawę prac plastycznych w ramach Międzyszkolnego Konkursu Historyczno-Plastycznego *General Elżbieta Zawacka – dzień z życia Bohaterki*. Konkurs odbywał się pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Torunia, organizowany przez SP nr 10 i FGEZ, adresowany do uczniów klas 4–8 toruńskich szkół;
- uroczystości z okazji 77. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, Toruń, 1 VIII 2021 r. (wspólnie z UM Toruń, Urzędem Marszałkowskim i Stowarzyszeniem: Muzeum Historyczno-Wojskowe w Toruniu);
- uroczystości z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, Toruń 27 IX 2021 r.

Przedstawiciele Fundacji brali też udział w obradach gremiów doradczych:

- Rada Powiernicza Muzeum II Wojny Światowej (prof. Mirosław Golon);
- Rada Muzeum Okręgowego w Toruniu (Dorota Zawacka-Wakarecy);
- Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy oddziale IPN-KŚZpNP w Gdańsku (dokumentalistka Elżbieta Skerska).

7) DZIAŁALNOŚĆ SEKRETARIATU: GOŚCIE, KORESPONDENCJA

W celu realizacji celów statutowych z sekretariatu Fundacji wyekspediowano tradycyjną pocztą 111 przesyłek listowych. Zarejestrowano 342 listy, które wpłynęły do sekretariatu Fundacji za pośrednictwem poczty polskiej.

Na skrzynkę e-mail Fundacji wpłynęło ponad 1950 e-maili od interesantów i współpracowników Fundacji. E-maili wysłanych ze skrzynki fundacyjnej zarejestrowano ok. 1350.

Sprzedano ok. 210 egzemplarzy książek, kilkaset rozdysponowano gratisowo. Fundację odwiedziło ok. 600 osób (zwiedzający, uczestnicy prelekcji).

IV. DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej.

V. KORZYSTANIE Z UPRAWNIEN W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

1. Zwolnienia z podatków: działalność Fundacji nie podlega opodatkowaniu; zwolniona jest z opłat podatkowych od nieruchomości.
2. Zwolnienia z opłat sądowych: zwolniona.
3. Korzystanie z uprawnień do nabywania, użytkowania wieczystego na szczególnych zasadach nieruchomości Skarbu Państwa.
4. Fundacja od 2006 r. korzysta z użytkowania wieczystego budynku, który jest siedzibą Fundacji.

VI. PODSUMOWANIE

Realizowanie statutowych zadań Fundacji w ciągu całego ubiegłego roku wiązało się z wielkim zaangażowaniem pracowników Fundacji. Zarząd Fundacji dziękuje Im serdecznie.

Zarząd Fundacji pragnie podkreślić, że w swej działalności spotykał się z życzliwością i poparciem władz i instytucji, którym należy się szczególne podziękowanie.

Dziękujemy Urzędowi Miasta Torunia z panem Prezydentem Michałem Zaleskim, Radzie Miejskiej Torunia z jej przewodniczącym Marcinem Czyżniewskim na czele.

Dziękujemy Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Kujawsko-Pomorskiego i panu Marszałkowi Piotrowi Całbeckiemu.

Dziękujemy Instytutowi Pamięci Narodowej, Instytutowi Historii i Archiwistyki UMK, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Samorządowi Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

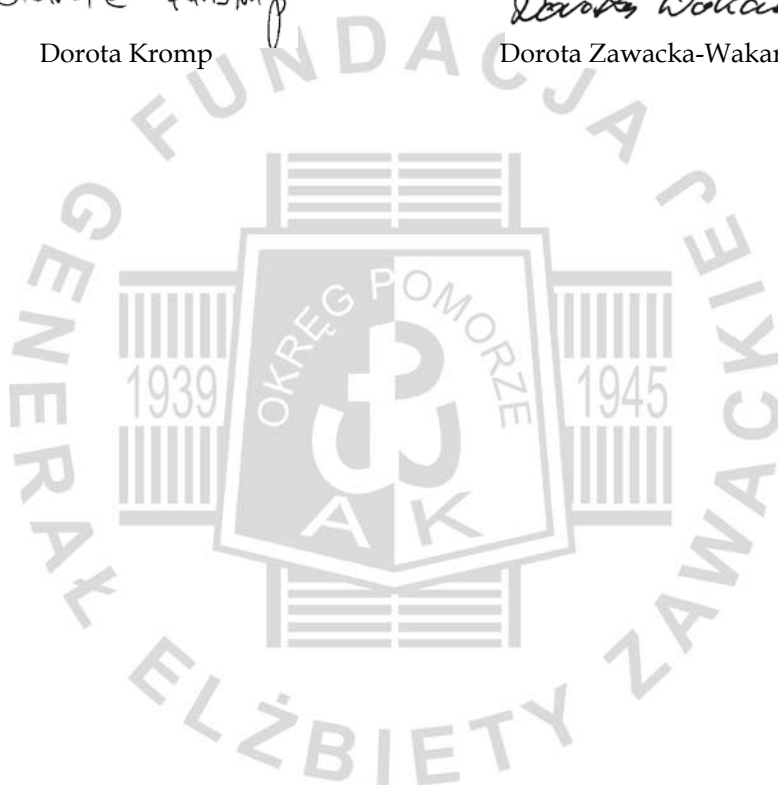
Dziękujemy wszystkim instytucjom i ofiarodawcom indywidualnym, których pomoc i dotacje umożliwiły naszą działalność.

Sekretarz Zarządu

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Prezes Zarządu

Dorota Zawacka-Wakarecy
Dorota Zawacka-Wakarecy



**MIĘDZYSZKOLNY KONKURS HISTORYCZNO-PLASTYCZNY
„GENERAŁ ELŻBIETA ZAWACKA
- DZIEŃ Z ŻYCIA BOHATERKI”**

W 2021 r. odbył się Międzyszkolny Konkurs Historyczno-Plastyczny „Generał Elżbieta Zawacka – dzień z życia Bohaterki”. Szkoła Podstawowa nr 10 i Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej jak organizatorzy konkursu zaprosili do uczestnictwa w nim uczniów klas 4–8 toruńskich szkół. Konkurs odbył się pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Torunia.

Celem wspomnianej inicjatywy było zapoznanie uczniów z historią życia honorowej obywatelki Torunia, popularyzowanie historii, a także rozwijanie talentów plastycznych dzieci i młodzieży oraz propagowanie dokonań twórczych uczniów. Przedmiotem oceny jury była ilustracja plastyczna przedstawiająca jeden dzień z życia Generala Zawackiej lub jej portret.

Jury, oceniając prace konkursowe, kierowało się następującymi kryteriami: pomysłowość i oryginalność wykonanej pracy, zgodność z tematem konkursu i życiorysem generala Zawackiej oraz estetyka prac plastycznych.

Na konkurs wpłynęło łącznie 77 prac: klasy czwarte – 11 prac, klasy piąte – 5 prac, klasy szóste – 32 prace, klasy siódme – 24 prac, klasy ósme – 5 prac).

Komisja konkursowa obradująca w składzie:
Dorota Zawacka-Wakarecy – prezes Fundacji Generala Elżbiety Zawackiej,
Ewa Gawrońska – dr historii, dokumentalistka Fundacji Generala Elżbiety Zawackiej,

Arleta Zygmunt – nauczycielka historii SP nr 10,

Joanna Mikulska – nauczycielka plastyki SP nr 10,

postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

– w kategorii **„Dzień z życia Bohaterki”**:

I miejsce: Ignacy Dąbrowski SP nr 28 w Toruniu

II miejsce: Marcelina Wojtalewicz SP nr 32 w Toruniu

III miejsce: Juliusz Wierzbowski SP nr 3 w Toruniu

Wyróżnienie: Hubert Dąbrowski SP nr 32 w Toruniu

– w kategorii „**Portret**”:

I miejsce: Filip Tomaszewski SP nr 28 w Toruniu

II miejsce: Zofia Przedmojska SP nr 32 w Toruniu

III miejsce: Maja Konefał SP nr 10 w Toruniu

Wyróżnienie: Rozalia Magdziarz SP nr 24 w Toruniu



Ignacy Dąbrowski 6C SP 24-1



Filip Tomaszewski 6B SP 28



Marcelina Wojtałewicz kl 8 SP 32



Hubert Dąbrowski kl 4 SP 32



Maja Konefał 7C SP 10



Juliusz Wierzbowski 5B SP 3



Zofia Przedmojska kl 8 SP 32



Rozalia Magdziarz 6A SP 24

Biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa i ochronę zdrowia osób, nie zaplanowano w okresie trwania pandemii COVID-19 uroczystego podsumowania konkursu.

Agnieszka Łuczywek-Warszewska
Fundacja General Elżbiety Zawackiej
e-mail: sekretariat@zawacka.pl

PODZIĘKOWANIA

**DARY PIENIĘŻNE PRZEKAZANE
NA STATUTOWĄ DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI
W 2021 ROKU**

Krzysztof Leszczyński-Ursus	65,00
Danuta Maria Dykowska	100,00
Aleksandra Tatiana Pietrowicz	70,00
Krystyna Pałubicka	10000,00
Marcelina Bielawska-Mieloszyk ZHP Edynburg – 67. Drużyna Harcerzy REGLE i 40. Drużyna Harcerzy	2500,00
Dariusz Józef Ziółkowski	100,00
Łącznie:	12835,00

**DZIĘKUJEMY ZA 1%
DLA FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
W KWOCIE 2421,20 ZŁ PAŃSTWU:**

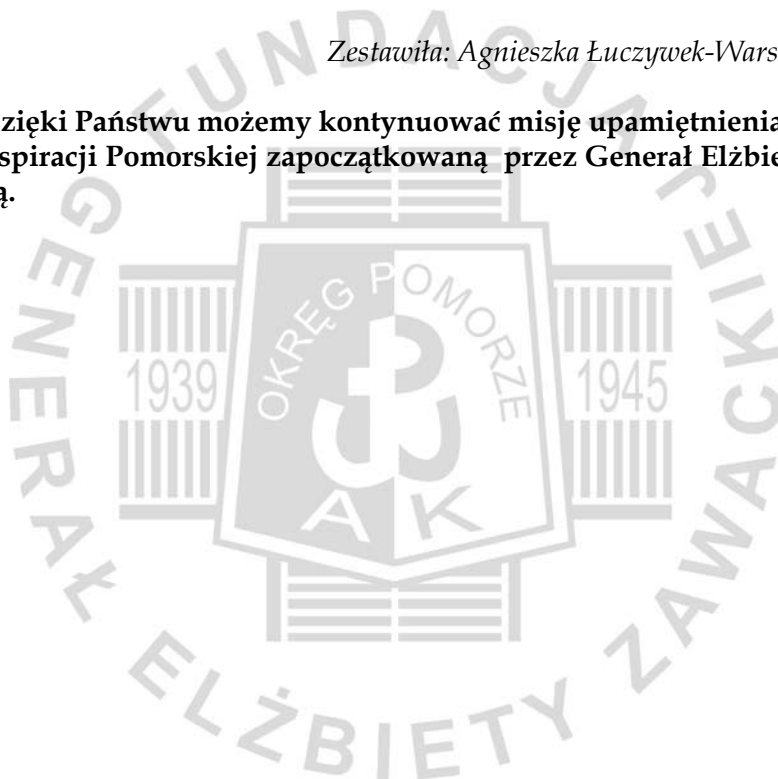
1. Robert i Dorota Grabowska-Ślędz
2. Marek Lewandowski
3. Marcel Woźniak
4. Karol Wakarecy i Dorota Zawacka-Wakarecy
5. Urszula i Wiesław Przesław
6. Tadeusz Mieczysławski
7. Dorota i Karol Wakarecy
8. Lidia Błażejczyk
9. Elżbieta Skerska
10. Anna i Olgierd Mucha
11. Anna Kłobukowska
12. Anna Rojewska
13. Bogusław Obiegała
14. Stefan Cosban-Woytycha

15. Jerzy Wiśniewski
16. Franciszka Gryko-Juchniewicz
17. Sławomir Chrut
18. Leszek Jaskrowski
19. Stanisław i Ewa Nadachewicz
20. Ewa Zakierska

oraz pozostałym anonimowym darczyńcom.

Zestawiła: Agnieszka Łuczywek-Warszewska

Dzięki Państwu możemy kontynuować misję upamiętnienia WSK i Konspiracji Pomorskiej zapoczątkowaną przez Generał Elżbietę Zawacką.



INSTRUKCJA

**DOTYCZĄCA PRZYGOTOWYWANIA TEKSTÓW
DLA FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ W TORUNIU**

Materiały przeznaczone do druku przez Fundację General Elżbiety Zawackiej w Toruniu prosimy przesłać drogą elektroniczną na adres sekretariat@zawacka.pl, a w przypadku materiałów konferencyjnych na adres sesja@zawacka.pl, w pliku tekstowym (.doc, .docx, .rtf).

W uzasadnionych przypadkach redakcja przyjmie teksty przygotowane tradycyjnie, w postaci znormalizowanego maszynopisu, zawierającego 30 wierszy na stronie, 65–70 znaków w wierszu (na stronie ok. 2000 znaków).

Należy dołączyć krótką informację na temat autora: imię i nazwisko, miejsce zatrudnienia (afiliacja), e-mail do opublikowania w spisie autorów Fundacji (np. Jan Kowalski, dr hab., prof. UMK, Instytut Historii, j.kowalski@wp.pl) oraz koniecznie numer telefonu tylko do wiadomości Redakcji. Wszyscy autorzy proszeni są również o podanie swojego numeru ORCID (każdy autor może w kilka chwil wygenerować taki numer na stronie www.orcid.org).

1) Objętość przesyłanych materiałów:

- a) artykuł – do 1,5 arkusza autorskiego (60 000 znaków ze spacjami),
- b) artykuł recenzyjny – do 1 arkusza autorskiego (40 000 znaków ze spacjami),
- c) recenzja – do 0,5 arkusza autorskiego (20 000 znaków ze spacjami),
- d) omówienie – do 10 000 znaków.

Artykuł powinien zawierać: streszczenie w języku polskim i angielskim (wraz z przetłumaczonym tytułem) o objętości do 1000 znaków ze spacjami; wykaz do 10 słów kluczowych (różnych od wyrazów zawartych w tytule artykułu) w języku polskim i angielskim oraz na końcu artykułu bibliografię załącznikową.

2) Materiał ilustracyjny:

Ilustracje dołączane do tekstów powinny być przesłane w wersji graficznej (wskazany jest format .jpg). W tekście należy wskazać dokładne miejsce zamieszczenia ilustracji.

Należy podać dokładny opis materiału ilustracyjnego, ze wskazaniem na autora i pochodzenie ilustracji, oraz oświadczenie o posiadaniu lub nieposiadaniu majątkowych praw autorskich do materiału ilustracyjnego. W przypadku nieposiadania majątkowych praw autorskich do materiału ilustracyjnego należy wskazać właściciela tych praw, w przy-

padku gdy prawa te wygasły, trzona tę informację zawrzeć w oświadczeniu.

3) Na stronie tytułowej recenzji nad tekstem należy podać w nagłówku następujące informacje według układu:

- imię i nazwisko autora recenzowanej pracy (w przypadku pracy zbiorowej bądź edycji źródłowej imiona i nazwiska redaktorów lub edytorów występują po tytule pracy),
- pełny tytuł według strony tytułowej,
- liczba tomów lub części w przypadku pracy wielotomowej (cyframi arabskimi bądź rzymskimi w zależności od zapisu na stronie tytułowej dzieła),
- nazwa serii wydawniczej w nawiasie (jeśli występuje) – prostym drukiem,
- miejsce i rok wydania,
- liczba stron,
- ISBN lub ISSN.

W przypadku publikacji obcojęzycznych w nagłówku recenzowanej pracy dane bibliograficzne (miejsce wydania, tom, zeszyt, skróty odnoszące się do autorów bądź wydawców, jak: ed., bearb. von, hrsg. von) należy podać w języku publikacji.

4) W tekście głównym i przypisach cytowane fragmenty innych prac, dokumentów bądź edycji źródłowych należy zapisywać krojem prostym, biorąc całość w cudzysłów. Cytujemy źródła jedynie w języku oryginału z zachowaniem także oryginalnej pisowni w przypadku słowiańskich alfabetów cyrylickich (białoruskiego, rosyjskiego, ukraińskiego).

6) W przypadku edycji źródeł należy podać metodykę edycji, przy czym wskazane jest stosowanie instrukcji wydawania źródeł I. Ihnatowicza, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 7: 1962, s. 99–123, <http://historia.uwb.edu.pl/pih/jasno/ihna.htm>

7) W tekście i przypisach tytuły prac publikowanych bądź skierowanych do druku (monografii, prac zbiorowych, artykułów z czasopism, wydawnictw źródłowych itp.) należy oddać krojem pochyłym (kursywą). W przypadku prac w językach: białoruskim, ruskim i ukraińskim należy stosować cyrylicę. Natomiast prace niepublikowane będące w obiegu naukowym należy zapisać krojem prostym.

8) Osoby wymieniane w tekście należy podać z pełnym imieniem i nazwiskiem. Przy podawaniu kolejnym razem tej samej osoby należy podać inicjał imienia i nazwisko.

- 9) W tekście i przypisach należy stosować ogólnie przyjęte skróty: r. – rok, roku; w. – wiek, wieku; także: np., itd., m.in., etc.
- 10) Dаты w tekście i przypisach w pełnym brzmieniu należy zapisać cyfrowo, z zastosowaniem cyfr rzymskich dla miesięcy, np. 4 XII 1610 r. Słownej nazwy miesięcy należy używać w przypadku, gdy nie jest podana data roczna, np. 6 sierpnia. Określenia „roku” i „wieku” należy skracać po liczbie, przed – należy zapisać w pełnym brzmieniu, np. „w 1618 r.”, „w XVIII w.”, ale: „w roku 1943”, „w wieku XX”. Nie należy używać cyfr dla określeń typu: „lata trzydzieste”, „pierwsza połowa XVI w.”, podobnie w przypadku numeracji wojen lokalnych i światowych („druga wojna północna”, „pierwsza wojna światowa”). Określenie np. trzynastowiecznym należy oddać w pełnym brzmieniu.

11) Przypisy i bibliografia załącznikowa:

Opis bibliograficzny: inicjał imienia, nazwisko autora, tytuł monografii kursywą, (autor przekładu), miejsce i rok wydania, strona lub zakres stron.

Tytuły monografii cytowanych po raz pierwszy podawane są w pełnym brzmieniu, wraz z miejscem i rokiem wydania. Przy ponownym cytowaniu jedynej pracy danego autora należy użyć skrótu „op. cit.” [prosto/NIE KURSYWA], przy więcej niż jednej pracy danego autora tworzymy zwężły i logiczny incipit, zaopatrując go w wielokropek. Cytując dzieło z poprzedniego przypisu, należy użyć „Ibidem”. Gdy bezpośrednio po dziele danego autora cytowane jest kolejne jego dzieło, zamiast nazwiska autora należy zapisać: idem, eadem, iidem/eidem etc.

Identyczne zasady powtórnego cytowania należy stosować przy artykułach z czasopism, prac zbiorowych, w wydawnictwach źródłowych itp.

W przypadku cytowania po raz pierwszy publikacji obcojęzycznych dane bibliograficzne (miejsce wydania, tom, zeszyt itp.) należy podać w języku publikacji.

- a) Cytując tom zbiorowy lub wydawnictwo źródłowe, należy podać nazwisko redaktora lub wydawcy w dopełniaczu, poprzedzone stosownym skrótem: „pod red.”, „wyd.”, „opr.” itp.
- b) Cytując artykuł w czasopiśmie, po nazwisku autora i pełnym tytule, należy umieścić po przecinku nazwę czasopisma bez cudzysłowu, następnie numer tomu (skrót „t.”) lub rocznika (skrót „R.”) po dwukropku rok wydania, następnie po przecinku numer zeszytu (w zależności od czasopisma skrót „nr” lub „z.”) oraz zakres stron. W przypadku czasopisma zagranicznego stosujemy zapis oryginalny (Bd., Jg., vol.). Jeśli czasopismo nie ma tomu lub rocznika (a ukazuje się więcej niż jeden numer/zeszyt w danym roku), wówczas w pierwszej kolejności należy zapisać rok, następnie po przecinku numer lub zeszyt. W przy-

padku, gdy czasopismo nie stosuje określeń typu „z.” czy „nr”, można stosować zapis „[nr]”, „[z.]”, w przypadku czasopism zagranicznych „[no.]”.

- c) Cytując artykuł w pracy zbiorowej, między tytułem artykułu i tomu należy umieścić po przecinku [w:].
- d) Tytuły częściej cytowanych edycji źródłowych, ewentualnie czasopism i wydawnictw zbiorowych, a także nazwy instytucji, takich jak archiwa czy biblioteki, po raz pierwszy należy zapisać w pełnym brzmieniu, podając w nawiasie dalej cytowany skrót („dalej cyt.: ...”), np.: „Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt.: APT)”; Biuro Udostępniania Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej cyt.: BU IPN), w przypadku Oddziałów czy Delegatur IPN należy stosować: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział Gdańsk (dalej cyt.: IPN Gd.) – NIE Archiwum IPN Gdańsk, dalej cyt.: AIPN Gd., ponieważ Archiwum IPN to archiwum zakładowe tej instytucji, nie historyczne.
- f) Przy cytowaniu archiwaliów należy podawać: oryginalną nazwę archiwum w języku i alfabecie, w którym jest ona oficjalnie sformułowana, oraz miejscowość, w którym archiwum się znajduje, nazwę zespołu, dokument, sygnaturę, zakres kart lub stron. Przy stosowaniu skrótów nazw archiwów lub zespołów należy używać tych, które są w powszechnym użyciu lub są zalecane przez daną instytucję.
- g) Powołując się na publikację internetową, należy podać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł kursywą, adres strony, datę dostępu w Internecie.
- h) Powyższe zasady edytorskie należy zastosować również przy tworzeniu bibliografii załącznikowej na końcu artykułu, z tym że najpierw trzeba podać nazwisko autora, a dopiero potem inicjał imienia, oraz zachować porządek alfabetyczny wymienionych prac. Można wprowadzić, jeśli jest taka specyfika artykułu, podział na źródła i opracowania.
- 12) Redakcja zastrzega sobie prawo wstępnej weryfikacji tekstów, po której zostają one przekazywane do recenzji zewnętrznej.
- 13) Wszystkie teksty publikowane przez Fundację General Elżbiety Zawackiej w Toruniu są poddawane adiustacji i korektom, po czym przekazywane do korekty autorskiej. Autorzy zobowiązują się do niezwłocznego jej wykonania (nie dłużej niż 7 dni).
- 14) Po opublikowaniu tekstu autor otrzymuje egzemplarze autorskie w liczbie określonej w umowie wydawniczej, którą wydawca podpisuje z autorem, uzyskawszy środki na druk przesłanego materiału, ale zawsze przed oddaniem do opracowania edytorskiego tekstu.

NASI AUTORZY



ALICJA BARTNICKA dr, pracownik naukowy w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK



ANNA MIKULSKA bibliotekarz, pracownik Fundacji (dział: Archiwum WSK)



JADWIGA BARBARA BASIŃSKA inżynier, społeczniczka związana ze Światowym Związkiem Żołnierzy AK i Stowarzyszeniem Kwatera Akowska



ALICJA PACZOSKA-HAUKE dr, historyk, pracownik IPN Bydgoszcz



DANUTA DRYWA dr, pracownik Muzeum Stutthof w Sztutowie, kierownik Działu Dokumentacyjnego



SEBASTIAN PAWLINA historyk, pisarz, pracownik Muzeum Historii Polski, znawca dziejów warszawskiej konspiracji



PATRYCJA FILIPOWICZ archeolog, adiunkt na Wydziale Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



ANNA ROJEWSKA bibliotekarz, pracownik FGEZ (dział: Archiwum WSK)



ANDRZEJ GĄSIOROWSKI historyk, profesor zwyczajny Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik działu naukowego Muzeum Stutthof w Sztutowie



ELŻBIETA SKERSKA polonistka, pracownik FGEZ (dział: Archiwum Pomorskie)



EWA GAWROŃSKA dr, historyk, nauczyciel, pracownik Fundacji



KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK dr, pracownik Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie



DOROTA KROMP historyk, pracownik Biblioteki Głównej UMK, sekretarz Zarządu FGEZ



JAN WYROWIŃSKI inżynier, polityk, przewodniczący Rady Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej



JANUSZ MARSZALEC dr historii, pracuje w Muzeum Gdańska, redaktor Biuletynu Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej



DOROTA ZAWACKA-WAKARCZYK chemik, dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych w Toruniu, wieloletni społeczny pracownik FGEZ, od 1996 r. społeczny prezes Fundacji



AGNIESZKA ŁUCZYWEK-WARSZEWSKA archiwista, archeolog, koordynator projektów, pracownik Fundacji, sekretarz redakcji Biuletynu

**WYDAWNICTWA WŁASNE
FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
„ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK” W TORUNIU**

Nr tomu	Autor, tytuł	Cena 1 egz.	Liczba egz.
T. I	<i>Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. Materiały I sesji naukowej w Toruniu 27–28 IX 1989 r.</i> , pod red. J. Szilinga, Toruń 1990.	nakład wyczerpany	
T. II	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945</i> , oprac. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, J. Sziling, Toruń 1991.	nakład wyczerpany	
T. III	E. Zawacka, <i>Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet</i> , Toruń 2000 (wznowienie).	25,00	
T. IV	<i>Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały II sesji naukowej w Toruniu 14–15 XI 1992</i> , pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993.	nakład wyczerpany	
T. V	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 1, pod red. E. Zawackiej i H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, Toruń 2002 (wznowienie).	nakład wyczerpany	
T. VI	<i>Pomorskie Organizacje Konspiracyjne (poza AK) 1939–1945. Materiały III sesji naukowej w Toruniu 6–7 XI 1993</i> , pod red. S. Salmonowicza i J. Szilinga, Toruń 1994.	nakład wyczerpany	
T. VII	I. Tomalak, <i>Drugi brzeg. Wiersze wojenne i więzienne</i> , Toruń 1994.	nakład wyczerpany	
T. VIII	<i>Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały IV sesji naukowej w Toruniu 19 XI 1994 r.</i> , pod red. E. Zawackiej i R. Kozłowskiego, Toruń 1995.	20,00	
T. IX	<i>Organizacje paramilitarne i pokrewne na Pomorzu w przededniu II wojny światowej. Materiały V sesji naukowej w Toruniu 18 XI 1995 r.</i> , Toruń 1996.	20,00	
T. X	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996.	20,00	
T. XI	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej</i> , cz. 1, Jaszowski T., <i>Podokręg Południowo-Wschodni</i> , Toruń 1996.	20,00	
T. XII	<i>Szlak partyzancki Armii Krajowej w Borach Tucholskich</i> . Przewodnik, Toruń 1995.	15,00	
T. XIII	B. Chrzanowski, <i>Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947</i> , Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 1, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej</i> , cz. 3, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1997.	20,00	
T. XVI	A. Gąsiorowski, <i>Polska Armia Powstania. Największa tajemnica pomorskiej konspiracji</i> , Toruń 1997.	20,00	
T. XVII	B. Chrzanowski, <i>Miecz i Pług</i> , Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XVIII	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998.	20,00	
T. XIX	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 2, <i>Materiały VI sesji popularnonaukowej w Toruniu 16–17 XI 1996</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1998.	20,00	
T. XX	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–45. Dyskusja nad konспекtem monografii. Materiały VII sesji – narady w Toruniu w dniu 15 listopada 1997 r.</i> , pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i J. Szilinga, Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXI	A. Gąsiorowski, <i>Szare Szeregi na Pomorzu 1939–1945</i> , Toruń 1998.	20,00	

T. XXII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 3, Materiały VI sesji popularnonaukowej...</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	20,00	
T. XXIII	G. Górski, <i>Polskie Państwo Podziemne</i> , Toruń 1998.	20,00	
T. XXIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 8, Z dziejów PWK i WSK (materiały)</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	20,00	
T. XXV	<i>Służba wojenna Polek na frontach II wojny światowej, cz. 6, Bibliografia WSK 1939–1997</i> , pod red. I. Sawickiej, Warszawa–Toruń 1999.	nakład wyczerpany	
T. XXVI	<i>Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ–AK „Zagroda”. Materiały VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 1999.	20,00	
T. XXVII	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu</i> , pod red. G. Górskiego, Toruń 1999.	20,00	
T. XXVIII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 4, Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej połączonej z II Zjazdem Kombatantek w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.</i> , pod red. M. Golona i K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	nakład wyczerpany	
T. XXIX	<i>Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ–AK</i> , oprac. K. Minczykowska i J. Sziling, Toruń 2000.	20,00	
T. XXX	<i>Informator o zbiorach Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	nakład wyczerpany	
T. XXXI	<i>Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945</i> , oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000.	nakład wyczerpany	
T. XXXII	<i>Wkład archiwów w rozwój badań nad polskim czynem zbrojnym 1939–1945. Materiały X sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2000 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2001.	15,00	
T. XXXIII	J. Sznajder, <i>Wspomnienia partyzanta AK z Borów Tucholskich 1939–1945</i> , oprac. B. Chrzanowski, Toruń 2001.	nakład wyczerpany	
T. XXXIV	B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, <i>Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” KG AK</i> , Toruń 2001.	20,00	
T. XXXV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945, cz. 5</i> , pod red. E. Skerskiej, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVI	M. Owsiański, <i>Polscy więźniowie polityczni w obozie Stutthof 1939–1945</i> , Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVII	<i>Terenowe struktury Delegatury Rządu RP na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 r.</i> , pod red. G. Górskiego, Toruń 2002.	20,00	
T. XXXVIII	M. Krzyżanowski, <i>Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK</i> , Toruń 2002.	20,00	
T. XXXIX	J. Kujawski, <i>Zatartym tropem... Harcerstwo i konspiracja we wspomnieniach nowomieszczanina</i> , Toruń 2002.	20,00	
T. XL	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 5. Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały z sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 16 listopada 2002 r.</i> , pod red. W. Rezmera, Toruń 2003.	20,00	
T. XLI	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 7. Sylwetki kobiet-żołnierzy</i> , pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003.	nakład wyczerpany	
T. XLII	<i>Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. Materiały XIII sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 15 listopada 2003 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2004.	20,00	
T. XLIII	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. I, A–G</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLIV	<i>Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945). Materiały XIV sesji popularnonaukowej...</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2005.	20,00	

T. XLV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945, cz. 6, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2004.</i>	20,00	
T. XLVI	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. II, H–O, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2006.</i>	25,00	
T. XLVII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 9. Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały XV sesji popularnonaukowej w Toruniu, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.</i>	20,00	
T. XLVIII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 10. Sylwetki kobiet-żołnierzy, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006.</i>	25,00	
T. XLIX	<i>B. Ziółkowski, Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów), Toruń 2006.</i>	20,00	
T. L	<i>K. Minczykowska, Elżbieta Zawacka, „Zelma”, „Sulica”, „Zo”, Toruń 2007.</i>	20,00	
T. LI	<i>Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945. Materiały sesji popularnonaukowej, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2007.</i>	20,00	
T. LII	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. III: P–Z, pod red. E. Zawackiej, przy współpr. D. Kromp, Toruń 2007.</i>	25,00	
T. LIII	<i>S. Grochowina, Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945, Toruń 2007.</i>	20,00	
T. LIV	<i>Wokół strat ludności pomorskiej w latach 1939–1945. Materiały XVII sesji popularnonaukowej w Toruniu, pod red. D. Kromp, K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2008.</i>	20,00	
T. LV	<i>S. Grochowina, J. Sziling, Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polek z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939), Toruń 2009.</i>	20,00	
T. LVI	<i>System obozów niemieckich na Pomorzu i terenach sąsiednich (1939–1945), pod red. S. Grochowiny, D. Kromp i J. Szilinga, Toruń 2010.</i>	20,00	
T. LVII	<i>Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka (1909–2009). Materiały do biografii, pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2011.</i>	nakład wyczerpany	
T. LVIII	<i>Bogdan Chrzanowski, Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z rontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu, Toruń 2011.</i>	20,00	
T. LIX	<i>Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej, zbiór studiów pod red. A. Koli i J. Szilinga, Toruń 2011.</i>	nakład wyczerpany	
T. LX	<i>S. Grochowina, T. Pietrzyk, Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Katalog z wystawy, Toruń 2012.</i>	nakład wyczerpany	
T. LXI	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 11. Sylwetki kobiet-żołnierzy (III), pod red. S. Grochowiny i D. Kromp, Toruń 2012.</i>	20,00	
T. LXII	<i>Pomorzanie w Wehrmachcie, Materiały z XXI sesji naukowej w Toruniu w dniu 3 listopada 2011 roku, pod red. J. Szilinga, Toruń 2012.</i>	nakład wyczerpany	
T. LXIII	<i>Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918–1921, Materiały z XX sesji naukowej w Toruniu w dniu 5 listopada 2010 roku, pod red. W. Rezmera, Toruń 2012.</i>	nakład wyczerpany	
T. LXIV	<i>A. Gąsiorowski, Komenda Obrońców Polski Okręg Pomorze, Toruń 2012.</i>	20,00	
T. LXV	<i>Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945. cz. 7, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013.</i>	25,00	
T. LXVI	<i>Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945, wyboru dokonała i oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2015.</i>	20,00	

T. LXVII	<i>Polska 1939–1945. Obszary inkorporowane do Rzeszy, Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego. Podobieństwa i różnice. Materiały XXII sesji naukowej w Toruniu w dniu 7 listopada 2012 roku</i> , pod red. B. Chrzanowskiego, Toruń 2014.	20,00
T. LXVIII	<i>Armia Krajowa na Pomorzu Gdańskim</i> , pod red. G. Górskiego, przy współpr. K. Minczykowskiej, Toruń 2014.	nakład wyczerpany
T. LXIX	<i>Akcja „Burza”, Materiały z XXIV sesji naukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2014 roku</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2015.	20,00
T. LXX	<i>Informator o zbiorach archiwalnych Fundacji General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek / Guide to the collections of the archive of the Foundation of General Elżbieta Zawacka. Pomeranian Archives and Museum of the Home Army and the Military Service of Polish Women</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2017.	bezpłatne
T. LXXI	<i>A. Mikulska, J. Mikulska, Katalog ze zbiorów Fundacji General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek / Catalogue of the collections of the Foundation of General Elżbieta Zawacka. Pomeranian Archives and Museum of the Home Army and the Military Service of Polish Women</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2017.	bezpłatne
T. LXXV	<i>Łączność konspiracyjna 1939–1945</i> , pod red. Bogdana Chrzanowskiego, Toruń 2019.	bezpłatne dostępne online
T. LXXVI	<i>Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939. Materiały XXIX sesji naukowej w Toruniu z 22 listopada 2019 r.</i> , pod red. Tomasza Cerana, Toruń 2020.	30,00
T. LXXVII	<i>B. Chrzanowski, Wspomnienia Łączniczki Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej (1939–1945)</i> , Toruń 2020.	35,00
T. LXXVIII	<i>Polskie zmagania o niepodległość w XX wieku</i> , pod red. P. Olstowskiego, Toruń 2020.	35,00
T. LXXIX	<i>Charków-Katyń-Twer-Bykownia. Materiały z konferencji naukowej w związku z siedemdziesiątą piątą rocznicą zbrodni katyńskiej</i> , Toruń, 14 IV 2015 r., pod red. D. Siemińskiej, Toruń 2021.	30,00 zł
Poza serią	Biuletyn Fundacji 1988–2020: www.zawacka.pl/biuletyn.html	
	<i>Kiedy brata zabija brat</i> , do wyd. przygot. J. Garliński, Wyd. Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.	nakład wyczerpany
	<i>E. Zawacka, Czekaając na rozkaz</i> , Wyd. KUL, Lublin 1992.	nakład wyczerpany
	<i>S. Grochowina, Polityka kulturalna niemieckich władz okupacyjnych w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, w Okręgu Rzeszy Kraj Warty i w Rejencji Katowickiej w latach 1939–1945</i> , Toruń 2013.	25,00
	<i>K. Minczykowska, Cichociemna. General Elżbieta Zawacka „Zo” (1909–2009)</i> , Toruń–Warszawa 2014.	nakład wyczerpany
	<i>S. Dullin, Toruńskie Nowe Miasto i jego mieszkańcy we wspomnieniach (XIX–XXI w.)</i> , pod red. S. Grochowiny, Toruń 2018.	30,00

Wymienione publikacje można nabyć w Biurze Fundacji General Elżbiety Zawackiej, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń (także za zaliczeniem pocztowym) oraz w księgarni internetowej na stronie zawacka.pl/ksiegarnia



Statutową działalność Fundacji w 2021 r. wspierali:

Gmina Miasta Toruń,
oraz Województwo Kujawsko-Pomorskie



WYDAWCA

Fundacja General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń, tel./fax: + 48 56 652 21 86, e-mail: sekretariat@zawacka.pl, www.zawacka.pl

PRZYJMOWANIE INTERESANTÓW ARCHIWUM: poniedziałek-czwartek, 9.00-14.00

WYSTAWY: poniedziałek-piątek, 9.00-14.00

KONTO BANKOWE: Santander Bank Polska SA, Oddział Toruń, nr rachunku:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244.



Pomóż upamiętnić
Wojskową Służbę Polek
na frontach II wojny światowej
i zasługi Konspiratorów Pomorskich,
dzieląc się informacjami
o swoich przodkach.

Napisz:
sekretariat@zawacka.pl
lub zadzwoń:
56 65 22 186

Przekazując **1%** podatku na statutową działalność
Fundacji General Elżbiety Zawackiej
Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu
(KRS 0000041692),
chronisz od zapomnienia tych, którzy walczyli za Polskę
oraz rozwijasz patriotyzm w młodych pokoleniach.